

N 369 7012
A 31301
2760 18050

KANCYONAŁ

PIEŚNI NABOŻNYCH

według obrządku Kościoła Katolickiego na Uroczyści całego Roku z przydatkiem wielu nowych o różnych Świętych Pańskich

za pozwoleniem Starszych przedrukowany

w Poczajowie

1828.

BIBLIOTEKA ADAMA MIELESZKI-MICKIEWICZA

Sm. I
20403
P·A·N
BIBLIOTEKA GDAŃSKA
1985-Dep-424

PIESNI ADWENTOWE.

HEynał wszyscy zaspiewayny, Bogu cześć i chwałę dayny nabożnie kniemu wołaymy: Mocny Boże z wysokości, oswieć nas od złych ciemności, Bos Ty sam BOG wszech swiatłosci.

Juzci ona noc minęła, co wszystek swiat zaciemniła, już twym swiatłem zaginęła.

Swiatłość Syn Twóy jest jedyny ten zniósł ciemność wielkiey winy, która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, bo śmiercią swoją zapłacił, co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, ta w nas władzy ciemność nie ma, bośmy swietni z swiatła Syna —.

Tylko nam ta noc zostanie, własne nasze spoczywanie, bo odnawia spracowanie.
Tak ty Boże wszystkie sprawy day nam dnia tego zabawy, skończyć z łaski swoiey prawy.
Broń nas od złych czartów złości i od świata - nawałności, nagłey wiecznej śmiertelności.

PIEŚŃ Wtora

BOże wieczny, Boże żywy. Odkupicielu prawdziwy wysłuchay nasz głos płaczliwy.
Ktorys jest na wysokości, schyl z Nieba uszy czliwości, spuść się w nasze głębokości.
O Niebieskie góry srogie. Puśćcie rosę na ubogie, Dajcie nam zbawienie drogie.

Nie

Nie trzymaycie przeźrzanego chmury swoim dzdżem naszego, przynieście sprawiedliwego.

Przyidź co rychley miłosierny, o Boże człowiek mizerny, Ciebie czeka człowiek wierny.

Obeydź się z nami łaskawie. Zmiłuy się ponagley sprawie, Niech się stanie ku Twey sławie.

Odmień Panie twoy gniew srogi, Odmień niechay lud ubogi, Nawiedzi twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego, Day doczekać pocieszne go Narodzenia Syna swego.

Amen, Amen, raczże to dać; Byśmy się tam mogli dostać. W Niebie z Anioły krolować.

Pra[illegible]

PIESN Trzecia.

Mittit ad Virginem, non quemvis Angelum, ſed fortitudinem ſuam Archangelum, amator hominis.

Fortem expediat pro nobis nuntium, natura faciat, ut præiudicium in partu Virginis.

ZDrowaś bądź Marya, Niebieſka Lilia, Panu BOGU miła, Matko litościwa, Tyś ieſt naſza ucieczka Nayświętſza Marya.

Marya Wielebna, ukaż drogę pewną, przykazania Twego. BOGA Wſzechmocnego:

Onci wſzyſtka nadzieia zbawienia naſzego.

Naturam ſuperat natus Rex gloriæ, Regnat & Imperat, & Zema ſçoriæ tollat de medio.

Su-

Superbientium terrat faſtigia, colla ſublimium calcet vi propria potens in prælio.

Łaſki pełna Pańſkiey, czyſtości Anielſkiey, Pannaś nad Pannami, Swięta na Swiętemi; O Nayświętſza Marya: Modł ſię dziś za nami.

Pełnaś wſzech światłości, wielkiey pokorności, Bez grzechuś poczeła, wielkaś ſławę wzięła, Przez Twoie Narodzenie, wziął świat pocieſzenie.

Foras eiciat mundanum Principem, matremque faciat ſecum participem, paris imperii.

Exi, qui miraris, hæc dona diſſere, revela veteris volumen literæ, virtute Nuntii.

Pan ſtworzył Adama, ludzkiego plemienia

Oy-

Oyca, Ewę Matkę, co zgrzeſzyli iabłkiem, Aleś Ty naprawiła co Ewa ſtraciła.

Z Tobą był Duch Swięty, Syn Boży poczęty, w tym żywocie czyſtym, Troycy Swiętey miłym, Y z Ciebie ſię narodził obyczaiem dziwnym.

Accede, nuntia: dic: Ave Dominus, dic. plena gratia, dic: Tecum Dominus. & dic: ne timeas.

Virgo ſuſcipias Dei depoſitum, in quo perſicias caſtum propoſitum, & votum teneas.

Błogoſławionaś Ty nad wſzyſtko ſtworzenie, Pan Bóg Wſz: chmogący dał przez Cię zbawienîe: JEZUS Syn Twoy odkupił, wſzyſtko ludzkie plemie,

Tyś

Tyś ieſt miłościwa, Matka naſza miła, iaśnieyſza nad ſłońce, w Nayświętſzey zaſłudze. W twoieyci ſą obronie wſzyſcy grzeſzni ludzie

Audit & ſuſcipit Puella nuntium, credit, & concipit, & parit Filium, ſed admirabilem.

Conſiliarium humani generis & Deum fortium, Patrem ſtabilem in ſinem poſteris.

Między niewiaſtami, czyſtemi Pannami, Tyś ſama Nayczyſtſza Sioſtrzyczko Anielſka, nie była Panu BOGU, żadna nad Cię milſza.

Błogoſławion owoc żywota Twoiego, JEZUS miłościwy, Syn Boga żywego, bądźże Jemu cześć chwała, z dobrodzieyſtwa Jego.

Qui nobis tribuat peccati veniam, reatus diluat, & donet Patriam in arce ſyderum *Pro*

Pro nobis Filium ora Sanctissima, ut post exilium fruamur gaudiis in Cœli Patria.

Twoie zmiłowanie, JEZU Chryste Panie: Racz dać ludowi Twemu, tu dziś zebranemu, Przez zasługi Matki Twey, domieść nas chwały wieczney.

Amen wszyscy rzeczmy, wierni Chrześcianie, Coście się tu zeszli, ku chwale tey Pannie, Zachowáy nas od złego, swoiemi prożbami

PIESN Czwarta

PO upadku człowieka grzesznego, użalił się Pan stworzenia swego, zesłał ná świat Archanioła swego. Idź do Panny, Imie Jey MARYA,

RYA, ſpraw poſelſtwo: Zdrowaś łaſki pełna, Pan ci z Tobą, nie bądźże troſkliwa. Panna ná ten czas Pſałterz czytała, gdy to pozdrowienie uſłyſzała: na ſłowa ſię Anielſkie zdumiała. Archanioł widząc Pannę troſkliwą, iął Ją namawiać łagodną mową: Panno nie lękay ſię, Pan ieſt z Tobą. Nalazłaś łaſkę u Pana Twego, Ty ſię maſz ſtać Matką Syna Jego, Taka ieſt wola Boga Wſzechmocnego. A będzie Mu dane Imie Jezus: ten będzie Zbawicielem wſzyſtkich duſz, raczyſz miła Panno przyzwolić iuż. Panna aczkolwiek byłą troſkliwa, ale wiedząc że wola Boża, Rzekła: Pańſkam ci Ja Służebnica. A czem ja wielce pragnęła te-

go

go, bym mogła być służką Matki Jego, stańże mi się według słowa Twego. Jak prędko te słowa wymowiła, wnet Pana w żywocie swym poczęła. A tam Bogu cześć i chwałę dała. O Panno gdyżeś takowey mocy, wołamy do Ciebie we dnie i w nocy, raczysz nam bydź Panno ná pomocy. Aby Panno przez Twe przyczynienie, mielibyśmy grzechow odpuszczenie, á potym wiekuiste zbawienie, Amen.

PIESN Piąta.

URząd zbawienia ludzkiego, potrzebował pilnie tego, by upadek Bóg naprawił, człowieka grzesznego zbawił. Pan Bog w Troycy Swiętey radził, iakoby człowieka zbawił, przez

W cie-

Wcielenie Syna swego, sprawą Ducha Nayświętszego, Panna od wieku przeyrzana. Archaniołem obesłana, żeby ná to przyzwoliła, Matką Naywyższego Boga była. Mówiąc: Zdrowaś bądź MARYA: łaskiś pełna, żadna inna. Pan iest z Tobą od stworzenia, nie lękay się Panno pozdrowienia. Oto pocznieśz Naywyższego, Syna BOGA Wszechmocnego, i porodzisz Boską mocą, i Ducha Swiętego pomocą, Panna się z tego zdumiała, czego przedtym nie słyszała, Wolą Bożą bydź baczyła, Aniołowi przyzwoliła, Sprawcę tego wysłuchawszy, rzekła Posłowi powstawszy: Służebnicam Pana mego, Stań się według sło-

wa

wa Twego. Duch Swięty natychmiaſt zſtąpił, Ciało Panieńſkie poświęcił, przybytek Syna Bożego, Boga w Troycy Swiętey Jedynego. Przy tey tak wdzięczney nowinie, Ktorąć Anioł prawi ninie: Pełna łaſki Panno profiemy: łaſkę Pańſką niechay odnoſiemy. Przez to weſołe ſpiewanie, Które tu ſpiewamy ninie: Nayświętſza Panno profiemy: modl ſię zá nami grzeſznemi, Amen.

PIESN Szoſta.

GWiazdo morza głębokiego, Matko BOGA Naywyżſzego. Panienko bądź pozdrowiona, Forto Rayſka otworzona.

Od Aniołaś pozdrowiona, gdyś poczęła w ſo-

ſobie Pana: Imie Matki naſzey Ewy, odmieniay ku pokoiowi.

Rozwiąż związki zadłużonym, przynieś światłość zaślepionym: Odpądź od nas co ieſt złego. Day chcieć i mieć co dobrego.

Iżeś matka, niech poznamy, gdy ſię więc modliſz zá nami: Niechże Cię Syn Twoy wyſłucha, ku nam grzeſznym ſkłoni ucha.

Panno we wſzem oſobliwa, ſkromna, cicha, i cierpliwa, uproś naſze wſzyſtkie winy, uczyń z grzeſznych Boże Syny.

Zywot w nas ſpraw we wſzem czyſty, byśmy mieli wiekuiſty, i Jezuſa oglądali, z nim ſię wiecznie radowali.

Chwała bądź Oycu wiecznemu, Synowi

Jego miłemu także Duchowi Swiętemu, w
Trzech Osobach Jedynemu.

PIESN Siodma.

TObie nad pomyśl, dowcip, i wymowę,
Wznawiamy Panno rzecz Gabryelowę:
Słowem niezwykłym nowiny od Pana,
Bądź pozdrowiona.
U Ciebie Jedney Niebieskie są dary,
Któremi Cię BOG obdarzył bez miary;
Tyś napełniona łaską pożądaną,
Od BOGA daną.
Pan z Tobą, Ciebie przed czasy wiecznemi
Przeznaczył sobie Przybytkiem ná ziemi.
Zkąd Cię do Nieba przenioś nad Obłoki,
Na Tron wysoki. Nad

Nad inne Panny, które zachowały
Swe BOGU śluby, masz przywiley cały,
Z białychgłow żadna bez wady wszelakiey,
Czci nie ma takiey.
Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy,
I Tey od Syna pomocy żądamy:
By nam odpuścił z Twey świętey zasługi,
BOG nasze długi.

PIESN o Koronce Panny MARYI

KTó chce Pannie MARYI służyć: A Jey osobliwym miłośnikiem bydź. Ma Ją nabożnie pozdrawiać, A koronkę zawsze uczciwie mawiać.

Którą Panna sługze swoiemu: Ziawiła Pu-

ſtelnikowi iednemu, Mowiąc; kto mię tak pozdrawia; Łaſkę ſobie u Syna moiego ziedna.

O tym ſłyſząc Bernardyn Swięty, miłością gorącą ku tey Pannie zdięty: Przed Jey Obraz zawſze chadzał, Jeſzcze żaczkiem będąc Koronkę mawiał.

Tak pałały Jego wnętrzności, Ogniem ſilno gorzały ku Jey miłości. Iż Ciotuchnie ſwoiey mawiał, A z Panny Nayświętſzey tak ſię przechwalał.

Znam iednę Pannę nadobną, Nad wyrozumienie ludzkie ozdobną; Nie mogłbym ieść ani też pić: Ktoregobym dnia Jey nie miał nawiedzić.

W tey

W tey koronce uſtawca pierwſzy; Położył modlitew ſześćdzieſiąt i trzy. Bo tyle lat Panna miała; Poki ná tym świecie z ludźmi mieſzkała.

Przez te ſmutki i też radości, Racz uprosić ſługom twoim z miłości: Grzechow wſzyſtkich odpuſzczenie: Potym łaſki twoiey otrzymanie.

Pierwſza boleść serca MARYI: Gdy Jan S. przyſzedł do Bethanii, Mowiąc: o Ciotuchno moia, Załoſna dziś będzie Duſzyczka Twoia, Już ieſt JEZUS, á Synaczek Twoy, Naymileyſzy Braciſzek, także i Miſtrz moy: Widziałem Go związanego: A w pośrzodku ludu nie łaſkawego.

Sza-

Szedłem zá nim nà Biſkupi dwór, Gdziem uſłyſzał policzek iak naywiękſzy grom: Gdy JEZUSA uderzono; Podobno Go Panno iuż umorzono.

Podźmyż rychło, á niemieſzkaymy, A zaż ieſzcze Jezusa oglądamy: I żywego zaſtaniemy, A w czym będziem mogli, w tym poſłużemy,

Wtórą boleść MARYA miała: Gdy w piątek poranu Syna uyrzała: Jako łotra związanego, Łańcuch wielki ná ſzyi noſzącego.

Chciała kniemu bliſko przyſtąpić, Ale też od ſmutku niemogła chodzić, Tylko głoſem zawołała, czegożem ia ſmutna dziś doczekała

Ach

Ach moy ſmutku! moie radości, napełniłeś Serce moie gorzkością: Gdy Cię widzę związanego. Gwoździmi ná Krzyż ſrogo rozbitego.

Trzecią boleść Pannie zadano, Gdy Jezusa okrutnie ubiczowano, I cierniem koronowano, Znędzinionego tey Pannie ukazano.

Czwarty ſmutek Panna cierpiała, Gdy ſię ze ſwoim Synem przed miaſtem potkała, Chciała kniemu bliſko przyſtąpić, Ale też od ſmutku nie mogła chodzić.

Piąta boleść Panieńſka była, Gdy złość ludzka ná Krzyż Jezusa wbiła. Widząc Synaczka nagiego, Okryła wſtydliwość Jego.

Szoſtą boleść Duch Panieńſki miał. Gdy

JE-

JEZUS ná Krzyżu z płaczem umierał: Słońce ſię iaſne zaćmiło, A przez trzy godziny nie oświeciło,

Płacząc Stworzyciela ſwoiego, powściągnęło promieni świecenia ſwego: Ziemia też tak bardzo drżała, Obyczaiem ſwoim Jezusa płakała.

Siodmy ſmutek MARYA miała, Gdy Ciało zdięte z Krzyża piaſtowała: Nieutulenie narzekaiąc, Maściami i łzami ie oblewaiąc.

Te tu ſiedm Pacierzy mawiaymy, Siedmiorakie wylania krwie rozmyślaymy Jezusa Pana naſzego, Miłośnika ludu Chrześciańſkiego.

Wylewał Krew gdy był obrzezan, Gdy ſię Oycu modlił, gdy był biczowan, Koronowan,

i nay-

i naygrawan, Przybity na Krzyżu włocznią przebodzion.

Te radości Panieńskie były: Gdy był Anioł do niey z Nieba posłany: Gdy Elżbiete nawiedzała, I też Syna Bożego porodzić miała.

Czwartą radość MARYA miała: Gdy trzech Krolów chwaląc Syna uyźrzała; W Niebo była wprowadzona, Tam od Syna swoiego koronowana.

Kto tę Koronkę mawiać będzie, łaski sobie u Syna iey nabędzie. Co pożądą, to otrzyma, Przez przyczynę tey Panny Bog mu wszystko da.

Nuż my Bracia i miłe Siostry, Nie leńmy

się

ſię ſłużyć MARYI każdy: Boć ta Panna ieſt chwalebna, A nam grzeſznym ludziom ieſt potrzebna.

Już Cię miła Panno proſiemy, Tę Koronkę ná twoią Głowę kładziemy, Twey ſię łaſce polecamy, Racz pamiętać ná nas, gdy pomrzemy, Amen.

PIESN o Pannie MARYI

ONayświętſza Lilia, Dziewico Panno MARYA: Boleściś żadney niemiała, gdyś porodziła Syna. Z wyſokości Go bydź uznała. Tak wielbmy ſławnego, Syna JEZUSA miłego Pana, co podeptał ſzatana, wſzyſtkie kraie świata tego. Dziwuią ſię piękności Jego, Słon-

ce,

ce, Xiężyc, i też Gwiazdy; Anieli nań patrzą zawżdy. Z Niebieſkiey krainy zſtąpił; Cierpiał niedoſtatek wſzędzie, Aby wybawił z nędze, Niebieſkie Jego było zſtąpienie, nà ten padoł tey ziemie; w żywot przeczyſtey Dziewice, nas grzeſznych wſpomożyciel. Racz nas Panno Jemu zalecać, I racz nam Jego łaſkę zyſkać. Twoie miłoſierne oczy, ku nam ie miła Panno obroć. Jeśli Ciebie nie będzie: Trudno nam grzeſznym wſzędzie: Ty nas ſama racz obronić, Byśmy mogli zbawieni bydź.

PIEŚN o Zwiaſtowaniu Anielſkim Nayświętſzey Pannie MARYI.

ARchanioł Boży Gabryel poſłany do Panny MA-

MARYI z Majestatu TROYCY Swiętey, Tak sprawował poselstwo ku Niey: Zdrowaś Panno łaskiś pełna Pan z Tobą, to rzecz pewna. Panna się wielce zdumiała, z poselstwa ktore słyszała, pokorniuchno się kłaniała, iako Panna fromiezliwa: zasmuciła się z tey mowy, nic nie rzekła Aniołowi. Ale poseł z wysokości napełnion Boskiey mądrości. Rzekł Jey; nieboy się MARYA, Nayświętsza Panno n iła; Nalazłaś łaskę u Pana. O to pocznieſz Jego Syna, JEZUS nazwiesz Imię Jego, będzie Synem Naywyższego, Wielki z strony człowieczeństwa, à niezmierny z strony Bostwa. Wieczny Syn Oyca wiecznego, Zbawiciela świa-

te

ta wſzyſtkiego. A iakożby to mogło bydź? Jęła Panna ku niemu mowić: Ja nie chcę nigdy męża znać. Jął Jey Anioł tak powiadać: Iż Duch Swięty z ſwey miłości, ſprawi to Tobie w czyſtości. Temuż Panna wnet wierzyła, przyzwalaiąc tak mowiła: O Pośle BOGA wiecznego. Gdyż tak woła Pana mego, toć ia Służebnica Jego, ſtańże mi ſię według ſłowa Twego. Rychley niżby kto mgnął okiem, ſtał ſię Syn Boży Człowiekiem, w żywocie Panny Nayświętſzey, ze Krwie czyſtego Serca Jey: Sprawą BOGA Wſzechmocnego, Miłośnika człowieczego. I toć wielka miłość była BOGA Oyca Jego Syna, Iż dla człowieka grzeſzne-

ſznego z Majeſtatu Naywyżſzego, z miłości pocieſznym wiekiem, ſtał ſię Syn Boży człowiekiem. O Aniele Gabryelu Nayſzlachetnieyſzy, nie ieſt Tobie równy inſzy: Z poſelſtwa, któreś ſprawował, znać, iż Cię BOG umiłował. Pośle BOGA Wſzechmocnego, gdyś tak w wielkiey łaſce Jego: Modl ſię do Boga zá nami, I do tey Nayświętſzey Panny, Byśmy z grzechow powſtali, po śmierci z nim Królowali. BOGU Oycu Wſzechmocnemu Synowi Jego miłemu, i Duchowi Nayświętſzemu, BOGU w Troycy Jedynemu, Dziękuiemy dziś w pokornośći, z tak wielkiey Jego miłości, Amen.

PIESN

PIESN o Nayświętszey Pannie MARYI.

CHwalmy BOGA Wszechmocnego, że nam dał Syna swoiego: Naymilsze swoie kochanie, grzesznych nà poratowanie. Jegoż Matkę czcić nam trzeba: Zdrowaś Panno, Pani Nieba, Szczęśliwąś Płodem, Płodem nad inne. Twoia cześć po świecie slynie, Onać miła wieść nastała, gdyś Anioła wysłuchała: Zá Matkę BOGU zmówiona, godność to niewysławiona. Toć Elżbiecie BOG obiawił, Przeto mowił, kto mi sprawił, iż mnie nawiedza Boga-Rodzica, iam Służebnica. O przesławny święty żłobie, Utaiłeś BOGA w sobie. Tameś Go Panno powiła, á Panieństwa niestraciła: Ponioslaś Go

do

do Kościoła, prawo Boże pełniąc zgoła: Ofiaruie, Oycu, wiecznemu, światło ludowi swoiemu. W lat dwanaście straconego. nalazłaś Syna dziwnego: Gdy przeszedł mądre Doktory, wszakżeć się dał w moc pokory. Ciernie Panno twych żałości nastąpiło, gdy ze mdłości, Syn Twoy Krwią spłynął; spłynął w Ogroycu upadaiąc BOGU Oycu. Więc do słupa zwleczony, srodze rózgami sieczony: Przecierpiał zà nas, karanie, przez niezmierne miłowanie. Jeszcze nad nim kat zbytkował, gdy Go cierniem koronował; Dał w Głowę trzciną, straszne mu, dał policzek zeplwanemu. Potym ná śmierć srogą dany: wyszedł z łotry poczytany.

tany. Krzyż wziął ná Ramie zemdlone, ſzło ná dziw miaſto ſzalone. Widząc Pana rozbitego, Dotknieſz z Boku Serca ſwego: Ach mowiąc Synu, Synu móy miły, toć uſtały we mnie ſiły. Kiedy powſtał dnia trzeciego, poczuła ſtraż mężność Jego. Twóy ſmutek zamienił w weſele, gdy wſtał w prześlicznym Ciele. Pożegnał ſię potym z Tobą, czyſte Duſze biorąc z ſobą, Wſtąpił, tam w Niebie, w Niebie wyſokim, ſiadł miłemu Oycu bokiem: z tamtąd na męki ſtraſzliwe, ośmielił ſerca lękliwe; Przez Ducha ſwego, ſwego Swiętego, ſwym naymilſzym zeſłanego. On Twą tęſkliwość nadgrodził, gdy Cię

Ma-

Matkę wyprowadził: Z Ciałem nad Chóry Anielſkie, nad wſzyſtko Plemie Niebieſkie. Tam przy Boſkim Tronie Jego, ratuieſz człeka nędznego; Nieba i ziemie Krolowa, ſtynąc nad pychą czartową. Miła Panno żeś tak można, niech ná ſobie tego dozna, każdy w to Bractwo wpiſany, aby nie był wymazany. Aby dobroć Syna Twego rozważaiąc trudy Jego. Po tey tak miłey robocie, świętował w świętey Sobocie, Amen.

CANTUS de Beata Virgine MARIA.

AVe Stella matutina, Peccatorum medicina, Mundi es Princeps, Regina, Angelorumque Domina.

Sola

Sola Virgo digna dici, Contra tela inimici: Insurge manu, manu victrici. Corde precamur supplici.

Clipeum pone salutis, Tu es titulus virtutis, Nos firmans locis, locis in tutis, Hostibus cunctis obrutis

O! decus Apostolorum, Martyrum & Confessorum, pro nobis ora, mortis in hora: o Mater Dei decora.

O Sponsa Dei electa, esto nobis via recta, ubi est vita perfecta, Ad æternaque gaudia.

Taż Pieśń po Polsku

ZAwitay ranna Jutrzenko: I grzechow naszych Lekarko: Tyś Panią świata, ieśteś i Xiężną, Anielską ieśteś Krolową. Tyś sama Pa-

nią nazwana, na przeciw ſtrzałom ſzatana. Obroń nas Ręką niezwyciężoną; Profim bądź zá naſzą ſtroną. Zaſtaw nas tarczą zbawienia, Mocą ſwoiego Imienia. Uſzykuyże nas w mieyſcach beſpiecznych. Zbiy nieprzyiaciołów wiecznych. O ulubiona od BOGA: Ty nam racz bydź proſtą drogą: Dotąd gdzie żywot ieſt doſkonały; Wprowadź nas do wieczney chwały, Amen.

Alius Cantus de B. Virg, Maria.

IMperatrix Virgo glorioſa. Plena laudum titulis, Potens & Imperioſa, canticis Angelicis: iure commendaris Matér & Regina, prole dum gravaris. Tu nos conſigna, Virgo Mater Deo digna'

Pecca-

Peccatorum medicina, ſalus & ſpes humilium, Roſa vera ſine ſpina: caſtitatis lilium: Reſpice quod poſco, Mater vera Dei. Me peccaſſe nosco: Miſerere mei, Conſolatrix ſanctæ ſpe.

O dilecta & Electa fer ſolamen miſero: charitatemque perfectam, quam ſemper deſidero: Revoca errantem, in viam veritatis. Ac proclamantem, gemma caſtitatis, Templum ſanctæ Trinitatis,

Taż Pieśń po Polſku.

CEſarzowa, Krolowa Niebieſka: łaſki Bożey ieſteś pełna: mocna i przykazuiąca, nad Anielſkie plemie iaśnieiąca. Słuſznieś ieſt nazwana MARYA Krolowa, płodem Syna twoiego: Uchoway nas odęzłego: Panno MARYA Matko Boża.

Tyś lekarstwem wszystkich grzesznych, wspomoż nas Panno niemocnych: Rożo prawa bez chytrości, i Lilio, Panno czystości: weyrzyż Matko Boża, Twoy Cię sługa ,wzywa, grzechy swe wyznawa, z nich się winien dawa, wspomożenia Twego żąda.

O Nayświętsza! nayczystsza, racz dać grzesznym wspomożenie, łaskę, miłość, doskonałą; racz dać mnie żądaiącemu; nawiedź błądzącego na drogę sprawiedliwosci, Ku Tobie wołaiącego: o Panno czystości; Zachoway nas od wszelkiey złości.

HYMNUS de B. V. MARIA

O Gloriosa Domina, Excelsa super sidera.
Qui Te creavit provide, Lactasti sacro ubere

Quod Eva tristis abstulit, Tu reddis almo germine.
Intrent ut astra flebiles, Cœli fenestra facta es.
Tu Regis alti Janua, Et Porta lucis fulgida.
Vitam datam per Virginem Gentes redemptæ
plaudite.
MARIA Mater gratiæ, Mater misericordiæ.
Tu nos ab hoste protege, Et hora mortis Juscipe.
MARIA Virgo Virginum. Deposce nobis omnium
Remissionem criminum. Tuum placando Filium.
Per Tuum Virgo Filium, Per Patrem, ac Para-
clitum.
Adsis ad nostrum obitum, Et ad felicem exitum.
Gloria Tibi Domine, Qui natus es de Virgine.
Cum Patre & S. Spiritu In sempiterna sæcula,
Taż
Amen.

Taż Pieśń po Polsku

O Gospodzie uwielbiona, Nad Niebiosaś wyniesiona. Stworcęś swego porodziła: Mlekiemeś Go swym karmiła.

Co Ewa smętna straciła: Tyś przez Syna naprawiła: Oknem się stałaś do Nieba, Smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla Niebieskiego. I Fortą Raiu świętego: Wszyscy Jey ludzie śpiewaycie, Bo przez Nię zbawienie macie.

MARYA Matko miłości, Matko wszelakiey litości: Broń nas od skonania złego; I od czarta przeklętego.

MARYA Panno nad Panny; Niech Twóy

Syn

Syn przez Cię błagany, Wszystkie winy nam odpuści. A do łaski swey przypuści.

Przez Syna Panno Twoiego, Oyca i Ducha Swiętego: Przybądź na nasze skonanie, A day szczęsne dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, Z Dziewice narodzonemu, i Oycu Jego wiecznemu, Także Duchowi Swiętemu, Amen.

CANTUS de B. MARIA *tempore pestis.*

Stella Cœli extirpavit, Quæ lactavit Dominum, Mortis pestem quam plantavit, Primus Parens hominum.

Ipsa Stella nunc dignetur, Sidera compescere, Quorum bella plebem cadunt, Diro mortis ulcere.

Glori-

Gloriosa Stella maris, Summis digna laudibus:
Nos á peste tuearis. Et á mundi fraudibus.
Medicina Christiana, Salva nos & ægros sana.
Quod non valet vis humana, Sit in Tuo Nomine
Audi nos, nam Te Filius, Nihil negans honorat;
Salva nos Jesu, pro quibus, Virgo Mater te orat.

Taż Pieśń po Polsku.

GWiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoim karmiła: Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszy Rodzic skrusżyła.

Sliczna Gwiazdo, racz nam teraz uskromić Niebo srogie: Które trapi ciężkim morem zewsząd ludzi ubogie.

O Lekarko Chrześciańska racz nas chorob.

po-

pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła, racz nam u Syna sprawić.

Odwroć od nas głod, mor ciężki, zachoway krwawey woyny, Użycz zdrowia i żyznych lat; racz nam dać wiek spokoyny.

Wysłuchay nas, gdyż Tobie Syn odmowić nic nie może; Zbaw nas dla prozby Matki Twey, o JEZU wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Oycem, z Duchem Swiętym społecznie; chwalić i Twą Matkę sławić będziem ná wieki wiecznie.

AVe Maris Stella, Dei Mater alma:
Atque semper Virgo, Felix Cœli porta.
Sumens illud Ave, Gabrielis ore.

Funda

Funda nos in pace. Mutans Eve nomen.
Solve vincla reis, profer lumen cæcis.
Mala noſtra pelle, Bona cuncta poſce:
Monſtra te eſſe Matrem, Sumat per te preces,
Qui pro nobis natus, Tulit eſſe Tuus.
Virgo ſingularis, Inter omnes mitis.
Nos culpis ſolutos, Mites fac & caſtos.
Vitam præſta puram, Iter para tutum,
Ut videntes ℑESUM, Semper collætemur:
Sit laus DEO Patri, Summo Chriſto decus.
Spiritui Sancto, Tribus honor unus, Amen.

ZDrowaś Gwiazdo Morſka, Wierna Matko Boſka: Panno wiekuiſta, Lilio przeczyſta, Anielſkim ziawieniem MARYA uczczona:

Ob-

Obdarz nas pokoiem nad Ewę wſławiona. Ziednay win zgładzenie, Slepym oświecenie, Złego oddalenie, Łaſki przyczynienie. Bądź Matką bez groźby, Odnieś naſze prożby, Synowi Twoiemu, nam Narodzonemu. Panno oſobliwa, Matko litościwa, Obdarz nas cichością, i świętą czyſtością. Day żywot ſkuteczny Święty i beſpieczny: z Jezusem mieſzkanie, I z nim krolowanie. Chwała BOGU Oycu, Jezuſowi Panu, Duchowi Swiętemu, Bogu iedynemu, A.

Sanctiſſima Mater DEI. Ave fulgens aula Cœli, O Mater flos Virginum, Velut roſa vel Lilium: Funde preces ad Filium. Pro ſalute fidelium. Salve clara Stella maris: Quam prodit lux ſolaris:

Illum

Illum placare precamur. Eius ope adiuvemur: O Maria Mater Dei, Quæso esto memor mei: Te precamur in hoc festo, Sis solamen omni mæsto. Dum venerit mortis dies, Nobis detur æterna requies

Taż Pieśń po Polsku

O Nayświętsza Matko Boża, Jesteś śliczna iako zorza, O! MARYA śliczny kwiecie, Jak Lilia z Rożą w lecie, Proś za nami Syna swego, Proś o zbawienie każdego. Witay iasna Gwiazdo morska. Z którey wyszło Słońce Bostwa. Proś zá nami Syna swego. JEZUSA Zbawcę naszego. O MARYA Matko Boża, Day mi łaskę Twą zá stroża, Gdy dzień przyidzie ostateczny, Niechay mamy pokoy wieczny, Amen.

PO-

POCZYNAIĄSIEROTUŁYZSYMFONIAMI O NARODZENIU PANSKIM

NUżmy Chrześcianie; ſerdecznie ſię raduymy dnia dziſieyſzego; że ſię raczył narodzić z czyſtości Panieńſkiey, Syn Boga żywego; Aby ſzatańſką moc; i iego wſzyſtkę złość, wiecznie zagubił, á nas Chrześciany, zą ſwe właſne Syny ſobie poslubił.

O tymci oni Swięci Oycowie, i Prorocy prorokowali, że niebieſkie obłoki, Zbawcę ná świat ſzeroki, wypuścić miały, Aaronowa rózſzczka zakwitnąć miała; Czego Córka Syonu iuż doczekała.

Anieli, którzy w Niebie, Bogu w ludzkiey Oſobię chwałę dawali, ná powietrzu będący.

ſpołem ſię raduiący, głoſem wołali: Bądź cześć Chwała Tobie ná wyſokim Niebie, Boże Wſzechmocny: ná tym uniżeniu ludzkiemu plemieniu; pokóy ſerdeczny.

Krolowie z Sabby i Tarsu, tego to prawie czaſu; wnet przyiechali, znakiem Gwiazdy Niebieſkiey, ná mieſce ſprawy Pańſkiey; drogę wiedzieli. Dary Jemu dali i przed nim klękali, z radością wielką. Z Jego Narodzenia, wielkie pocieſzenia: z ochotą wielką.

Narodził ſię w Betleem, w Miaſteczku Dawidowym, w ubogim gmachu: w pieluſzki uwiniony, w iaſleczkach położony: w ſzopię bez dachu. Woł i Oſieł niemy; z poſługami ſwemi,

wdzię-

wdzięczne mu były; znaiąc Pana swego nam narodzonego, przed nim klękały.

Pasterze kraiów onych, pilnie strzegąc trzod swoich, weseli byli, iże narodzonego; od woyska Anielskiego, bydź usłyszeli. Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali, tam w iasłkach nagiego, i rodzicielkę Jego, przy nim znaleźli.

Z tego się dziś raduymy, i wdzięcznie przywitaymy, Pana naszego: że się raczył narodzić, chcieymyż Jemu wdzięczni bydź; z serca prawego. Jemu dziś śpiewaymy. Jemu chwałę daymy, mówiąc bez miary: Bądź pochwalon Panie, Bądź pochwalon Krolu zą Twoie dary. Amen.

Salve

S*Alve parvule* Dzieciątko doſtoyne, *nate hodie* z Błogoſławioney Dziewice MARYI, *quæ dum credit Angelo nuntianti*, wnetes raczył wſtąpić w żywot Przenayświętſzey, *o Clementia* dla odkupienia i pocieſzenia ludzkiego, *Omnes Sancti Angeli*, ſą dziś w Niebie weſeli; *nos etiam concinnamus pariter* nà ziemi.

K*Iedy Król Herod królował, i nad żydami panował, w ten czas ſię Chryſtus narodził, by ſwoie wybrane wybawił.*

Gdy Go trzey Mędrcy ſzukali, bardzo ſię pilnie pytali. Więc do Jeruzalem przyſzli, ażeby Go tam nalezli.

Rzekli: gdzie ieſt narodzony Zydowſki Król

obia-

obiawiony: widzieliśmy Gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego.

Przyszliśmy chwałę Jemu dać, Imię Swięte opowiadać. Albowiem ten tak wielki Pan, że iest Bogiem, obiawił nam.

Gdy to Krol Herod usłyszał, onych o powrot upraszał, zmienił cerę, bardzo znucił, á Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy Biskupy, Mędrce i Starsze do kupy, rzekli, iże w Betleem Mieście, wiedź to Krolu oczywiście:

Chrystus JEZUS się narodził, iako Izaiasz mówił. Wziąwszy Krol Mędrcow osobnie, wypytywał ich taiemnie.

A że ci mu powiedzieli, kiedyby Gwiazdę widzieli. A gdy się o tym dowiedział, Dworzanom swoim rozkazał.

Krôlom rzekł, gdy Go znaydziecie, Za powrotem mi powiecie: A ia też do was przybędę i wielbić Go z wami będę.

Gdy od Króla odiechali, Gwiazdę znowu oglądali, która przed niemi świeciła, mieysce własne obiawiła.

Tam kiedy do szopy weszli, zà iednym razem znaleźli; Dziecię JEZUSA małego i Maryą Matkę Jego.

Więc nà kolana upadli, Dary swoie Jemu kładli: Mirrhe, Kądzidło, i Złoto, odebrali łaskę zà to.

Maiąc

Maiąc Boſkie oświecenie, weśnie takie obiawienie: Już ſię nazad nie wracaycie, inſzą ſię drogą udaycie.

Herod ſię o tym dowiedział, rozgniewany ſwym powiedział; by do Betleem iechali, wſzyſtkie dziatki wycinali.

Tam ci było narzekanie, lament, rąk załamywanie, żal, ſmutek ſtrapionych Matek, co płakały ſwoich dziatek.

Proſiemy Cię JEZU Chryſte, zmiłuy ſię, spraw ſerca czyſte; Day nam z Nieba oświecenie, przez tych Mędrcòw nawrocenie.

Przyciągniyże nas do ſiebie, byśmy z Tobą byli w Niebie: Byśmy w łaſce opływali Ciebie wiecznie wychwalali, Amen.

Puer

PUer natus in Betlcem, Unde gaudet Jeruſalem:
Aſſumpſit formam hominis, Verbum Patris
Altiſſimi.

Cognovit bos & aſinus, Quod Puer erat Dominus.
Reges de Sabba veniunt, Aurum, Thus; Mirrham
offerunt.

Intrantes Domum, invicem Salutant Novum Prin-
(cipem:
Hic iacet in præſepio, Qui regnat ſine termino:
In hoc natali gaudio, Benedicamus Domino.
Laudetur Sancta Trinitas, Deo dicamus gratias.

DZieciątko ſię narodziło, wſzyſtek świat uweſeliło; Wzięło ná ſię Człowieczeńſtwo, co znaczyło Jego Bòſtwo. Poznałci to wół, i oſieł, iż to był Niebieſki Poſeł. Trzey Kròlowie

wie przyiechali, i troiakie dary dali. Wchodząc do ſzopy klękali, BOGU cześć chwałę dawali. Przynieśli mu dary, o to: Mirrhę, Kadzidło, i Złoto. Na to Boże Narodzenie, weſel ſię wſzyſtko ſtworzenie; Swiętą TROYCĘ wyznawaymy, BOGU cześć chwałę dawaymy.

PUer nobis naſcitur de pura Virgine.
Quem Angeli laudant ſine termino.
Cui bos & aſinus genu flexerunt.
Qui ſuum Dominum eſſe cognouerunt.
Tres Magi aduenerunt munera tulerunt.
Aurum, Thus & Mirrham Chriſto dederunt.
Et nos quoq; cancinnamus huic Paruulo.
Ut Regi & Saluatori Chriſto Domino.

Dzie-

Dzieciątko się narodziło z czystey Dziewice;
Którego Anieli chwalą bardzo wysoce.
Przed którym wół; osieł ná kolana klękali.
Bowiem swego Stworzyciela bydź go poznali
Trzey Krolowie przyiechali z wielkiemi dary
Mirrhę. Kadzidło i Złoto Jemu dawali.
I my także chwałę daymy Dzieciątku temu,
Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

Collaudemus Christum Regem; Qui natus est in Bethleem.

MARIAMq; Genitricem, Orphanorum adiutricem
Quem laudat sol atque luna, Universa Creatura.
Apostolique Martyres; Universi Poli Cives.
Nos etiam cum iubilo, Benedicamus Domino.

Już

JUż pochwalmy Krola tego; w Betleem narodzonego. I MARYĄ Matkę Jego, Panią Dworu Niebieſkiego. Jemu ſłuży Słońce, Miefiąc, we dnie w nocy nie przeſtaiąc. Apoſtoli, Męczennicy, chwalą Boga ſpołem wſzyſcy. I my także chwalmy Jego, tego Krola Niebieſkiego, w Betlecm narodzonego.

JN *Natali Domini, gaudent omnes Angeli, & cantant cum iubilo, gloria uni* DEO. *Virgo Deum genuit, Virgo Chriſtum peperit, Virgo manens intacta.*

Nuntiavit Angelus Gabriel Paſtoribus, Chriſti nativitatem, magnam iucunditatem Virgo Deum genuit, Virgo Chriſtum peperit, Virgo manens intacta.

Tres Magi advenerunt, Munera obtulerunt: Christo Nato Domino, Salvatori humano. Virgo Deum genuit, Virgo Christum peperit, Virgo manens intacta.

Stella Cæli fulgida, apparuit splendida, Magi autem cedebant, ubi Christus iacebat. Virgo Deum genuit, Virgo Christum peperit, Virgo manens intacta.

NA Boże Narodzenie weselą się Anieli, i z weselem śpiewaią, Bogu cześć chwałę daią: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Zwiastował też Gabryel, Pasterzom tę wesele; Chrystusa narodzenie, nam grzesznym

pocie-

pocieſzenie, Panna Syna poczęła, Chryſtusa porodziła, czyſtą Panno zoſtała.

Trzey Króle przyiechali, dary mu oddawali Mirrhę, Kadzidło, Złoto, wzieli zapłatę zá to: Panna Syna poczęła, Chryſtusa porodziła, czyſtą Panną zoſtała.

Gwiazda ſię ukazała, ktora ich uprzedzała, ná tym mieyſcu ſtaneła, gdzie Panna z Synem była, Panna Syna poczęła, Chryſtusa porodziła, czyſtą Panną zoſtała.

ANgelus Paſtoribus dixit vigilantibus, nuntio vobis magnum gaudium, Salvatorem hominum. in terris genitum.

Hi probantes nuntium, quærebant Infantulum,

Bet-

Betleem invenerunt Puerum, cum MARIA, JOSEPHO in aula ſedentem.

Jam Dominus maximus, & Rex potentiſſimus; Aulam non habuit excelsam, nec marmore ſplendidam, nec tapetis cinctam.

Nativitas miranda, nec verbis exprimenda, quomodo Aaron Virga fronduit, atque flore floruit; fructumque edidit.

ANioł Paſterzom mówił, Chryſtus ſię nam narodził, W Betleem nie bardzo podłym Mieście, Narodził ſię w uboſtwie Pan wſzego ſtworzenia.

Chcąc ſię tego dowiedzieć, poſelſtwa weſołego: Bieżeli do Betleem ſzczęśliwie, należli Dziecię w żłobie, Maryą z Jozefem. Ja-

Jaki Pan chwały wielki, uniżył się wysoki,
Pałacu kosztownego żadnego, nie miał zbudo-
wanego, Pan wszego stworzenia.
Odziwne Narodzenie nigdy niewystawione,
Poczeła Panna Syna w czystości, porodziła w
całości Panieństwa swoiego.
Już się owo spełniło, co pod figurą było,
Aáronowa roszczka zielona, stała się nam
kwitnąca, i owoc rodząca.
Słuchaycie BOGA Oyca, iako Go nam za-
lecał: Tenci iest Syn moy naymilszy Jedyny,
wam w Raiu obiecany, tego wysłuchaycie.
W Dzień Bożego Narodzenia, weseli ludzie
błogo im będzie; Chwałę Bogo wyśpie-
wuią, wesoło wszędzie.

A

Anioł Paſterzom zwiaſtował, że ſię narodził, nas uweſelił, Król Herod ſię zafraſował, dziatki pobić dał.

Bili ſiekli, mordowali, ſrodzy katowie, właśni zboycowie. Krzyczą dziatki płaczą Matki prawie ſerdecznie.

Od pierſi ich wydzierali, i rościnali, Rycerze mali, Z matkami ſię pożegnali, żal to nie mały.

Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziatki, Leżały iak barankowie lub w polu ſnopki.

Ręce Matki załamuią, włoſy targaią, i omdlewaią: Niebo głosy przebiiaią, ſerdecznie

Rą-

Rachel Pani, tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera: Patrzaiąca ná swe syny, często omdlewa.

O Herodzie okrutniku, wielka to wina, że twego syna, Między dziatkami zabito, co za przyczyna?

Chciałeś trafić ná Chrystusa Syna Bożego; ale Go z tego, Niewykorzenisz królestwa, boć Niebo Jego; Amen.

MAmy Przyiaciela Chrystusa Zbawiciela. wieku dzisieyszego; Słowo nieftworzone, z Panny narodzone, żywota czystego.

Przyiaciel to drogi, ten Niebieskie progi opuścił z daleka! Aby pobitego, ná poły wego uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem, szedł był z wielkim żalem do Jerycha złości. Tam go szatan srodze zraniwszy ná drodze, odarł z niewinności.

Ten Przyiaciel prawy, krom wszelkiey zabawy, dodał mu ochłody; Na dobytek swego Ciała Nayswiętszego, wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinął. Przyiaciel serdeczny, ku iego potrzebie, skarb co miał przy sobie, dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawżdy, iak się starać o to; by tego wiecznego Przyiaciela swego, szanował nad złoto.

Jużże poniechaymy, z Jerycha biegaymy, prosto do Betleem, Betleem dóm chleba. któ-

ry

ry przyszedł z Nieba, ten iedząc nie mdleiem.

Tam Przyiacielowi, Odkupicielowi, z Królmi ofiaruymy: serca swe z czystością, à potym z pilnością, grechow się waruymy.

ANgelus ád Pastores; annuntio vobis magnum gaudium. Quia natus est Salvator mundi de MARIA Virgine in Bethleem Juda, Venite omnes adoremus JESUM Mariæ Filium.

Filio canamus; cum Angelis semper psallentes iubilantes, sine sine laudantes Dominum, Venite omnes Adoremus JESUM natum Mariæ Filium.

ŁAska Nieba górnego dziwną rzecz sprawiła U ludzi; Panna czysta Syna porodziła. Którego żaden rozum ogarnąć nie może.

Haftowane gwiazdami opuściwszy łoże,
Spuszcza się ná ten padoł, BOG wieczney
świątłości. (ſtości,
Zywot ſobie obrawſzy w Panieńſkiey czy-
Kędy bez zmazy ſtanął; á z tamtąd iak inny,
Do obrony zſtępuie, o iakie nowiny:
Ludzką odmianę czyni ten Panicz bogaty.
Krolewicz, patrz; przychodźi ná ten świat
bez ſzaty.
Członki Jego pieſzczone, w żłobie położone,
Zimnem przy niedoſtatku przykrym uzię-
bione.
Krolowie mu z darami niſko ſię kłaniaią.
Wół i oſieł Dzieciotko parą ogrzewaią.

Weso-

Wesoły światu pokoy, Niebieścy Dworzanie,
Sławe z chwałą śpiewaią tobie wieczny Panie
Zaczym każdy mieszkańcze ná ziemskim pa-
dole, (stole,
Dzisiay bądź ochotnym przy Gospodarskim
Rozkaż wina nalewać, my śpiewać będziemy,
Nowe pieśni, Dzieciątku *Vivat* wykrzyknie-
my, Amen.

CReator Cælorum, atque Angelorum,
Friget, plorat, obrigescit cor Seraphinorum.
O! Jcena horrenda, actio de flenda!
Inter bruta collocatur Majestas tremenda.
Schema eruditum, dogma exquisitum,
Male sonat si Jnfanti Deo sit largitum.

Si Regem compellat, solam spem apellat,
Legem, lucem: fontem, pacem petram interpellat
Lux nube velatur, lex non observatur,
Spes desperat, Rex fit servus, sol obtenebratur.
Fontem siccant venti; Mars bello cruenti.
Promit pacem petra motu scinditur frequenti.
Ignem consumentem, amorem ferventem.
Nè dic ipsum Aquilonem patitur potentem.
Si vitem vocabis, Verbum nominabis,
Montem, florem, unionem frustra apellabis.
Unio vilescit, mons attolli nescit,
Flos marcescit, Verbum tacet vitis exarescit.
Ergo Jesu nate, qua Te charitate
Colam, quo te nudum tegam o Puelle grate!

Ca-

Cælum despexisti; mundum elegisti:
Et pro aula possidere caulam maluisti.
In cor te depono quovis horæ sono,
Te laudare, exultare firmiter propono:
Quod si cor impurum videris & durum,
Potens es tenelle Jesu; frange cordis murum.

KTóż o tey dobie, płacze we żłobie: A gdzie gdzie? W stayni ubogiey, lubo mroz srogi, Niebieskie Pachole.

Ubogo leży w podłey odzieży, A kto kto? Pan wszego świata, ktorego lata ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, Gość niewidany, Ludziom kto?

kto? BOG utaiony, dziś narodzony, ludziom się pokazał.

Przed nim padaią, cześć mu oddawaią: A kto, kto? Dwoie zwierzęta, nieme bydlęta, Woł z osłem klękaią.

Wolno wnisć lichym, Paftuszkom cichym, Do kogo? Do Pana tego, co Niebo Jego, w żłobie leżącego.

Królowie iadą, korony kładą: A zkąd? zkąd? Od wschodu słońca, szukaią końca zbawienia swoiego.

Skarb otwieraią, Dary dawaią: A komu? Wielcy Panowie, możni Krolowie, Dzieciątku małemu.

BOG

BOG się dziś rodzi, ná świat przychodzi: A po co? Przyszedł nà ziemie, by ludzkie plemie, od piekła wybawił.

Tegoż witaymy i temu daymy: A co co? Serca skrusżone à oczyszczone, w miłości gorącey.

Boć nas miłuie, i nam daruie, A co; co? Czego pragniemy, i znaleść chcemy, po śmierci zbawienia.

NAtus est nobis Salvator.
Nostræ salutis amator;
Ergo iam nobiscum, Exultet; exultet peccator.
Lux lucet orta in terris,
Angeli jubilant in Cælis:
O Virgo Virginum; Oxora pro nobis Dominum.

ROzkwitneła ſię Lilia, A ta ieſt Panna Marya,
Zrodziła nam Syna, Weſoła nam dziſiay nowina.
Anieli w Niebie śpiewaią, BOGA nam opowiadaią.
Panno nad Pannami; Modl ſię dziś do Niego
zá nami.
Apoſtoli ſię raduią; Męczennicy wykrzykuią.
Spiewa Chor Panieńſki; Ze ſię Krol narodził
Niebieſki.
Gwiazdy ſię z Nieba ſpuſzczaią: Wielkie weſele ztąd maią.
Więc z ſwey powinności, Wychwalaią Paną
świątłości.

Wdzię-

Wdzięczne Niebieſkie obroty, świat ſię weſeli
z ochoty,
Z JEZUSA miłego, nam wielce Kochanka
wdzięcznego.
Paſterze trzody puſzczaią, weſelący ſię ścigaią
W Betleem ſzukaią, JEZUSA z darami wi-
taią.
Woł i oſieł cześć oddaią, klękaiąc Pana wy-
znaią;
Parą zagrzewaią, Dziecię Boga wychwalaią.
Ze wſchodu Słońca Królowie, wielkiego kra-
iu Panowie
Dary mu gotuią, witaią, i Jego ſzanuią.
Wſzyſtkie te rzeczy od wieka, dzieią ſię dziś
dla człowieka.

Więc

Więc mu dziś Krolowie: winſzuycie, śpiewaycie Panowie.

I wſzyſtek gmin Chrześciańſki, ſercem myślą ná dzień Pańſki:

Niech JEZUSA ſwego, wychwalaią ná wieki małego.

Weſelcie ſię Aniołowie, Ziemſcy, Niebieſcy Panowie.

Weſelmy ſię ninie, żaden z nas ná wieki nie zginie.

Cælum gaude, Terra plaude; Effer Deo magnalia.

Gaudeamus, exultemus, & lætemur. Virgo Mater, gratus Pater, Sator fatus; Deus natus.

Ga-

Gaudeamus, exultemus & lætemur.
Virtus iacet, Verbum tacet, Pastor pastus, Infans vastus.

Gaudeamus, exultemus & lætemur.
Novi Regis, duces gregis, Vitæ ducem, vident lucem.

Gaudeamus, exultemus & lætemur.
Novum melos, ferit Cœlos; Et in polum migrat solum:

Gaudeamus, exultemus & lætemur.

Witay Synu nayślicznieyszy:
Witay JEZU naywdzięcznieyszy,
Li li li li li li, memu Dzieciątku małemu,
Coś z Niebieskich wysokości;

Spuścił

Spuścił ſię do mych Wnętrzności;
Li li li li li li, memu Dzieciątku małemu.
Tyś BOG chwały nieſłychany,
Terażeś Syn moy kochany,
Li li li li li li, memu Dzieciątku małemu.
Ktoremu Nieba cześć daią;
Pierſi Cię me napawaią; (nemu.
Li li li li li łi, memu Dzieciątku wdzięcz-
Witaycie oczki ſłodkiego,
Uſteczka Syna drogiego;
Li li li li li li, memu Dzieciątku ſłodkiemu.
O Anieli przybywaycie,
Snu Dzieciątku przyczyniaycie.
Li li li li li li, memu Dzieciątku pięknemu.

Spie-

Spiewaycie pieśni wdzięcznemu.
JEZUSOWI maleńkiemu:
Li li li li li li, memu Dzieciątku ślicznemu.
Nynayże JEZU kochany:
Nynay światu pożądany,
Li li li li li li, memu Dzieciątku wdzięcznemu
JEZU Krynico światłości;
Zrzodło przedziwney słodkości;
Li li li li li li, memu Dzieciątku drogiemu.
Ludzie wszyscy przybywaycie;
Wszyscy Dzieciątku śpiewaycie.
Li li li li li li, memu Dzieciątku słodkiemu.
Li li li li, JEZUSOWI,
Dzieciątku Zbawicielowi;
Li li li, memu Dzieciątku ślicznemu. Pa-

Pasterze przy Narodzeniu Pana Jezusowym.

EY Bracia czy śpicie? Czy wszyscy baczycie,
Dziwy niesłychane?

Trwoga dla Boga, co się dzieie, Jasność w nocy choć nie dnieie, Jasność w nocy i t. d.
I my też baczemy, Ale się boiemy
Patrząc ná te dziwy.
Trwoga dla Boga co się dzieie,
Od strachu serce truchleie!
Niebo otworzone: Woyska niezliczone
Anielskie widziemy.
Trwoga! dla Boga, co się dzieie:
Od strachu serce truchleie.
Hey Bracia słuchaycie; Nic się nie strachaycie: Coś to wesołego. Nie-

Niechay minie od nas trwoga,
Posłowie to są od BOGA.
Anieli śpiewaią, Nam opowiadaią
Pokoy pożądany.
Więc się iuż nic nie lękaymy,
BOGU z niemi chwałę daymy.
Hey Pasterze mili, Dzisiay o tey chwili,
CHRYSTUS się narodził.
Trwoga! dla BOGA, niechay minie.
Nowina ta kiedy słynie;
Do Betleem bieżcie, tam Dziecie znaydziecie
W żłobie położone.
Poydźmy, poydźmy nie mieszkąymy,
Dzieciątko oglądaymy:

Hey

Hey nieboy ſię Kuba, Nie potka nas zguba
Od wilka ſrogiego.
Trzody BOGU polecaymy,
A w drogę ſię poſpieſzaymy;
Wſzak drogi nie wiele, Pódźmy ieno śmiele
Do Betleem proſto.
Podźmy, podźmy nie mieſzkaymy,
Dzieciąteczka poſzukaymy.
Otoż pożądane, mieyſce ukazane;
Staynia z Dzieciątkiem.
Zá to BOGU pokłon daymy,
Dzieciąteczko przywitaymy,
Lecz wprzod Stańku śmiele. Zayrzyi co ſię
dzieie; Pocichu zdaleka.

Byśmy

Byśmy w czym nie przeszkodzili;
Dzieciątka nie przebudzili;
Staynia nie zamkniona, Wszystka napełniona
Swiatłością niebieską.

Aniołowie usługuią,
Wielką radość pokazuią;
Nie wzgardzi i nami, Chociaż Pastuszkami,
Pan ten Narodzony.

Boć do niego przystęp maią
Bydlęta, co mu cześć daią.
Bądź zdrowa matuchno, Ty coś ubożuchno,
BOGA porodziła.

Puśćże nas do Syna Twego,
Z Ciebie dziś narodzonego.

Podź

Podźcież oglądaycie, Troycy pokłon daycie,
W Ciele małuchnemu.
Cuda, dziwy niesłychane,
Bostwo ná ziemi widziane:
Witayże Dzieciątko, małe Pacholątko,
Z dawna pożądane.
Witayże nasz Zbawicielu,
Dusz naszych Odkupicielu,
Bardzośmy pragneli; I sobie życzyli
Narodzenia Twego.
Dziś się z niego weselemy:
Tobie dzięki oddaiemy,
Żeś się nam obiawił. Wesela nabawił
Prawie niebieskiego.

Niechże

Niechże Twe pocałuiemy
Pieluſzki, niż odeydziemy.
Już ſię powracaymy. Hey, hey wykrzykaymy.
Z miłości ku BOGU.
Weſoło wſzyſcy śpiewaymy.
Zbawiciela wychwalaymy, Amen.

PRæ *cæteris* ná świecie *laudemus Betleem.*
Ze nam dziś pokazał *Chriſtum Cæli Regem;*
In Betleem aſinus cum Bove klękali.
Pana ſwego *halitu oris* zagrzewali.
Angelus Paſtoribus, kazał do Betleem,
Żeby ſzli ſzukać Pana *relinquentes gregem*
Illiq; nie mieſzkaiąc do Betleem biegli,
Paną tego; ktorego ſzukali, znaleźli.

Et accepta kobiałka i bochenek chleba;
Festinabant videre revelatum z Nieba.
Alter sumpsit gomołkę, i kukłę w tobołę,
Dicens: his tractabitur to małe Pacholę.
Venientes Betleem padli ná kolana,
Cum gaudio salutant nowotnego Pana.
Salve noster Niebieski Paniczu maluczki:
Totus delectabilis, bardzo rumieniuczki.
Cur tak ubogo leżysz *inclite Parvule?*
Cur non habes pulvinar, nec białey koszule.
Lacta Eum Domina; uwin go w pieluszki,
Jać go siankiem *contegam*; leżże moy maluśki
Da Illi Kuba bracie gomołkę z kobiałki,
Nec habemus aliud, nisi tę powałki.

Mit-

Mittamus Ei mleka, albo *favum* miodu,
Ne forte moriatur, to Panie od głodu.
Revertamur do domu Kuba bracie miły,
By *nobis lupi gregem* nie pokaleczyły.
Gdyśmy iuż oglądali Pana tak znacznego,
Ktoryby nas domieścił Kroleſtwa wiecznego
Et cum eſſent in via owi Paſtuſzkowie,
Ecce ab oriente iadą trzey Krolowie.
Poſtoycie Bracia mili, wiecie gdzie o BOGU?
Kuba wnetże dobywſzy baraniego rogu:
Præ gaudio zatrąbił: *feſtinantes* iedźcie,
Pana tego w Betleem ſzukaiąc znaydziecie.
Deo gratias bracia, żeście powiedzieli,
O Panu *Cœli, Terræ*, będziem iuż wiedzieli.

Venien-

Venientes Królowie, Dzieciątko znaleźli;
Apertisque Thesauris co z sobą przywieźli,
Offerentes, *Parvulo*, ná ziemię upadli.
Aurum, Kadzidło z Mirrą Jemu darowali.
A my zaś, co nie mamy *Aurum nec* Kadzidła,
Capiamus exemplum od niemego bydła,
Humiliter padaiąc, prośmy *dulcem natum*,
Aby naſze śpiewanie było Jemu *gratum*.

AH biada mnie Herodowi, Utrapionemu wielce Królowi: Zem ia takiemu czaſowi złemu, podpadł kłopotowi!

Doſzłać mnie iakaś dziwna nowina, Moiey żałości wielka przyczyna: Poiawiła ſię, Narodziła ſię przedziwna Dziecina.

Ro-

Rozmaicie to różni udaią. Czyli to prawda, czyli też baią: Ze ma krolować: Zydom panować, tak mi powiadaią.

Ah biada! biada mnie Herodowi. Utrapionemu wielce Krolowi. Wierna Czeladzi czynić nie wadzi; co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoię: Słudzy, Dworzanie. Zołnierstwo moie: Bierzcie broń w ręce pałasze, miecze: Niechay się nie boię.

Ná koń co prędzey wszyscy siadaycie: A do Betleem Miasta biegaycie: Tam dla iednego Dzieciątka małego, wszystkie wycinaycie.

Ah biada! biada mnie Herodowi! utrapionemu wielee Krolowi; wierna czeladzi czynić nie wadzi co, ku kłopotowi.

Przy

PRzy owey górze, Swiecą ſię zorze,
Paſterze ſię uwiiaią. I nä multaneczkach
graią, Niewiem dla czego.
Przybądźmy do nich, Poznaymy po nich,
Czyli nie wiedzą o Panie, A kędy ſą święte
ſtaynie, Narodzonego.
Gray Paſterzu gray, BOG ci pomagay.
Powiedź, ktora tu goſpoda, Słodkiego grona
iagoda, Syna powiła,
Wſzak zapłaciemy, I odwdzięczemy;
Ukaż nam gdzie tá pociecha, ktora nigdy nie
zna grzecha, W świat ſię ziawiła.
Płacić, nie trzeba; Bo ten Pan z Nieba.
Zapłaci to on nam dobrze, Szafuie ten Szafarz
ſzczodrze, Kogo miłuie.

Podźmyż do niego, Malufieńkiego, Wiem że
on nas z chęcią przyimie, I wesoło nas obey-
mie, Serce me czuie:
Zwyczay iest stary, Przynosić dary,
Przywitać Gościa nowego, W Otchłaniach
pożądanego: Mamy wonności.
Weźmie ie wdzięcznie, Podźmy bespiecznie.
Niechay odbiera Królewskie, Jako to Plemie
Niebieskie; Nasze skłonności.

PAśli Pasterze woły, Pośli Pasterze woły.
U zieloney dąbrowy. U zieloney dąbrowy;
Anioł się im pokazał, Do Betleem iść kazał;
A oni się go zlękli, I ná kolana klękli.
Więcey pytać nie śmieli, Gdzie Pana szukać
Ale
mieli.

Ale ná domyſł biegli. Aż do ſzopy przybiegli.
A On leży we żłobie. Nie maiąc nic ná ſobie.
Będąc Panem nad Pany, A ná nędzę zeſłany.
Podźże ty Kuba wprzody. Wroćwa ſię iuż
do trzody, Wroćwa ſię iuż do trzody.
A ty zá nim Michale, Tędy proſto po wale.
Zagrayże Kuba w rożek, Aż zagrzmi lesny
bożek.
A ty Michale w fuiarę, Wziąwſzy od Kuby
miarę,
Jednę pieſnkę zagraymy, á drugą zaśpie-
waymy.
Temu Panu naſzemu, Nowo narodzonemu.
Przez ſwoie Narodzenie, Day grzechow od-
puſzczenie.

A

A odpuściwszy grzechy, Day nam użyć pociechy.

HYmnizemus, jubilemus parvulo Nato,
Pro crimine criminando, de Cœlis dato.
Verus Messias est natus, ut prædixit, vatum chorus, nobis est natus.

KOlęduymy, przyśpiewuymy Dziecinie małey. z Nieba daney, nam narodzoney, z Przeczyftey Panny.

Cerberus ci gębę wznosi, A Lucyper w piekle wisi: zdraycy to nasi.

MEssias venit, huic sæculo, Propheta magnus cum miraculo, Hei muri, muri infernales cassuri & quamvis duri.

Mes-

MEssyasz przyszedł na świat prawdziwy, I Prorok zacny z wielkiemi dziwy, Który przez swoie znaki dał wodzie winne smaki w Kanie Galileyskiey.

Weselę znacne bardzo sprawiono, Paną Jezusa ná nie proszono: i Zwolennikow Jego, by strzegli Pana swego w Kanie Galileyskiey.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą, Pana Jezusa, aby iadł, proszą: Wszystkiego dosyć maią, tylko wina czekaią, w Kanie Galileyskiey.

Matuchna Jego gdy to uyrzała, Oblubiencowi dogodzić chciała: Prosiła swego Syna, by uczynił z wody wina, w Kanie Galileyskiey.

Pan Jezus chcąc tym uszlachcić gody, Kazał

zał nanosić dostatek wody: Ey gody, gody, gody, wnet tu będzie wino z wody, w Kanie Galileyskiey.

Wnet prawdziwego BOGA poznali, Gdy zamiast wody wino czerpali. Ey wino, wino, wino, lepsze niż pierwey było, w Kanie Galileyskiey.

Nayświętsza Panna gdy skosztowała, z pełnego sobie nalać kazała, Ey wina, wina, wina, będę ia dzisiay piła, w Kanie Galileyskiey.

Piotr z Apostoły stoiąc przy zbanie, Woła na Jana piy rychło do mnie: Ey wino, wino, wino, lepsze niż przedtym było, w Kanie Galileyskiey.

Przez

Przez narodzenie Twoiego Syna, Każ nam nalewać Panienko wina, Ey wina, wina, wina, u dobrego Pana w Krolestwie Niebieskim.

MOże teraz bydź wesoły człowiek zwątpiony: Albowiem iuż od niewoli wyswobodzony: Ktora go trapiła, pod swą moc podbiła,
Jako grzesznego. (swego.
Teraz pocieszony i wydzwigniony; Od Pana
Już Proroctwa wypełnione, iuż i pociechy
Nastąpiły obiecane szwankuią grzechy.
Panna to sprawiła, która porodziła
Odkupiciela.
Stworzyciela swego, à co naywiększego,
I Rodzicielka.

Dzi-

Dziwne to są taiemnice i niepoięte,
A Rozumem przyrodzonym nigdy obięte:
Panna czysta rodzi, przecie w wieńcu chodzi
Nienaruszona.
Powiła nam wiekow Pana, bowiem też iest
Onaż sama, Z wiekow przeyrzana.
Podźmyż prętko z prawym sercem, á nię
mieszkaymy.
Syna tego i z Panienką dziś przywitaymy,
A prośmy ich o to, żeby sprosne błoto, grze-
chu brzydkiego
Zgładzili bez strachu, przywiedli do gmachu
nas Niebieskiego.

Dicite nóbis Pastores, Cui vos fertis honores?

JESU Christo Infanti, In stabulo iacenti, Qui nascitur, ut perditus Homo reus sit præditus Cœlesti curia.

POwiedźcie Pasterze mili, Gdzieście pod ten czas chodzili?

Do Betleem sławnego, Witać narodzonego
Z Panny czystey Messyasza, Zkąd pociecha rośnie wasza.

Ubogich Pastuszkow ná ziemi, Gdy BOGA ná oko widziemy.

I my byśmy tam bieżeli, Gdybyśmy drogę wiedzieli.

Idźcie pokażemy wam, Tylko chcieycie wierzyć nam.

Do

Do Betleem prosto bieżcie, Ale czyste serce nieście.

Bo ten Pan czysty sam, Szanuie takowych, przyimuie sług nowych.

A po czymże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy.

W szopie leży powity, Woł z osłem pracowity,

Parą swoią nań puchaią, Dzieciąteczko zagrzewaią.

JEZUSA Chrystusa miłego, Poznali bydź Stworcę swoiego.

A cożże mu daruiemy, Temu Panu gdy Go naydziemy?

Ja

Ja Barana białego, A ty Kuba czarnego.
Z chęcią Jemu daruiemy, O łaſkę proſić będziemy.
Nędznicy, grzeſznicy nà ziemi, My którzy zbawienia pragniemy.
I Matce potrzeba co dać: Ze nam da Syna oglądać:
Weźmiy maſła garnuſzek, Ja wezmę koſzyk gruſzek.
Panience tey daruiemy, Z radością powinſzuiemy.
Miłego Bożego Potomka, I Duſze niewinney Małżonka.
Snać niechcą puścić nikogo, I Starzec patrzy tak ſrogo.

Strzę-

Strzegąc Matki i Dzieciątka, My co poczniem niebożątka.
Bo to tam coś niepodłego, Zeſzłego z Nieba wyſokiego.
Ten ná świat dla ludzi mizernych, Leżących w wyſtępkach niezmiernych.
Patrzay Jozefie co czyniemy, Puść tam nas gdzie cię proſiemy:
Do tey ſtayni bydlęcey, Nie oddalay nas więcey.
Niech to Dziecię oglądaymy, Bo od Braci tę wieść mamy:
Że ſię Król narodził Niebieſki, Głos świadczy pod Niebem Anielſki.

Stary Jozef odpowiada: do ſzopy przyſtępu nie da.

Są tam też Kròlowie, Od wſchodu Mędrcowie.

Dziecięciu dary dawaią, Matkę Jego pozdrawiaią.

Z niziuchnym, maluchnym ukłonem, W ſtaience przed żłobem, nie Tronem.

I nam też Go potrzeba, Gdyż przyſzedł dla wſzyſtkich z Nieba.

Podźcie, podźcie niebożęta, Klęczą przed nim i bydlęta.

Panu ſpołem chwałę daycie, Imię Jego wyznawaycie.

Ze trzema krolami na ziemi; Zebyscie mogli bydź zbawieni.

Z Raiu

Z Raiu pięknego Miasta, Wygnana ieſt Niewiasta,
Dla iabłka ſkuſzonego, Przez węża podanego.
Wędruyże Ewo z Raiu, Już cię tu dobrze znaią
Fora Adamie fora, z tak roſkoſznego Dwora.
Wędruiąc Adam z Raiu, Gdy ſtanął w ziemſkim kraiu,
Obeyźrzał ſię pochwili, alić daley niż w mili
W Raiu miał dość wſzyſtkiego, nà ziemi nic właſnego,
Puſte krainy orał, Nieſtetyż z płaczem wołał.
Ah! biada mnię nędznemu, Człowieku ſtrapionemu:
Do Raiu trafić nie mogę, Bom przez grzech ſtracił drogę.

W Raium miał dość rofkofzy, Złote nà polach
kłofy.
Nigdym nie umiał orać, Zà wołmi hela wołać
Byś była dobra żonka, Słuchałabyś Małżonka.
Strzegłabyś fię rozmowy, Niecnotliwey wę-
żowey. (dził wąż.
A zam ia nie dobry Mąż, Widząc, że cię zdra-
Niechciałem cię zafmucić, Wołałem iabłka
fkufić,
Dałaś fię zwieść wężowi, Jam fłuchał białey-
głowy.
Będziem cierpieć niewolą, Nà świecie ze złą
dolą.
W boleściach będziefz rodzić, W wianeczku
iuż nie chodzić.

Já

Já ziemię kopać muſzę: chcąc pożywić ſwą duſzę.
O wężu niecnotliwy. Iżeś tak nieżyczliwy:
Naſienie Białeygłowy, zepſułeś złemi ſłowy.
Już ſię dziś wypełniaią, Proroctwa i uſtaią:
Dawida z Izaiaſzem, Gdy Panna z Meſſyaſzem
Z Betleemſkiey ſtolycy, Ucieka ná oślicy:
Chcąc nas poiednać z Bogiem, W takim upadku ſrogim
Ná te chwalebne gody, Idąc w obce narody
Z Jozefem i Maryą JEZU czołem ci biią
Adámowi Synowie Maluſ:y, i Oycowie.
I z coreczkami Matka, Poklęknąwſzy przed iaſłka.

AWczora z wieczora, z niebieſkiego Dwora,
Przyſzła nam nowina, Panna rodzi Syna,
BOGA prawdziwego, Nieogarnionego:
Za wyrokiem Boſkim, w Betleem żydowſkim:
Paſtuſzkowie mali, W polu w ten czas ſpali
Gdy Anioł w połnocy, Swiatło z Nieba toczy,
Chwałę oznaymuiąc, Szopę pokazuiąc,
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, z wołem i oślątkiem,
I z Jozefem ſtarym, Nad Jezusem małym!
Chwalą Boga naſzego, Dziś narodzonego.
Natychmiaſt Paſtuſzy, Radzi z drogiey duſzy,
Do oney to budki, Bieżą wziąwſzy dutki,
Chcący widzieć Pana, Oddaią barana:

Ná kozłowym rogu, Krzyczą chwałę BOGU,
Sam śpiewa, i będzie ludziom po Kolędzie
W żydowſkiey krainie, O cudownym Synie;
Niebieſcy Duchowie, Z daleka Krolowie,
Pragnąc widzieć ſwego, Stworcę Przedwiecznego.
Dziś mu pokłon daią. W Ciele oglądaią,
Z czyſtą Panną w ſzopie, To maluczkie chłopie
Cieſzą podarkami, Więc i pioſneczkami:
Witay Zbawicielu, I Pocieſzycielu.
Witay Królu nowy, Synu Dawidowy;
Ty nas maſz wybawić, I w Niebie poſtawić.
W Otchłani Oycowie, I Patryarchowie,
Dawno Cię czekali, *Rorate* wołali.

O ſzczęśliwy żłobie, Gdy Meſſyaſz w tobie,
W pieluſzkach związany, Zdawna obiecany,
Jezu naymileyſzy Zewſzech naywdzięczniesſzy
Zmiłuy ſię nad nami, Grzeſznemi ſługami.

Z Agrzmiała runeła, w Betleem ziemia,
Nie było, nie było, Jozefa w doma.
Kędyżeś, kędyżeś, Józefie bywał?
W Betleem, w Betleem, Dzieciętku śpiewał,
Wół i oſieł, wół i oſieł przed nim klękali,
Bo ſwego, bo ſwego, Stworcę poznali.
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Paſterze, Paſterze; W multanki grali.
Zmiłuy ſię, zmiłuy ſię; naſz wieczny Panie,
Bez Ciebie; bez Ciebie, nic ſię nie ſtanie. A.

W dzień

W Dzień Bożego Narodzenia;
Radość wszystkiego stworzenia;
Ptastwo chwali Pana, Bydło na kolana
Upada, upada.
Król Orzeł naprzod przyleciał,
Gdy się o godach dowiedział,
Nawiedził Dzieciątko; małe Pacholątko
W Betleem, w Betleem.
Ptastwo się też dowiedziało;
Zá Królem swoim leciało,
Ná Krolewskie gody, Nie pili tam wody;
Lecz wino; lecz wino.
Którym chcąc zagrzać Strus głowę:
A do tegó ziadł podkowę,

By ią prędzey ſtrawił; Ná Gody ſię ſtawił,
JEZUSA Chryſtusa.
A gdy Kania dżdżu czekała;
O tychże godach ſłyſzała;
Więc odſzedłſzy wody. leciała ná gody,
Do wina, do wina.
Stadem Cyránki leciały;
A kaczki bardzo kwakały.
Myśliwiec ie śrotem, Poſtraſzył áż lotem
Uciekły, uciekły.
Gdy przyleciały do Dwora,
Piwnicznym miały kaczora,
Lecz mu na te gody, Kazały bydź wody
Piwnicznym piwnicznym.

Ob-

Obchodziło to kaczora,
I niechciał czekać wieczora,
Ale go żòrawie, ſtrzepały po głowie,
I ucichł, i ucichł.
Gęſiom ſię wiedzieć doſtało,
Że ſię tam ptaſtwo zleciało,
Gęſior ich wiodł paſno; Bo nie było ciaſno
W Betleem, w Betleem.
Gdy wodne ptaſtwo leciało,
Leśne ſię też dowiedziało,
Dudek z wielkim nosem, Zwoływał ich głoſem
Ná gody, ná gody,
Soyka im więcey znać dała,
Gdy iak chłop w leſie hukała,

Bo

Bo ſię iuż upiła, Gdy nà godach była
W Betleem, w Betleem.
Szczygieł z Czyżykiem i z Ziembą,
I Kanarek z małą gębą, (mi
Trznadle z Czeczotkami, Były ſzczebiętka-
Wzaiemnie, wzaiemnie.
Darmo ná wino poydziemy;
Bo go mało wypiiemy. (wielką
Aż Chruściel im z Wilgą, Dobrą choć nie
Dał radę, dał radę.
Mòwiąc: zà to, nam to ſtanie,
Gdy ię nam widzieć doſtanie
W Betleem weſele, Ktore w ludzkim ciele
Bòg ſprawił, Bóg ſprawił.

Je-

Jeszcze Jarząbek z Sokołem,
Radził im z Cietrzewiem społem,
Rozmow zaniechaycie, Ná gody biegaycie
Do wina, do wina.
A ieśli nie wypiiecie,
Jastrzębia poczęstuiecie,
By was pazurami, Latаiąc za wami
Nie szarpał, nie szarpał.
Ptastwo się z łasu porwało,
Bo się im to spodobało;
Lecąc z Koropatwą, Przepiórką, ta łatwo
Da radę, da radę.
A co nazbyt będziem miały,
U Bąka gardziel nie mały,

Więc

Więc go pożyczemy, Do domu weźmiemy
Oſtatek, oſtatek.
A ieśli będzie we dzbanie,
Pożycz nam noſa Bocianie,
Zoraw długiey ſzyie, Rad też dobrze piie,
Da i nam, da i nam.
I tak rożnych ptaſząt ſtado,
Będąc Jezusowi rado,
W to mieſce leciało, Kędy Pańſkie Ciało
Powito, powito.
Spocząć chciały niebożęta,
Lecz zaſtąpiły źwierzęta:
Bydlęta, robacy, i domowi ptacy:
Chwalili Dzieciątko.

Zá-

Zaczym wſzyſtek dom okryli,
Gdy ſię w ſzopie nie zmieścili,
Potym zgodne głoſy; Wrzaſki pod Niebioſy
Leciały, leciały.
Chwała bądź Bogu żywemu,
Ubogo narodzonemu,
Dla człeka nędznego, By kłopotu ſwego,
Miał koniec; miał koniec,
Podziękowawſzy Dzieciątku,
Każdy ſię miał z nich do wziątku.
Bóg im błogoſławił, Gdy ſię ná świat ziawił
W pieluſzkach, w pieluſzkach.
Dopieroż tam wrzawa była,
Gdy było źwierząt, tak ſiła,

Za-

Żaden nie chciał robić każdy wolał ſpeł-
Ná godach. ná godach. (nić,
Więc Orzeł między Ptakami,
Lew zaś między Zwierzętami,
Uczynił porządek, By każdy zá wziętek,
Co zrobił, co zrobił.
Wprzod uczcili goſpodarſtwem,
Bydlęta z domowym ptaſtwem,
By leśne źwierzęta, i wodne ptaſzęta,
Raczyli, raczyli.
Kur iako Goſpodarz w domu,
Wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, A owocu dawać
Doſtatkiem, doſtatkiem.

Pa-

Pana obudził swym pianiem,
By żyli iego staraniem.
I czeladź, i dziatki, By mieli dostatki;
I goście, i goście.
Koty wszystkie powysyłał,
Aby przynieśli specyał,
Dla czapli i Sowy, Kotom bardzo zdrowy
Jak myszy, tak szczury.
Wroblom zaś kazał domowym,
Do gumna pokazać owym:
Co zboże iadaią, choć w lesie siadaią
Nà drzewie; ná drzewie.
Psom kazał aby szczekali;
Ażby się goście nadziali;

Sam zaś wlazł ná ſtrzechę, By mieli uciechę
Przypiewał, przypiewał.
Ná muzyce nie ſchodziło,
Pokazał każdy ſwe dziło,
Grał Rarog ná rogu, Słoń dał chwałę Bogu
Swym noſem, ſwym noſem.
Kurczęta w piſzczałki grały,
Uczone Koſy śpiewały, (dzwonił
Niedźwiedź pacierz mówił: Koń zębami
Nad żłobem, nad żłobem.
Puhacz ſwoim głoſem puchał;
A Gołąb Dzieciątku gruchał,
Wrona krak, krakała, Boga wyznawała
Ná ſzopie, ná ſzopie.

A Słowik śpiewał dyszkantem,
Z Kanarkiem, Skowronki altem, (szem
A kruk śpiewał basem, Gawron był podcza-
Ochotnym, ochotnym.
Kozieł zafię brodą trząsał,
Gdy korę z drzewa okąsał,
Jagnięta beczały Gdy pasz usłyszały
JEZUSA Chrystusa.
Zaiąc siedząc z Krolikami,
Bębnił swoiemi nożkami,
Wroble zaś gwarzyły, Gdy sobie podpiły,
Z Dzierlatką z Czeczotką.
Papuga także gwarzyła,
Coś z cudzoziemska mowiła.

Zółua i z Jndykiem, Była tam Sendykiem,
Bazant był ſzafarzem.
Paw ogon ślicżny roztoczył,
Lecz ſprośnym wrzaſkiem wykroczył,
Kwiczoły kwiczały, Czeczotki śpiewały,
Sęp ſiedział iako ſęp.
A Jeleniowe zaś czoło
Ná rogach maiąc świec w koło,
Tam wſzyſtkim świeciło Aby widzieć było
Cieſzyć ſię, cieſzyć ſię.
Wilcy grali w ſzałamaie,
Czayká ochoty dodaie.
Koniki ſkakały, Swierſzcze pomagały,
Z mrowkami, z mrówkami.

Wię-

Więcey tam było wszystkiego,
Niżeli w Arce Noego,
Tam tylko po parze, A tu zaś co może
Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła.
Korzec weń chmielu włożyła,
Było dobre piwo, Piło go co żywo,
Ná godach nà godach.

Sowa nieboga huczała,
We dnie wina nie widziała, (chu
Hu, hu, hu, hu, hu, hu, A mało co w brzu-
Bez wina, bez wina.

Ale gdy było w północy,
Piła do cięszkiey niemocy,

War

War piwa wypiła. Jeſzcze ſię ſwarzyła,
Niecnota, niecnota.
Jak ſkoro BOGA uczciło,
Co żywo ſię rozproſzyło, (wſzy
Ludziom przykład dawſzy, By Boga uzna-
Chwalili, chwalili.

PRzybieżeli do Betleem Paſterze, Hey, hey,
Paſterze, paſterze, paſterze, paſterze.
Graiąc ſkoczno Dzieciąteczku ná lérze, Hey
hey, ná lérze, Ná lérze, ná lérze, ná lérze.
Oddawali ſwe ukłony w oborze, Hey; hey w
oborze: W oborze, w oborze, w oborze.
Tobie z ſerca ochotnego o Boże: Hey, hey, o
Boże: o Boże, o Boże, o Boże.

A.

Anioł Pańſki ſam ogłoſił te dziwy, Hey, hey te dziwy. Te dziwy, te dziwy; te dziwy.
Ktòrych oni nie ſłyſzeli iak żywi, Hey, hey iak żywi: Jak żywi; iak żywi, iak żywi.
Zdziwili ſię ná powietrzu muzyce, Hey, hey muzyce: Muzyce, muzyce, muzyce.
I myśleli, co to będzie zá Dziécie; Hey, hey zá Dziécię: zá Dziécię, zá Dziécię, zá Dziécię.
Któremu ſię wół, i oſieł kłaniaią: Hey: hey, kłaniaia, Kłaniaią: kłaniaią, kłaniaią.
Trzey Królowie podarunki oddaią: Hey, hey, oddaią: Oddaią, oddaią, oddaią.
I Anieli gromadami pilnuią: Hey, hey, pilnuią: Pilnuią, pilnuią, pilnuią.

Pa-

Panna czyſta i z Jozefem piaſtuią: Hey, hey. piaſtuią: Piaſtuią, piaſtuią, piaſtuią.

Poznali Go Meſſyaſzem bydź prawym: Hey, hey, bydź prawym: Bydź prawym, bydź prawym, bydź prawym.

Narodzonym dziſiay Panem łaſkawym. Hey, hey, łaſkawym: Łaſkawym; łaſkawym, łaſkawym.

PRzyſkoczę ia do tey ſzopy z cicha,
Alić Dziécię małe ſię uśmiecha.
Ten śmiech, oczu tych; Niechay będzie dla wſzyſtkich.
A iże ſię to Dzieciątko śmieie.
Niechże nam ſię wſzyſtko dobrze dzieie.

To

To znać, kiedy dać; ma nam coś Bóg obiecać
I poczne ia przed Dzieciątkiem skakać,
By niechciało ná tym zimnie płakać (bić,
Więc iść pocieszyć, Przed nim czołem nisko
A kiedy się uprzykrzy tańcować:
Ná dutkach grać nie będę żałować,
A w tak zacny Akt, Patrząc nà ten Boski
znak.
I póydę ia ná drugich zawołam,
Jeśli sam grać Panu nie wydołam,
Więc grać, albo dać; Co nowego zaśpiewać.
Niechayże nam sam Pan BOG poszczęści;
Tobie JEZU będziem śpiewać częściey,
Widząc Bóg, co zá dług, Mamy płacić dali
Bòg.

Lar-

Largum veſper, Rex Gloriæ: da nobis hodie largum veſper. Huic Regi, Magi Aurum, Thus & Myrrham obtulerunt, Aurum Regem, Thus Sacerdotem, Myrrhaque deſignat Paſſionem.

SZczodry Wieczor, dobry Wieczor, Krolu Niebieſki dayże nam dziſiay ſzczodry Wieczor. Temu Królowi, Zbawicielowi; Trzey Królowie; Złoto, Mirrhę, Kadzidło ofiarowali: Złoto Króla, Kadzidło Kapłana; á Mirrha znaczyła Mękę Pana.

GRates nunc omnes reddamus Domino Deo. qui ſua Nativitate nos liberavit de diabolica poteſtate. Huic oportet, ut canamus cum Angelis ſemper: Gloria in excelſis.

Dzię-

Dziękuymy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez swoie cne Narodzenie, nas wszystkich z mocy szatańskiey wyswobodził. Jemu śpiewaymy, Jemu cześć i chwałę daymy: Chwała Bogu naszemu, Amen.

W Złobie leży, ktoż pobieży
Kolędować małemu;
JEZUSOWI Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu?
Pastuszkowie przybiegaycie, (Ostatnią
Jemu wdzięcznie przygrawaycie, (strofę po-
Jako Panu naszemu. Pastuf: (wtorzyć.
My zaś sami z piosneczkami,
Zá wami pośpieszémy,

A tak tego malenkiego
Niech wſzyſcy obaczemy,
Jak ubogo narodzony,
Płacze w ſtayni położony;
Więc Go dziś ucieſzymy.
Nayprzod tedy niechay wſzędy,
Zagrzmi świat w weſołości,
Ze poſłany, nam ieſt dany
Emmanuel w niſkości:
Jego tedy przywitaymy,
Z Aniołami zaśpiewaymy:
Chwała nà wyſokości.
Witay Panie, coż ſię ſtanie,
Ze roſkoſzy Niebieſkie

O-

Opuściłeś à zstąpiłeś
Ná te niskości ziemskie?
Miłość Twoia to sprawiła,
By człowieka wywyższyła,
Pod Nieba Empireyskie.
Czem w żłobeczku, nie w łożeczku
Nà sianku położony,
Czem z bydlęty, nie z Panięty
W stani iesteś złożony?
By człek sianu przyrownany,
Grzesznik bydlęciem nazwany,
Przezemnie był zbawiony.
Twoie Państwo, i poddaństwo,
Jest świat cały o Boże!

Tys

Tyś polny Kwiat, czemuż Cię świat,
Przyiąć nie chce, choć może?
Bo świat doczesne wolności
Zwykł kochać, mnie zaś z swey złości
Krzyżowe ściele łoże.
W Ramie głosy pod Niebiosy
Wzbiiaią się Racheli,
Gdy swe Syny, bez przyczyny,
W krwawey widzi kąpieli,
Większe mnie dla nich kąpanie
W krwawym czeka Oceanie,
Zkąd Niebo będą mieli.
Trzey Królowie, Monarchowie,
Wschodni kray opuszczaią.

Serc

Serc ofiary, z trzema dary,
Tobie Panu oddaią.
Darami ſię kontentuie,
Bardziey ſerca ich ſzacuie,
Zà to niech Niebo maią. Amen.

POmaluśku Jozefie, pomaluśku proſzę.
Widziſz że ia nie mogę, idąc tak prętko w drogę.
Wyrozumiey proſzę, wſzak widziſz co noſzę
W mym żywocie mam, BOGA; przeto mi przykra droga.
Bo iuż czas nadchodzi, że ſię iuż narodzi.
Którego mi zwiaſtował; Anioł gdy mię pozdrawiał.

A tak myślę ſobie; i chcę mówić tobie,
O goſpodę ſpokoyną, mnie w taki czas przyſtoyną,
Bo teraz w Miaſteczku, i lada domeczku;
Trudno o kącik będzie; gdy gości pełno wſzędzie.
Wołą piianice; ſzynkarſkie ſzklanice:
Niżeli mnie ubogą: ſtrudzoną wielką drogą.
Wnidźmy; rada moia; do tego pokoia,
Do tey ſzopy ná pokoy; Jozefie Opiekunie mòy.
A tak my oboie, i to bydląt dwoie,
Będziemy mieli pokoy; JozefieOpiekunie mòy;
Już nam czas godzina; wielka to nowina.

Stwor-

Stwórcę świata porodzić; Ten nas ma z Bogiem zgodzić.

Choć pałac ubogi, ale kleynot drogi,
Niebo ziemia i morże, ogarnąć Go niemoże.
A Jozef mąż zacny, służył iako baczny,
Nayświętszą Pannę cieszył, bo to iego kleynot był.

Móy Jozefie drogi, toć to ten mròz srogi,
Uziębnie nam Dzieciątko, Niebieskie Pacholątko.

Przynieś proszę siana, w Głowkę pod kolana,
Maluśkiemu Dzieciątku, Boskiemu Pacholątku
A Jozef Mąż zacny, ná Dzieciątko baczny;
Wziąwszy sianką nie wiele, w żłobie mu pościele.

A zaś bydląteczko; woł i osłąteczko,
Parą nań swą puchali, Dzieciątko zagrzewali.
Witay Królewicu, Niebieski Dziedzicu:
Bądź pochwalon bez miary, zá Twe niezmierne dary.

ZAwitay JEZU z Panny narodzony,
Czemuś w żłobeczku ubogo złożony.
Cóż zá przyczyna uboftwa Twoiego?
Znać, byś z sieroty, czynił bogatego.
Czemuż w tak lichey rodzisz się staięce,
Ziębisz w pieluszkach Ciało Twe Panięce.
Płaczesz, á ná coż? znać byśmy weseli
W górnych Pałacach, wszyscy Cię widzieli,
Płacze o! Rachel, Dziątek swych o Boże:

Krwią

Krwią zfarbowanych, iako śliczne Roże.
A Ty czem z niemi, w raz się nie farbuiesz?
Znać że dla nich swey więcey Krwie gotuiesz.
Jadą do Ciebie Wschodni trzey Królowie,
Oddaią dary; sławni Monarchowie.
Któremi się Ty, lubo kontentuiesz.
Lecz serca bardziey onychże szacuiesz.
Tyś serca pragnął, przez Mędrca Twoiego,
Jakobyś nad nie, nie miał nic inszego.
Więc po Kolędzie sercać oddaiemy,
A zá Kolędę zbawienia pragniemy: Amen.

NOwy Rok bieży: we żłobie leży.
A kto? kto?

Dzie-

Dzieciątko małe, daycież mu chwałę,
Ná ziemi.
Leży Dzieciątko: iako iagniątko.
A gdzie? gdzie?
W Betleem Mieście, tylko ſię ſpieſzcie,
Znaydziecie.
Jakoż poznacie, gdy Go nieznacie?
Ba, to to:
Podło uwity, nie w akſamity,
Ubogo.
Wół z oſłem wſtaią, pokłon oddaią,
Dziw to ieſt!
Bo znaią ſwego, Stwórcę prawego,
We żłobie!

Anie-

Aniołi graią; ślicznie śpiewaią.
A co? co?
Bądź pochwalone z Panny zrodzone,
Dzieciątko.
Biegą Pasterze, w podłym ubiorze;
A do kąd?
Gdzie niezmierzony, w żłobie złożony
BOG leży.
Królowie iadą, z wielką paradą:
A zkąd? zkąd?
Od wschodu słońca, szukaiąc końca
Zbawienia.
My też powstaymy; Jemu śpiewaymy,
A iako?

Tobie niech będzie, cześć chwała wſzędzie
O JEZU!
W organy graycie, niſko padaycie
Przed żłobem.
Niech czczone będzie, niech ſłynie wſzędzie;
Dzieciątko.

PIESNI NOWO-PRZYDANE O NARODZENIU PANSKIM

ACh ubogi żłobie, coż ia widzę w tobie? Drożſzy widok niż ma Niebo? w maluczkiey oſobie.

O iedyne Dziecię, wyiaw mi proſzę cię: Kto Cię złożył w tey iaſkini, kto odbiegł na świecie?

Gdy

Gdyby nie te lice, i śliczne zrzenice,
Jużby Cię był zwierz pochłonął, i łakome lwice.

Aleć i zwierz dziki, i bydlęce ryki,
Czuią skryty, ogień wryty od Twoiey twarzyczki.

Niech znam Dziecie moie, Matuleńkę twoię?
A uproszę, że Cię w nasze zaniosę pokoie.

Tam Ci będę nòcił, łzy pieśniami kròcił.
Gdybym Cię miał, iużby mi się dom w Niebo obrocił.

Czyć nie zgadnę Syna, że słodka Dziecina,
Z Nieba rodem, Boskim płodem; Boska Krew iedyna.

Tak-

Takci iest iak ſłyſzę, ſercem Cię kołyſzę,
Nieprzeſtanę w tey miłości, poki ſtanie duſze.

Witay JEZU ukochany, ná zbawienie naſze dany,
Witay miłe Dzieciąteczko, Witay śliczne Paniąteczko, Paniąteczko.

Witay z dawna pożądany, od Prorokow obiecany:
Witay naſz kraſny Paniczu; Witay Niebieſki Dziedzicu, Dziedzicu.

Opuściłeś święte Trony, nawiedziłeś ziemſkie ſtrony,
Abyś człowieka ratował, ktòry dla grzechow ſzwankował, ſzwankował.

Lecz

Leżysz w żłobie położony, Pieluszkami uwiniony,
Coż ia widzę o móy Boże! żłob Maiestat twoie łożè, twoie łoże.
Matka Cię cieszy piersiami, i zagrzewa pieluszkami:
Przestań płakać miłe Dziecię, przestań truchleć śliczny kwiecie, śliczny Kwiecie.
Lilay lilay me Dzieciątko, Lilay lilay Pacholątko.
Lilay, lilay, lilay ninie, Nadobniusienki moy Synie, moy Synie.
A Coż to zà, Dziecie? wszakże Go widzicie.
Patrzcie pilnie i usilnie co to zá powicie?

Pan

Pan to ieſt nad Pany, nam z Nieba zeſłany,
Pan wyſoki, ſpieſzcie kroki, à wnet ſię dowicie.

A bydź że to może? Panieńſkież to łoże?
W tym żłobeczku ná ſianeczku leżyſz mocny Bóże.

Zimno członki ściſka, z Oczął łzy wyciſka.
Ktoż Panięciu kto Dziecięciu płakać dopomoże.

Także Maieſtacie, mieſzciſz ſię w tey chacie?
Wſzechmocnego, niezmiernego w ludzkiey kryieſz ſzacie.

Matka Cię całuie, w pieluſzki krępuie,
Związanego, złożonego; otoż Pana macie.

Coż

Cóż to zá przyczyna? pociecho iedyna:
Ze w Poſturze i Figurze, ludzkiey ſtawiaſz
Ziemi?
Miłość to ſprawiła, że Uczłowieczyła
BOGA mego, nie prę tego, że przyczyną
wina.
Toć miłość miłością, Łaſkawość wdzięcznością
Kompenſować i wetować, ieſt ſamą ſłuſzno-
ścią.
Przyſtęp uniżony, przyimiy Utaiony
W ludzkim ciele; iuż ſię ściele Człek z uni-
żonością.
Całuiem Rączęta, ktòre grzéchow pęta
Pozrywały, potargały; zkąd nam wolność
święta.

Nay-

Naywiękſzy ſzacunek, ſerca w podarunek
Dobywaymy i ſkładaymy, pod Jego Nożęta.

DZiecino Niebieſka niewinna:
Gdzie Twoia cześć BOGU powinna?
Między bydlęty, leżyſz Prześwięty,
Od wiatru drży płeć twa Dziecinna.
Dzięcina ná ſianku ſpoczywa.
Panna Go w pieluſzki okrywa.
Wół oſieł ſtary, ſwą trochę pary,
JEZUSA Chryſtusa zagrzewa.
Jeśli mały Pałac w ſtaięce?
Serce me ziemſkie i bydlęce,
Niebieſki Panie, zá ſtaynięć ſtanie.

Niech

Niech ſpocznie w nim ciało Panięce.
O gościu Niebieſki doſtoyny!
Zbuduy we mnie pałac ſpokoyny:
A ieśli trzeba, ozdoby z Nieba?
Ubogać me ſerce, boś hoyny.
O JEZU moy drogi, takżeś to ubogi!
Że ſię w twardym lokuieſz żłobie.
Nieograniczony, Tron nie wyſtawiony;
Jaki w ſzopie zakładaſz ſobie:
Wiatr ſię pyta każdą ſzparą,
Co to zá gość z bydląt parą
Stoi ná noc w biedney tak dobie?
Dziwią ſię Anieli, żeć w ſłoney kąpieli,
Zrzenica wyrzuca łez fale,

Mroz

Mroz Ci niepobłaża, lecz Ciałko przeraża,
Gwiazda Cię nie grzeie, drżyſz w ſkale.
Ach iak ſerce moie boli!
Gdyż Cię w żałośney niedoli
Swiat zoſtawia takiey, zuchwale!
O móy miły Panie! Czyż Cię to nieſtanie
By ſłużyła pyſzna bogata
Rota: nie te progi liche, nie barłogi,
Nie ta podła bydlęca chata,
Ktoć aſſyſtent, ukląkł ſpołem,
Parą grzeie? ośeł z wołem,
Szczera nędza z tobą ſię brata.
Przyimę ia Cię Panie, maſz u mnie mieſzkanie
Uścielę Ci w ſercu mym łoże,

Lecz

Lecz próżno goreie. mam w nim złości zgraie
Jakże ſię pomieścisz moy Boże?
Uprzątnąć by trzeba zbrodnie,
Aby ſpoczywał ſwobodnie.
Któż w ciężkości duſzy pomoże?
Więc do Ciebie wołam, Boć ia ſam niezdołam,
Przyimiy JEZU moie weſtchnienie,
Niech Twe łzy obfite, zlewaią ſowite
Łaſk Niebieſkich ná mnie ſtrumienie,
Niechay zmyią winy móie.
W czyſte Chry ſte wnidź Pokoie:
Witay Gościu wſzyſtkich zbawienia.
Rad czczę Obrzezanie, w niemowlęcym Panie;
Jak nam źrzodłem świętym Krwi płaciſz,
Kro-

Krolowie i gminy, niosą Ci daniny,
Ty ich większą łaską bogacisz,
A odemnie cóż zá dary?
Oto broniąc Twoiey Wiary,
Krew chcę wylać, serca nie stracić.
Wzmacniay tylko siły, O moy JEZU miły!
Karm Anielskim Chlebem w tym Ciele,
Tyś Ganimendesow, skruszył Herkulesow;
Ucz grzechowe więzy rwać śmiele.
Raiem ciała czerstwe zdrowie,
Ray się Duszy, czystość zowie.
Day w oboyga słodkie westchnienie,
Imię JEZUSOWE, Ná to lato nowe,
Bądź że duszy naszey zbawieniem.

Po chłostach, po boiu, nieś rozgę w pokoiu,
Wszelka kwitność uszczęśliwieniem,
Znieś głod, otrzy płacz z powieki
Żelazne nam oddal wieki,
Day wiek złoty Ciebie wielbienia.
Taki ślub przyim Panie, miey zaś w dobrym
Posiłkuy nas w każdey potrzebie. (stanie
Day skutki nadziei, iako w Galilei,
Że nam gody sprawisz i w Niebie,
Domieść nas ty złotych wieńcow,
Jako starych, tak młodzieńcow,
Day w wiecznym pokoiu czcić Ciebie.

APokaliptyczny Baranku.
Leżysz we żłobeczku na sianku,

O śliczny Jezuleńku,
Wdzięczny luby puzieńku,
Boſki Ablegacie, czem nie w maieſtacie,
Czemu nie w miſtycznym, Apokaliptycz-
Staieſz ſię JEZUSEM. (nym
Apokaliptyczne ſplendory,
Też to ſą twe ciężkie rygory?
Ten Maieſtat, ten Tron twóy?
Nie ten, nie ten Boże moy,
Twoy Tron pełen chwały, z Gwiazd, nie
z twardey ſkały.
Jeſt ná firmamencie, nie ná pawimencie,
Nie ten żłob zbutwiały.
Liczne Swiętych twoich Orſzaki,

Gdzie

Gdzież są? boć Twoy Maieſtat taki,
Woł ten, ni to miſtyczny,
Ni Apokaliptyczny,
Sam Ci aſſyſtuie, z oſłem paraduie,
Innych tu potrzeba Aſſyſtentow z Nieba,
O Baranku śliczny.
Wſtępuie dziś BOG w znak Baranka,
Więc kontentuie Go garść ſianka,
I w ſzopie ſię lokuie,
Paſtuſzkow kontentuie,
Stał ſię dezertorem, bo był Salwatorem;
Stał ſię kreaturą, zważ ludzka naturo,
Ten afekt kochanka.
Złote runo Boſtwa ſwoiego,

Przykrył ſzatą ciała ludzkiego,
Nä śmierć ſię rezelwował,
By ſwą śmiercią ſkaſował
Dekret ferowany, korroborowany,
W tey kſiędze miſtyczney apokaliptyczney
Wiecznie zapiſany.
Baranek ten kſięgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył,
Zgrytnęło piekło ná to.
Coż mu daſz świecie zà to?
Korony ſkładaią, ná twarz upadaią,
Nieba Koronaci, á Indygenaci
W ſzopie Mu myto daią.
Nà tryumf, ná Salve potrzeba,

Powziąć mody od Swiętych z Nieba:
Więc wszyscy upadaymy,
Zamiast Koron składaymy
Serca śluby, Boże przyimiy kto co może,
Przymiy od Karmelu Salve Zbawicielu,
Day niech Cię kochamy.

WItay JEZU kochany, witay Panie nad Pany,
Tyś iest nasza pociecha, pociecha,
Ty nas zbawisz od grzecha, ha, ha, ha,
Od grzecha.

Pozwoliłeś Rączeńki Jezuleńku maleńki,
Pozwolże i Gębuli, Gębuli.
Niech się grzesznik przytuli, li, li, li,
przytuli. A

A tam Boże kto Tobie, pląſy czyni przy żłobie?
Tam Paſterzow gromada, gromada.
Co śpiewaią ta, da, da, Ta, da, da,
Ta, da, da,
A my ſtoiąc w około, zaśpiewaymy weſoło;
Chwała BOGU ná ziemi, ná ziemi,
W Niebie z Matką, Swiętemi, mi, mi, mi,
Swiętemi.
A tak wſzyſcy zagrali, weſoło zaśpiewali;
Weſołe nam nowiny, nowiny.
Narodził ſię Jedyny, ny, ny, ny,
Jedyny.
Narodził ſię Syn Boſki, ściſkaymy Go zá nożki
Byś-

Byśmy grzechow nieznali, nie znali,
W Niebie z nim królowali, li, li, li,
Królowali.

HEy w Dzień Narodzenia, Syna Jedynego
Oyca Przedwiecznego, BOGA prawdziwego.

Wesoło śpiewaymy, chwałę BOGU daymy;
Hey kolęda kolęda.

Panna porodziła Niebieskie Dzieciątko,
W żłobie położyła, małe Pacholątko,
Pasterze śpiewaią, ná multankach graią:
Hey kolęda, kolęda.

Skoro Pastuszkowie o tym usłyszeli,
Zaraz do Betleem czym predzey bieżeli.

Wi-

Witaiąc Dzieciątko, małe Pacholątko,
Hey kolęda kolęda,
A Klimas porwawſzy Barana iednego,
I Staſiek czym prędzey, ſchwytawſzy drugiego,
Tych bydlątek parę, Panu ná ofiarę,
Hey kolęda, kolęda.
Kuba nieboraczek nie rychło przybieżał,
Spieſzno ni ſiak ni tak, wſzyſtkiego odbieżał,
Panu nie miał co dać, kazali mu śpiewać,
Hey kolęda, kolęda.
Dobył tak wdzięcznego, głosu baraniego,
Aż ſię Jozef ſtary przeſtraſzył od niego,
Juz uciekać myśli, ale drudzy przyſzli,
Hey kolęda, kolęda.

Mowi Staruſzeczek, nie śpieway tak pięknie,
Bo ſię głosu twego, Dzieciątko przelęknie;
Lepieyże zagraycie, Panu chwałę daycie,
Hey kolędą, kolęda.

I tak wſzyſcy ſpołem około ſtaneli,
Panu maleńkiemu weſoło krzykneli:
Funda, funda, funda, ra, ra ryſibunda,
Hey kolęda, kolęda.

A Coż z tą Dzieciną będziem czynili
Braciſzkowie mili, że ſię nam kwili?
Zaśpiewaymy mu weſoło,
I obroćmy ſię z nim w koło;
Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciątko że głodne płacze,
Dla

Dla tego tak z nami nie rado ſkacze,
Więc ia mu dam kukiełeczkę,
I maſełka oſełeczkę.

Pa pa, pa pa,

Czy bez Matuleńki płacze Dziecina?
Więc Ją do miłego zaprośmy Syna,
Mama, mama, do Dziecięcia,
Utul tego płacz Paniencia.

Mama, mama,

Czy dla tego płacze mòy złoty duſzka,
Ze nie ma Jòzefa w domu Staruſzką?
Więc Jòzefa zawołaymy:
I cieſząc Go zaśpiewaymy;

Tata, tata,

Albo

Albo Pacholęciu [illegible]tki zagraymy.
I ná piſzczałeczk[illegible] rozwefelaymy,
Li, li, li, li, n[illegible] dutki.
Skacz robaczku[illegible] malutki;
Li, li, li, li,

Nie tak nie tak, cieſzci[illegible]ią Dziecinę:
Ja mu wnet laleczkę piek[illegible]winę?
La, la, la, la, moie Dz[illegible]
La, la; la, la, moie życ[illegible]
[illegible]a; lala,

Jeſzcze i kąpiołkę mu nagot[illegible]ymy.
Ná kąpiel ſerdecznych łez nie żałuymy.
O Dziecino hul, hul, hul, hul.
Już ia płaczę, Ty ſię utul:
Hul, hul, hul, hul.

Jużci niechce płakać Dziecina dłuży;
Ale ukoione Oczęta mrużży,
Więc Go włożmy w kolibeczkę,
Zaśpiewaymy mu iosneczkę.
Lu, lu, lu, lu,
Ale drzyfz od zimnoy Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym zimnym żłobeczku:
Więc z osiełkiem, razem z wołem.
Chuchać będziem nà Cię społem;
Chu, chu, chu, chu.
Pokiż tego będzie? dość tego dzieci.
A czemuż nie idzie fpać drugi, trzeci,
Dofyć osieł z wołem beczy,
Budzić Dziecie; nie do rzeczy.
Spać, fpać, fpać, fpać.

LUlayże Jezuniu moia perełko,
Lulay ulubione me pieścidełko,
Lulayże, Jezuniu, lulayże lulay.
A Ty go Matuniu w płaczu utulay.
Zamkniyże zmrużone płaczem powieczki.
Utulże zemdlone łkaniem warzeczki.
Lulayże Jezuniu: lulayże lulay.
A ty Go Matuniu w płaczu utulay.
Dam ia Jezusowi słodkich iagodek.
Poydę z nim w Matuli serca ogrodek.
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay;
A ty Go Matuniu w płaczu utulay.
Dam ia Jezusowi z chlebem maselka:
Włożę ia kukiełkę w Jego iaselka,

Lulayże Jezuniu; lulay-że lulay?
A ty Go Matuniu w płaczu utulay.
Lulayże pięknuiuch ny moy Aniołeczku:
Lulayże wdzięczn[illegible]chny świata kwiateczku,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay, A ty &c.
Lulayże Rożyczko nayozdobnieyſza,
Lulayże Liliyko nayprzyiemnieyſza:
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay: A ty &c.
Dam Ci ſłodkiego Jezu cukierku,
Rodzenkow, migdałow, co mam w pudełku:
Lulayże Jezuniu lulayże lulay. A ty &c.
Lulayże przyiemna oczom Gwiazdeczko,
Lulayże ślicznieyſze świata ſłoneczko,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay: A ty &c.

Dam

Dam ia m hnemu piękne iabłuszko,
Mateńki kochaney. dam mu Serduszko:
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay, A ty &c.

Cyt, cyt, cyt, że zaśnie małe Dzieciątko,
Patrz ieno, iako spi niby kurczątko.
Lulayże Jezuniu; lul że lulay; A ty &c.

Cyt, cyt, cyt. wszyscy się spać zabieraycie:
Moiego Dzieciątka nie przebudzaycie,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay?
A ty Go Matuniu, w płaczu utulay, Amen.

JAm iest dutka Jezusa małego:
Będę mu grał z serca uprzeymego;
Gray dutka gray; gray Panu gray,
Zagramci mu naypierwey w dudeczki;

Wy

Wy z nim chyżo ſkaczcie Panieneczki;
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Nà piſzczałce; i nà multankach,
Ná bandurce oraz ná ſkrzypeczkach;
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Ná ſuiarze, arfie, i cymbale.
Ná organach, i wdzięcznym regale:
Gray dutka gray; gray Panu gray.
W ſzałamaie; i w klawicymbały.
Aż Dzieciątku będą nożki drgały;
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Ná puzonie, cytrze i wioli:
Niech ſię Dziecie naſkacze do woli;
Gray dutka gray, gray Panu gray.

Ná fagocie, i do lutni zmierzę,
W trąby, kotły ná wiwat uderzę:
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Jać będę grał poki mi fił ſtaie,
I ſam Ci fię za inſtrument daię:
Gray ſobie gray, gray Panie gray.
Jak tylko chcesz do uciechy ſwoiey,
Ciągniy ſtrony z ciała, duszy moiey;
Gray ſobie gray, gray Panie gray.
Biy iak w bęben, à tubalne głosy
Serce wyda, niech idą w Niebiosy;
Biy Jezu biy, byi w ſerce biy.
Pomniy tylko żem ia Twoia dutka,
Duſza moia Twoia ieſt chałupka,
Zyy we mnie żyy, żyy wiecznie żyy.

PRzy oney dolinie, w Judzkiey krainie,
Pasaliśmy owce, w gęstey krzewinie,
Alić z prędka Aniołowie,
Krzyczą: bieżcie Pastuszkowie
Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego,
We żłobie na sianku położonego,
Służy mu tam ofieł z wołem,
Zagrzewaiąc, chodzą kołem,
Chu, chu, chu; chu.

Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu,
Upadłem na ziemię, z samego dachu,
Którzy byli tam Anieli,
Zaraz się zemnie nasmieli
Do rospuku.

Dzwigali mię wſzyſcy oni Anieli,
Aż mi zkołatali koźle w kobieli,
Wſtań Michale, wſtań niebożę,
Niechay ci Bóg dopomoże,
Nu bracie, nu.

Dopierom ſię porwał z pomocą Bożą,
Bieżałem do ludzi co ſiano wożą,
Powiadaiąc ſwą przygode,
Oni zemną poszli w drogę
do Betleem.

Franek biegł do trzody ſchwytał barana,
Jan garnuszek maſła, mleka pół zbana,
Kuba chudy wziąwszy dudy,
Iwon wielki ſwe multanki,
Biegliśmy w drogę.

Przyſzliśmy do ſzopy: aż Panieneczka,
Piaſtuie Dziecinę, iak Anioleczka,
My mu dali ſwe ofiary,
Przyimiy Boże kto co może,
Utaiony.
Dziecina przyiąwſzy. mruga Oczkami,
Skazuie na dutki paluſzeczkami,
Nuż Kuba, nu Michale,
Nu Bartoszu, nu ty Janie,
Nu w dudy, nu.
Zagraliśmy ſkoczno, aż Jozef ſtary,
Nie mogąc ſię wſtrzymać, ſkacze bez miary.
Nuże Grelo, nuże Wachu,
Nuż Ambroży, nuże Stachu,
Nu i wy, nu.

Zatrzęsła ſię z nami cała ſtaienka,
Cieſzyło ſię Dziecię, śmiała Panienka,
Nu Kuba, nu Michale,
Nu Wałaſzku, i ty Janie,
Nu ſkoczno, nu.

Jak ſię iuż ſkończyły one radości;
Rzekł nam Jozef ſtary żegnaiąc gości:
Zá waſzę taką ſzczodrotę,
I za tę małą ochotę,
BOG wam zapłaci.

Michał ſię wymawia, chodzić nie mogę,
Jakem ſzedł do trzody, złamałem nogę,
Ledwiem przyłazł do tey budy,
Odbieżawſzy ſwoiey trzody,
W gęſtey krzewinie

Jakże Cię odeydziem pociecho naſza,
W tak okrutne mrozy, idąc do lasa,
Nie wyżeniesz nąs Ty Panie,
Miłe nam z Tobą mieſzkanie,
W tey ſzopie JEZU.

SLiczna Panienka JEZUSA zrodziła,
W ſtayni powiwſzy, ſiankiem Go okryła.
O ſiano, ſiano, ſiano iak lilia!
Nà którym kładzie JEZUSA Marya.
Czemuż litości nie maſz Panno droga,
Żeś w liche ſiano uwinęła BOGA.
O ſiano, ſiano, ſiano kwiecie drogi,
Że ſię nà tobie kładzie Pan ubogi!
Dziwna nâ świecie ſtała ſię odmiana,
Ze

Że Nazareńſki kwiat rzucon do ſiana.
O ſiano, ſiano, co to w tobie było,
Żeś będąc ſianem, w kwiat ſię obrociło?
Lecz to dziwnieyſza, że Pan ogniem bywſzy,
W ſiano ſię ukrył, ſiana nieſpaliwszy.
O ſiano, ſiano czemuż nie goreiesz?
Czemuż przynaymniey Pana niezagrzeieſz.
Już to nie w cierniu kwiat ten liliowy,
Lecz z ſiana wyſzedł przez grzech Adamowy.
O ſiano, ſiano, o błogoſławione!
Ná którym JEZUS Dziecie ieſt złożone.
Szczęśliwa łonko, ktoraś temu ſianu
Stać ſię kazała nà pościołkę Panu,
O ſiano, ſiano wſzyſtek kwiat rożany

Prze-

Przechodzisz dzisiay narcys z tulipany.
Szczęśliwa kosa co to siano ścięła,
Bo JEZUSOWI za łoże stanęła.
O siano, siano zapach w tobie drogi,
Kiedy przechodzisz także i kwiat srogi.
Szczęśliwe ręce te zaprawdę były,
Co dla JEZUSA to siano kosiły.
O siano, siano, godnieżeś to było,
By się na tobie Bostwo położyło.
Przeklął był ludzkie BOG dla grzechow plemie,
Leżąc ná sianie, dziś oświeca ziemię,
O siano, siano gdy piastuiesz BOGA.
Nam się przez ciebie ściele w Niebo droga.

Do-

Dobrze rzekł Dawid ukoronowany,
I że do bydląt człowiek przyrownany.
O ſiano, ſiano coś ty narobiło,
Żeś Boga miedzy bydlęty włożyło.
Wynidź Króleſtwo światowe do Pana:
Patrz iak twoy leży Krol na wiązce ſiana.
O ſiano, ſiano, Krolewſkie bławaty
Przechodziſz w cenie świata Maieſtaty.
Wnidźże iuż Xiąże z złotego pokoia,
Niech go okryie ſiankiem ręka twoia:
O ſiano, ſiano, o nieprzepłacone!
Godne byś było w Raiu położone.
Kładźcie ná ſianie Berła i Korony,
Panu małemu, każdy z ſwoiey ſtrony.

O ſiano

O ſiano ſiano! moy kleynocie drogi
Gdy ſię na tobie kładzie Pan ubogi.
Nietylko ſtarzy kwapcie ſię do Pana,
Ale i młodzi poſpieſzcie do ſiana.
O ſiano, ſiano! tak ſobie śpiewaycie,
Pana JEZUSA ſiankiem nakrywaycie.
Nie bądźcież gorſi nad oſła gnuśnego,
Który na ſianie poznał Pana ſwego.
O ſiano, ſiano! day ſię wziąść każdemu,
Niech cię zanieſie Jezusowi ſwemu.
W oſtatku i my poydźmy też do Pana,
A po kolędzie wezmy wiązkę ſiana.
O ſiano ſiano, przyimiy od nas Panie.
A nam za ſiano day w Niebie mieſzkanie.

Abyś-

Abyśmy z Tobą tam nà wieki żyli.
Ciebie z Swiętemi ſpołecznie chwalili.
Wſzak na toś w ſiano dałeś ſię uwinąć,
By człowiek grzeſzny mogł Nieba nie-
minąć.

Mowa Paſterzow przy Narodzeniu Chryſtusowym.

Banek. ASpis Bartek? Symek? Woytek? Maciek? Walek? Tomek? Kuba? Stachu?
Ozwiyze ſię przecię ktory z was, bo umrę od wielkiego ſtrachu.
Ono coś takiego, iak ſłońce iaſnego, świeci ná Niebie.

Woytek.

Woytek. Oby ześ ſpał, cego wrzeſcys, cy cię
pono nie fortuna łupi,
Spis á gadas, marzy ci ſię lada Judaz, á ty
baies głupi.
Zeć ſię coś ziawiło, znać ci ſię przyśniło,
ześ widział ſłońce.
Banek. Oy nie ſpieć ia mòy Woytalu, ani ci
tez lada cego prawię,
Juz to chwila iak nie przez ſen widzę świa-
tłòść, lec na ſcyrym iawie.
Słyſę i spiewanie, i prześlicne granie, hań
za gorecką.
Woytek. Nie pleć plotko, nie budź drugich,
nie hałaſuy, boć ſię przywidziało.

Ktożby

Ktozby śpiewał? sowy krzycą, wilkow się też znać dość nazbierało.

I tak się im ocy, przy pochmurney nocy, Błyscą iak świcki.

Banek. Nie sowyć to, ani wilcy, znam ia wilkòw, znam dobrze i sowy.

Poyźrzy ieno móy Woytalu iakęś sumny, tylko podnieś głowy.

A przypatrz się łonie, ktora w oney stronie okryła Niebo.

Woytek. Gdzież ta łona? *Banek:* oto widzis iak się Niebo łyska bez przestanku.

Woytek. Prawdeć mowis, widzę; ale cuz to z tego będzie miły Banku.

Podźmy

Podźmy z tąd, bo trwoga, obudź dla Boga i drugich Bratkow.

Banek, z Woytkiem. Gwałtu, gwałtu: Niebo gore, cy fię pono świat zaiął Bratkowie. Przebog! wftańcie, á cym prędzey uciekaycie bo idzie o zdrowie.

Jeśli nie wftaniecie, wfzyfcy poginiecie prec do iednego.

Woytek, Maciek. Cuz to? cuz to? gore kędyś prawciez, cy fię co gdzie złego ftało?

Woytek. Patrzcie ieno, kto z was widział, ze by Niebo tak kiedy gorzało?

Przeto uciekaywa, Bracia odftradaywa iuż i tych owiec.

Walek.

Walek. Stoycie Bracia, gdzie chcecie iść? á bydełko iako zoſtawiemy.

Dyć pockaycie az wprzod co to ſą zà dziwy dobrze zrozumiemy.

Oto ſię naſego Bartoſa ſtarego ſpytaymy, co to?

Miły Bartos: ty naylepiey mozes wiedzieć iako człowiek ſtary;

Wiemy żeś mądry, boś chodził w młodych leciech z tablicą do Fary.

Więc iako rozumny, powiedz nam móy ſumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekaycię: az człek pomiarkuie,

Co

Co to: podźmy ieno blizey, owdzie gdzie się
Często połyskuie.
Juz wiem co to znacy, tak ieſt nie inacy
iako wam powiem.
Słyseliście, iako w Raiu Jewa wdawſzy się
w rozmowy z wężem,
Z iego rady przeſtąpiła zakaz Boſki z Jada-
mem ſwym Mężem:
Jabłko ziadłſzy ſama, ogryzkiem Jadama
poczęſtowała.
Woytek. Zá co Pan Bòg węża przeklął, wy-
gnał z Raiu Jadama i z Jewą,
Jego zoną: lecz ſię iako Pan i Stworca ła-
ſkawy nad oną

Jch

Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna ſwoiego
Poſłać ná świat, ktory zeby owym grzechem całe ludzkie plemię
Zarazone, mogł uzdrowić, wżywot Matki miał zſtąpić ná ziemię.
Potym ſię narodzić, i nas wyſwobodzić z mocy satańſkiey.
Otuz ſię to ten Syn Bozy, á Meſſyas zdawna obiecany
Oycom naſym, ziawił teraz będąc na swiat od Oyca poſłany:
Przyiął ná ſię ciało, aby ſię dosć ſtało zá grzech Jadama.

Narodził fię, iako z głosu Janielſkiego zrozumieć mozecie:

Odzem wam iuz wytłumacył, co to znacy, cegoz więcey chcecie?

Jeśli nie wierzycie, to tu zobacycie wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bartos, iak mądremu my wſyſcy wierzemy,

Ale ieſce iedney rzeczy wyrozumieć dobrze nie mozemy:

Cego ci Janieli, co fię tam zlecieli, po nas ządaią?

Bartos. Wſak ſłyſycie dla cego fię ci Janieli raduią nâ Niebie,

Ze

Ze Messyas przysedł na świat, więc nam w
teyze wesołości sieb e
Kazą naśladować do so ,y wędrować, przy-
witać Pana.

Symek. Toć słusna rzec. zeby i my to Panią-
tko święte przywitali,
Ale kędyz sukać, i kogo będziemy o nim się
pytali.

My drogi niewiemy, iesce gdzie zbłądziemy
do srogiey kaźni.

Bartos. Przecięć z ciebie Symku prostak, cho-
ciaz słysys, nierozumies tego,
Co Janieli dość wyraznie powiadaią, ze na-
rodzonego

Pana,

Pana, który z Nieba przyfedł, fukać trzeba w Betleem Judzkim.

Tamze idźmy iak à pewne, w przody iednak nizeli poydziemy,

Gofpodarzów ze zoftaną przy bydełku ku fobie fprofiemy:

A ci z parobkami, takze kondyfami, będą ftrzedz trzody.

Tomek. Juzci to iść, iak iść nieyfa, ale z cym iść, to ftuka co damy.

Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla niego nie mamy:

Chyba iak charłacy, ze mu z nafey pracy co daruiemy.

Bartos.

Bartos. Nie takić to Pan iak naſi, azeby miał
cego potrzebować,
Mać on wſzyſtko, bo ieſt BOGIEM, co das
tym ſię będzie kontentować.
Bo on nà ochotę i chęć, nie nà złote pa-
trzy podarki.
Więc o to ſię, ze to z wielkim Panem ſprawa,
naymniey nieturbuymy,
Lec kazdy z nas co ma w domu ná podarki,
to prędzey gotuymy.
Cy mało, cy wiele, zabrawſy w kobiele,
poniesmy Panu.
Ja naypierwſy co mogę mieć na podarek u
ſiebie cielątko,

Za-

Zanioſę mu: á ty Kuba co das? *Kuba.* Oto mu dam pſtre kozlątko.

Banek. To ia na ofiarę, kapłonow mu parę tłuſtych zanioſę.

Wawrzek. A ia ſkopa naylepſzego temu Panu nie będę załował.

Woytek. Tyś Pan, á ia iak ubogi, iagniątko mu będę ofiarował.

Walek. Ja Gęſi kilkóro. *Banek.* A ia mu ſeścioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek mu tez da iędykow z parę, Tomek kackę i kacora.

Symek z Walkiem ná kluſecki mąki dadzą mu choć po puł wora,

Stách

Stach mu tatarcaney, á Sobek iaglaney kaſy przynieſie.

Wy tez drudzy daycie, co ſię ktoremu z was będzie podobało,

Przyimie ten Pan wſzyſtko, ktòry tak zá wiele iako i za mało

Zapłaci ſtokrotnie, tylko mu ochotnie daycie co macie.

Parobcy tez, ieżli będą chcieli przeyść ſię do Betleem z nami,

Tedy trzeba, zeby i ci nie chodzili z próżnemi rękami:

Lecz kazdy dla tego Panica małego przynioſł co z ſobą.

Pa-

Parobcy.

Dobrze mili gosſpodarze, proſiemy was, niech z wami idziemy

Przywitać to małe Panie, iuz mu ſię na dary zdobędziemy:

My co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy ná cym kto umie.

Jadamek. Mam ia w domu ſumne iabłka, mam i gruſki, to mu nâ opałce

Gruſek kopę, drugą iabłek zanioſę mu, á ty tez w kobiałce

Jay świeżych z pułkopy weź z ſobą do ſopy, na polewecke.

Pawłek. A ia ná tę polewecke daruię mu garcek polewany:

Is-

Jsdrek. To ia łyſkę, *Frącek.* A ia miſkę, *Sobek.* Ja zaś wezmę mu ſłodkiey śmietany. Ty mleka dzbanuſek, á ty weś garnuſek maſła młodego.

Jozek. Ja mu będę ofiarować miodu ſcerney patoki faſeckę.

Jdko. Ja mądrzykow z kilkanaście, *Kryſtek.* á ia mu dam z koprem gómułeckę.

Miſiek. A ia ná oſtatek, wabiow kilka klatek daruię Panu.

Bartos. Nu, tościé iuz podarunki nalezycie wſzyſcy rozrządzili. Teraz trzeba zebyście ie iak nayprędzey Bracia poznofili. (cas nam nie ginie. Idzciez zá pas nogi zatknąwſy, niech drogi

Pąsterze z Parobkami.

Juześmy się wsyscy ześli, idźmyz teraz, przywitaymy Pana.

Bartos. A słuchaycie, iak tam przyydziem, upadayciez zaraz na kolana.

A potym wasemi cołami grzesnemi, biyciez przed Panem.

Symek. Ucyniemy tak iak mowis miły Bartos, tylko cię prosiemy:

Chcieyze ty bydź oratorem od nas wszystkich bo my nie umiemy,

Jakby go tam witać, ty umies, boś cytać ucył się w skole.

Bartos. Mnieysa o to, tylko idźmy nie bawmy się, tędy Bracia droga. *Wa-*

Walek. Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy iasność ona sroga.

Bartos. Tam Bracia idziema, w krótce tam staniema z Boską pomocą.

Odześmy tu: nuze teraz kazdy dobądź podarunku swego,

Z swey kosałki. *Maciek.* á kędyś Pan? wszak nie widać Domostwa żadnego?

Bartos. Oto w tey staience, *Maciek.* Cuz zaś to? tam ma być Pańskie spocnienie.

Bartos. Tamci pewnie, wnidzcie ieno? à ze tak iest ná ocy uyźrzycie:

Cuz? skłamałem, cym powiedział prawdę? iakze? co ná to mowicie?

Klę-

Klęknijcież porządkiem, przed Swiętym Dzieciątkiem, á mowcie zá mną:

Zawitayzę Dziecią̨tecko nayślicnieyſe, wielki Krolewicu

Nieba, ziemi i wſzech rzecy, nayprawdziwſy nas wſyſtkich Dziedzicu.

My Twoi poddani, ná nędzę ſkazani, zá grzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego, i Dziedzica prawdziwego naszego witamy,

Tobie pokłon nas poddańſki, iako Panu oddaiąc rzucamy

Się pod twe nozecki święte, w pieluſecki twe uwinione.

Dzię-

Dziękuiemy po tyſiąckroć zá tak wielkie dobrodzieyſtwo Twoie,

Ześ ty ſobię będąc Panem BOGIEM Stworcą, ná wſzechmocność ſwoię

Nic nieręſpektował, aleś ſię darował nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne Niebo, tak pięknemi obſute gwiazdami,

Opuściłeś y Janiołow, á tu między temi bydlętami

Racys lezeć w złobie, mogąc wſelką ſobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma ſwóy kącik, maią ſwoie łozyſka zwierzęta

Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakách
maią wygodne ptaſęta:
A ty Pan ſtworzenia wſyſtkiego, ſkłonienia ſłuſnego niemas.
Niemogłeś ſe to przynaymniey ciepłey iakiey obrać izdebecki,
Nie tę ſopę gdzie na ſianku leząc muſis drzeć bez pościałecki.
A tu zewſąd wieie, biedkę cię zagrzeie ten oſieł z wołem.
Ale ześ ſam tak chciał, tak ſię świętey twoiey podobało woli,
Cierpieć nędzę, byleś tylko wyzwoliwſy nas ludzi z niewoli

Car-

Carta przeklętego, w Niebie nas ná iego
osadził mieyscu.
Bądźże Panie zá tę łaskę od wszystkiego po-
chwalon stworzenia,
Ze przez Ciebie z Bogiem Oycem poiednani,
naszego zbawienia
Pewni być mozemy, ieśli zyć będziemy
tak iak nalezy.
Jakze Tobie odwdzięcemy miły Panie, co zá
to oddamy?
Ty wies lepiey, ze zawdzięcyć, byś ná miaz-
gę zbił nas, nie zdołamy.
Wiec nà iakie stanie, nas podarki Panie,
takieć daiemy.

Przyi-

Przyimiyzc ie wdzięcnie od nas, wſak wies
ześmy ubodzy Paſtuſy,
Nà cośmy ſię mogli zdobyć, toć daiemy chętnie z ſerca duſy:
Wybac ná oſtatek, patrząc nie ná datek, lec chęć daiących.
Podźcie tez wy tu Parobcy, á ná waſey muzyce zagraycie:
A ktorzy z was podarunki iakie macie, to ie tez oddaycie:
Kładźcie ie oſtroznie, à wy tez naboznie graycie Dzieciątku.
Nie ciśniycie ſię iak bydło pod ſam cepuch z ſwoiemi baſami,

Ty

Ty zaś Jaroz y z Kaſperkiem z drugiey ſtrony ſtańcie ze ſkrzypkami.

A ty Sobku chudy, podle nich gray w dudy, á zgadzaycie ſię.

To iuż nam nic nie zoſtaie, tylko ieſce zebyśmy ślicniuchne

To Dzieciątko pozegnali nim poydziemy, i iego Matuchnę:

I Staruſka tego, á potym do ſwego ſedł kazdy domu.

Więc klęknowſy mowcie za mną: żegnamy was naſe święte Państwo,

My Paſtuſy z Parobkami wierne waſych miłości poddaństwo.

Juz od was idziemy, bo ſię tez ſpieſemy do naſey trzody.

Wprzód iednak niz ztąd póydziemy, profiemy was, á naybardziey Ciebie

Utaiony w małym ciałku wielki Boze, aby nam na chlebie

Nigdy nieſchodziło, wſyſtko ſię darzyło po naſey myśli.

Lec to ſtraſka, o coś w cey profiemy Cię Panicu iedyny,

Ucyńże to dla ſtaruſka tego i twey Matuchny przycyny:

Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyiemy ná wieki w Niebie.

Bar-

Bartos. Juz ze idźmy, z tąd do domu, á kto
się nas w drodze pytać będzie,
Zkąd idziewa? to powiemy, co się stało w Be-
tleem, niech wsędzie
Sława Pana tego świata ziawionego docho-
dzi ludzi.

HOla, hola, Pasterze z pola:
Idźcie Pana witaycie, A co macie oddaycie,
Wołaią Aniołowie, Pódźcie mili Bratkowie.
Pódźcie śeno w swym czasie. Trzodę za-
wrzyć w sałasie. Podźmy, podźmy do szopy,
weźmy serkow z połkopy: Daymy Panu we
żłobie, co nas wabi ku sobie. Pódźmy wszyscy
z weselem, do tego tu Betleem. Podźcie i wy

skrzyn-

ſkrzypkowie, podźcie i wy dutkowie.
Walaſku, Kubaſku zagraycie; Stanaſku, Woytaſku dudaycie.

Oy dyna, oy dyna. dy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.
Hola. hola, Paſterze z pola:
Pódźcie przywitać Pana, padaycie ná kolana,
Oddaycie mu ſwe dary, ſerc uprzeymych ofiary.

Godzien tego Paniątko, To małe Pacholątko. Anieli mu śpiewaią, że Pan wielki znać daią. Pódźże ty w przòd Gryzoniu, á ty za nim Cyconiu.

Walaſku, Kubaſku zagraycie, Stanaſku, Woytaſku dudaycie.

Oy

Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.

Hola chłopy, daley do szopy:
Wszyscy Pana witaycie, á co macie oddaycie, maslo, kukłę kurczątka, dla małego Dzieciątka:

Syrki i gomułeczki, dla młodey Panieneczki Gruszki, śliwki, iabłuszka. dla Jozefa staruszka Prosiemy cię Panicu, ziemi, Nieba Dziedzicu nà te dary nasz Panie, ná iakie chłopkow stanie. Przyimiy, przyimiy koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie.

Walasku, Kubasku, zagraycie, Stanasku, Woytasku dudaycie.

Oy

Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina,
Hola chłopy, daley z tey ſzopy:
Wracaymy ſię do trzody, byśmy nie mieli ſzkody. Wlazby wilk do ſałaſzu: narobiłby hałaſu.

Doſyć my ſzczęście mieli, żeśmy Boga widzieli. Cieſzmy ſię bardzo z tego, wracaymy ſię do ſwego. Podźmy, podźmy z weſelem od tego tu Betleem. Niech ſię nacieſzy duſza z Narodzenia Jezusa.

Walaſku, Kubaſku zagraycie; Stanaſku, Woytaſku dudaycie.

Oy dyna, oy dyna, oy dyna,

Niech

Niech żyie Pan Jezus Dziecina,
Hola chłopy, daley z tey ſzopy:
Przyiechali Królowie, wara, wara Bratkowie,
Umkniycie ſię paniczom, niechay ſkarby wylicza:
I pieniądze i złoto, bo przyiechali po to:
By Boga nawiedzili, Łaſkę iego kupili. Uſtąp
Błazku kochany. żebyś nie był ſzturchany.
Zaden z nas niech nie wadzi, bo każą bić czeladzi.
Walaſku, Kubaſku zagraycie, Stanaſku,
Woytaſku dudąycie.
Oy dyna, oy dyna, dy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.

Pa-

PAfterze mili, Coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego, Jezusa Narodzonego,
Syna Boſkiego, Syna Boſkiego.
Co zá Pałac miał? Gdzie goſpodą ſtał?
Szopa bydłu przyzwoita. I to ieſzcze złe pokryta,
Pałacem była, Pałacem była.
Miałoż łożeczko, to Paniąteczko?
Marmur twardy żłob kamienny, ná tym Depozyt zbawienny,
Spoczywał łożu, ſpoczywał łożu.
Co zà obicie, miało to Dziecię?
Wiſząc z pod ſtrzech paięczyna, Boga, i Maryi Syna,
Obi-

Obicie było, obicie było.
W iakiey odzieży, Pan Nieba leży?
Zà Purpurę Perły drogie, Uſtroiła Go w ubogie,
Pieluſzki nędza, pieluſzki nędza.
Czyli w wygodach? czy ſpał w ſwobodach?
Na barłogu oſtrym ſianie, delikatne ſpało Panie,
A nie w łabędziach, á nie w łabędziach
Co zá bankiety! co miał zà wety?
Pierſi niewinney Mateńki, nad kanar ſłodſzych, maleńki
Koſztował Panie, koſztował Panie.
Kto aſſyſtował, kto Go pilnował?

Wòł

Wół, i oſieł przyklękali, parą Go ſwą zagrzewali,

Dworzanie Jego, dworzanie Jego.

Jakie Kapele nuciły trele?

Aniołowie mu śpiewali, My ná dutkach przygrawali

Skoczno, weſoło, ſkoczno, weſoło.

Kto więcey ſpieſzył, Dziecię ucieſzył?

Jozef ſtary z Panieneczką zà melodyyną piośneczką,

Razem ſkakali, razem ſkakali.

Jakieście dary, dali ofiary? (dzbana.

Kuba tłuſtego barana, Michał mu wina pół

Ofiarowali, ofiarowali.

In-

Inni co dali, pozostawiali?
Matus gomułek opałkę, Ludwik dał śli-
wek kobiałkę,
Kosz raków Iwan, kosz rakow Iwan.
Ktoż co darował? kto ieść gotował?
Wasyl dał baranie flaki, Mikita z wołu
przysmaki, (wił.
Dobrze przyprawił, dobrze przypra-
Coż więcey było. darować miło?
Sercaśmy własne oddali, á odchodząc po-
klękali,
Czołem mu bili, czołem mu bili.

SAlve JESU parvule, o Christe Infantule: In hoc natalitio. Virginis Puerperio; Exultemus & lætemur, Pio cum tripudio Domino. Tu-

Tuba; tuba, canite, Modulos concinite. In hoc natalitio. Virginis Puerperio. Exultemus & lætemur. Pio cum tripudio Domino.

Cæli pluunt gratiam. Terra promit gloriam. In hoc natalitio Virginis puerperio &c.

Angeli dant nuntia. Nos exhilarantia. In hoc natalitio Virginis puerperio. Exult: &c.

WItayże JEZU! ſerc náſzych kochanie.
Nayſłodſze Dziecie, naymilſzy naſz Panie
Z ochotą wielką przed Tobą padamy,
Ciebie zà BOGA i zà Pana znamy.
Ktoż Cię naſz Królu położył w tym żłobie?
Nieprzynależy Twoiey tu Oſobie:
Tobie należą iaſno świętne Trony,

To-

Tobie hołduią wſzyſtkie świata ſtrony,
O Boſka nigdy niezmierna miłości:
Która nie pomniąc wielkich naſzych złości:
Zciągnełaś do nas Króla Niebieſkiego,
Abyś zbawiła człowieka grzeſznego.
Czemu ſię wſzyſcy dziwią Aniołowie,
Daią znać światu Niebieſcy Poſłowie,
Weſele wielkie które nas potkało,
Gdy Słowo wieczne Ciałem ſię dziś ſtało.
Szczęśliwi nader oni Paſtuſzkowie.
Szczęśliwi przytym od wſchodu Królowie.
Którym nowinę tę wprzod ogłoſzono,
Iż Króla Nieba w żłobie położono:
Co uſłyſzawſzy, z ochotą bieżeli,

By Krola Nieba we żłobie widzieli.
Którego widząc, Dzieciątko nadobne,
W rękach Panieńskich Matce swey podobne.
O iako przed Nim z radością klękali,
I nóżki Jego mile całowali,
Zá BOGA swego i Króla wyznali,
Swoie poddaństwo i dary oddali.
Badźże pochwalon Boże Królu wielki:
Niech Cię wychwala, służy narod wszelki,
Ktoryś się z Panny Maryi narodził,
Abyś z Czartowskiey nędzy wyswobodził.
I Tobie Panno dzisiay winszuiemy:
Żeś Matką Boga, z tego się cieszemy;
Bądźże nam Matką pokornie prosiemy:

Do

Do Twey Opieki zawsze się ciśniemy,
Ciebie Jozefie nie przepominamy,
Żeś Oblubieńcem Panny, wyznawamy:
Prościesz oboie dziś narodzonego,
By nas zbogacił łaską Skarbu swego,
I do Krolestwa przyiął Niebieskiego.

JEzus malusienki, leży nagusieńki,
Płacze z zimna, nie dała mu Matusia sukienki:
Bo uboga była, aż rąbeczek zdięła,
W który Dziecię uwinowszy, siankiem Go nakryła.
Nie ma kolibeczki, ani poduszeczki,
We żłobie mu położyła siana pod głoweczki,

Dzie-

Dziecina ſię kwili, Matuſieńka: li, li,
W nóżki zimno, żłobek twardy, ſtaienka ſię chyli.
Matuſia truchleie, obfite łzy leie:
O moy Synu! wola Twoia, nie moia ſię dzieie.
Przeſtań płakać proſzę, bo żalu nie znioſę,
Doſyć go mam z męki Twoiey którą w ſercu noſzę.
Józefie ſtareńki, day z ogniem faierki,
Grzać Dziecinę, ty co prędzey podpieray ſtaienki,
Pokłon oddawaymy, że to Bòg wyznaymy.
To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaſzaymy.

Niech

Niech Go wſzyſcy znaią, ſerdecznie kochaią
Zá tak wielkie poniżenie, chwałę mu oddaią.
O waleczny Panie! o wielki Hetmanie!
Zwyciężonyś, maiąc rączki miłością związane.
Leżyſz nà tym ſianie, Król nieba i ziemie,
Jak Baranek ná zabicie zá moie zbawienie.
Pôdź do ſerca mego, Tobie ochotnego,
Przyſpoſob ie do mieſzkania, i wczaſu ſwoiego.
Albo mi day ſwoie, wyrzuciwſzy moie,
Tak będzieſz miał godny pałac ná mieſzkanie Twoie.

CO ieſt tego zá przyczyna, że ſię Słowo rodzi?

W czasie ná świat z Matki, które z ust Oyca pochodzi
Przedwiecznego? który słowem świat stworzył i ziemię,
Słowo zesłał, aby ludzkie przemowiło plemie.
Niemota to ná człowieka ciężka padła była,
Kiedy przez dyskurs ciekawy Ewa wykroczyła.
Słowo było wymowione, początkiem do złego,
Trzeba było dla naprawy Słowa wcielonego:
Dokument to był miłości przeciwko stworzeniu (niu,
Boga, że się tak uniżył w swoim Narodze-

U-

Ukrył Boſtwa Maieſtaty w drobniuchnym
Ciałeczku,
Dał ſię poznać Człowiekowi w bydlęcym
żłobeczku.
Uważ proſzę świecie, co to BOG czyni dla
ciebie?
Uſtępuie Nieba granic, ſam ſię w plewach
grzebie.
I będzieſzże tak niewdzięczny, á nie uznaſz
tego:
Nie będzieſzże kompenſował dobra tak
wielkiego?
Zdumieway ſię ná tak wielkie zadatki mi-
łości,

Do

Do wzaiemney pobudzay ſię Bogu uczynności.

Daway ſerce uniżone w rekompenſę Bogu,
Strzeż ſię grzechu ſak zarazy, i złego nałogu.

Cwicz ſię w Cnotach, popraw życia, choway Przykazania,
I pilnego w Nabożeńſtwie dokładay ſtarania
Chroń ſię świata obłudnego, i iego marności,
Kontent będzie JEZUS z takiey od ciebie wdzięczności.

Zakonniku: á ty też co daſz Stworcy twoiemu,
Dla zbawienia twego w ſtayni w żłobie leżącemu?

Day

Day przyſięgłe Poſłuſzeńſtwo, Czyſtość i Pokorę,
A tak lichą Jezuſową zbogaciſz Oborę:
Uboſtwo, miłość bliźniego, i ściſłe milczenie,
Skromność w oczach, ſtatek w myśli, ciała umartwienie
Choway: á tak Maleńkiemu podobać ſię będzieſz,
Gdy doſkonałości takiey z ochotą nabędzieſz.
Teraz Ci iuż zaśpiewawſzy weſoło moy Panie,
Dobrą wolą i pragnienie daieć ná poſłanie:
Serce czyſte i ſkruſzone, przyimiy po Koledzie,
Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechay będzie.

Alt.

Alt. JDziesz z Nieba Panie,
Coż zá pomieszkanie
Ziemia Ci gotuie?
Bas. Jak gościa przyymuie?
Alt. W iakieyże ozdobie,
Boskiey twey Osobie,
Budują Pałace
Bas. Rąk poddanych prace?
Alt. Ah! ah! *Bas.* Wspomnieć trudno!
Alt. Pan w swoiey Dziedzinie, ah! ah!
Bas. Wierzyć trudno,
Alt. Wypchnięty w Jaskinie,
Wraz. Prostey nie ma chaty, Który władnie światy: Gdzieby członki schronił, gdzie-

by

by głowę skłonił, Gdzieby głowę skłonił.
Alt. Nie dał Dom gościnny,
Osobie Dziecinney
Mieysca ku skłonieniu,
Bas. Przy Jey narodzeniu.
Alt. Z miasta Pan, nad Pany,
Do stayni wygnany
I między bydlęty,
Bas. Ledwie iest przyięty.
Alt. Ah! ach! *Bas.* Jeszcze gorzey.
Alt. I z tego kącika, żal, żal
Bas. Serce morzy,
Alt. Złość mu okrutnika,
Wraz. W Egipt Go wygania, Do wczasu za-

bra-

brania. Muſi biedne Dziecię, Tułać ſię
po świecie, Tułać ſię po świecie.
Alt. Gdzież ſię Synu Boży,
Udaſz w tey podroży,
Gdzie znaydzieſz goſpodę?
Bas. Ná ſwoię wygodę?
Alt. W którey ſtanieſz ziemi?
Ktoryś między ſwemi
Nie ludzko przyięty?
Bas. Okrutnie wypchnięty?
Alt. Ah! ah! *Bas.* Gdyby moie
Alt. Serce godne było, ná nà
Bas. Przyięcie Twoie,
Alt. Gdybyć ſię trafiło,

Wraz.

Wraz. Ná to pomieſzkanie, moy wygnany
Panie, Zebyś w nim beſpiecznie prze-
mieſzkiwał wiecznie, Przemieſzkiwał
wiecznie.
Alt. Wſzak żeś w Paleſtynie
Wrócił ſię, lub w winie
Rowna zemną była,
Bas. Gdy Cię wyrzuciła.
Alt. Ah ieſzcze raz Panie,
Powroć w to mieſzkanie,
Wroć ſię niewdzięcznemu,
Bas. Boże ſercu memu.
Alt. Ah! ah! *Bas.* Parol daię,
Alt. Ná Duſzę ſię piſzę, ah, ah,
Bas. Poki mi tchu ſtanię.

Alt. Poki tchnę, i dyſzę:

Wraz. Boże, z tey goſpody, Dla ſwoiey wygody, w ſercu mym oſiędzieſz, wygnańcem nie będzieſz, wygnańcem nie będzieſz.

ABrys Zakonnego, Uboſtwa dziś twego
życia, biorę moy Panie:
Leżyſz nie w pałacu, Nie ná materacu,
Barłog Twoie poſłanie.
Rysuię ten Abrys ná ſercu,
Spiſz JEZU móy nie nà kobiercu,
Lecz we żłobie na ſianie.
Kooperta twoia, Jeſt natura moia,
Która Boſtwo pokrywa:
Tá Cię kochanego, Salwatora mego,

W ca-

Wcale nie zagrzewa,
Bo człowiek ieſt ziemią, i wodą?
Jakąż Ci może bydź wygodą?
W nim Twoia moc omdlewa.
Ach niewinne Dziecię, Też to twe powicie,
Teżto Twoie dywany? (pełny.
Ni puchu, ni wełny, Lecz plew żłob Twoy
O móy Jezu kochany!
Nad Tobą wiſi paięczyna,
Pod Tobą proch, mech i perzyna.
Są zá miękkie tapczany.
Złob Twoia lektyka, W którym ſię zamyka
Boſtwo z ludzką naturą.
Gdyż ſię, Bogiem bywſzy, świat Niebo ſtwo-
rzywſzy, ſtał

Stał dla nas kreaturą,
Nas cieſząc, Niebo dezeruieſz,
Samym ſię ſianem kontentuieſz,
I tey ſzopy ſtrukturą.
Wôł z oſłem przy żłobie Stoiąc, ſwoią Tobie
parę dech konſekruią,
Tam uniżonemu, i wyniſzczonemu,
Oba Ci aſſyſtuią.
Od żalu woł biedny uſycha.
Oſiełek ledwie ſtoiąc dycha,
Joſef z Matką łzy leią.
Z dalekiey krainy, Aż do Paleſtyny
Paſterze ſię zbiegaią:
Widząc Cię Baranka, Nà wiązeczce ſianka,

Nad

Nąd tym cudem dumaią,
Robaczku w ſzczuplusieńkiem Ciele,
Zacoż to w tych plewach, popiele
Spoczywaſz? wraz wołaią.
Zá nas te rygory, Cierpi: do obory
Gdy ſię przenieść odważył.
Smutne alternaty, Roſkoſz, wczas i ſzaty,
Zà nic ſobie poważył.
Złòb, głod, łzy, ſiano, nędze, żale,
Zmieſzawſzy, nas w tym kordyale
Obmył, á śmierć umorzył.
PAn bez ſługi, Krol ſam leży,
Odkupiciel bez odzieży,
Co ſię przebog dzieie, Nieśmiertelny mdleie
Bòg w żłobie, Bòg w żłobie.

A czyż nie ta wina tego,
Że świat wygnał Stwórcę swego?
Przed Bogiem się chroni, Boskiey mieysca br
ni Osobie, osobie!
Staynię Bogu za Tron daie:
Któreż się serce nie kraie?
Niemasz przyiaciela, Ni pociesżyciela,
Moy Panie, moy Pani
Uznay JEZU dusżę moię
Zá pastuszkę wierną twoię,
Niech Cię me śpiewanie, Ná dudeczkach gr
nie Ucieszy, ucieszy.
Sam ieśli grać nie wydołam,
Póydę owieczek zawołam,

Ná

Ná twe pocieszenie, Płaczu utulenie
Pośpieszą, pośpieszą.
Zbliżaymy się do szopeczki,
Bośmy wszyscy Twe owieczki:
Tyś nasz Pasterz Panie, Miey o nas staranie
W potrzebie, w potrzebie.
Wszak zá arfę Orfeusza,
Stanie Ci się każda dusza, (my
Choć w noc, grać będziemy. A niech doskocze-
Cię w Niebie, Cię w Niebie.
A ieśli to otrzymamy,
Do Twych nóżek upadamy.
W Twey owczarni Panie, Niech z nas każdy
stanie, Prosiemy, prosiemy.

Wi-

Witay dzisiay Boska Jstności:
Gdy zstępuiesz z Niebios w nizkości;
Już się ono spełniło, co pod figurą było,
Wesęle ná ziemi, gdy Boga widziemy
Krzykni świecie z wielkiey radości.
Już Oycowie to uprosili
Swięci, czego sobie życzyli:
Płacząc, ięcząc wzdychali, Rosy z Nieba wołali;
Spuście się obłoki, spełniycie wyroki,
Zebyśmy tu dłużey nie byli.
Już Prorokow Pismo spełnione,
Gdy widziemy Słowo wcielone.
Symeon się węseli: gdy słyszy że Anieli,
Bogu

Bogu przyśpiewuią, Pokoy ominuią,
Serce radością napełnione.
Nuźmy wszyscy Panu naszemu.
Gdy Anieli śpiewaią Jemu:
Wykrzykuymy z radości, gdy pokoy ná nizkości;
Bądź pochwalon Panie, przyimiy serc wzdychanie,
Bądź miłościw człeku grzesznemu.
Wiwat larum wielka ochota,
Bóg do Nieba otworzył wrota:
Nieskończone radości,
Gdy Bóg z swoiey miłości
Piekło zawoiował,

I czarta przekonał.
O ſzczęśliwa Niebios robota.
Wiwat światu: niech ſię weſeli,
Gdy w taraſach owi Anieli,
Ktòrych pycha zrzuciła,
Człowieka przywròciła
Do Rayſkich radości,
Pokoy nà nizkości
Wiwat, wiwat, bądźmy weſeli.

RAno powſtali, ná pole wygnali
Głodne woły, owce Paſtuſzenta,
Pilnuią trzody, od wielkiey przygody;
By ſię wilk nie zakradł ná iagnięta:
Wiłka biią, owce kryią: *powtorz.*

Za-

Zapędzili woły, ná noc do ſtodoły;
Sami ſię pokładli niebożęta.
Tam zaſypiaiąc, po pracy czas maiąc,
Porwawſzy ſię ze ſnu z nich niektory:
Oczy przeciera, powieki otwiera,
Woła: co ſię dzieie, ſłyſzy ktory?
Ach dla Boga, Co zá trwoga?
Pewnie nam bydlęta, owce i iagnięta
Wilk nie naſycony brał z obory?
Uſłyſzy trzeci, przy dobrey pamięci,
Zawoła ná Braci: uważaycie:
Wilk tu nię chodzi, ani trzodzie ſzkodzi;
Patrzcie: iaka światłość; á biegaycie.
Wſkok, wſkok, wſkoki, Do tey ſzopki

Opu-

Opuściwſzy trzodę, nà ową przygodę,
Tego co ſię rodzi przywitaycie.
Toć pobieżemy, á coż przynieſiemy?
Weż ieden Jagniątko, ia Barana.
Kuba czym może, tym Dziecię wſpomoże.
Wſzyſcy nawiedziemy z darem Pana:
Wiem, rad będzie, tey Kolędzie.
Trzody polecaymy, ſerca Jemu daymy,
Mieymy Go w uboſtwie zá Hetmana,
Dziecięciu co damy? kiedy nic nie mamy,
I Rodzicóm Jego co weźmiemy?
Maſła garnuſzek, przyimie rad ſtaruſzek,
Pannie Inu wiązankę zanieſiemy:
Nà pieluſzki, mego duſzki.

W żło-

W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
By członki okryła, daruiemy.

CO to zagość? co zá Dziecię,
W ſzopie leży, czy niewiecie?
Ten to, który Salwatorem
By był, ſtał ſię dezertorem O biedaż &c.

Z Nieba ná Swiat dla nas zchodzi,
W proſtey ſzopie dziś ſię rodzi.
Patrzcie ſerca co ſię dzieie,
Jezus w ſianku leżąc mdleie.
Rączki nóżki poſiniały, O biedaż.
Sliczne oczka łzy zalały.
Oſtre ſianko trze Dziecinę,
Ciałko i członki niewinne.

Pełen

Pełen zimna żłob, ſtaienka,
Ani drzwi w niey, ni okienka.
Jezuſowe wſzyſtkie ſprzęty,
Cztery ścianki, żłobek piąty,
Niemaſz ognia zagrzać wody,
Leżą w koło śnięgi, lody.
Patrząc na to Jozef, wzdycha,
W Matce ſerce, krew uſycha.
Jeść Dzieciątku dać, nie ma co,
Trzeba kupić, nie ma zá co.
Fierſi daiąc, opłakuie,
Jezuſowe łzy hamuie.
Ach! Krwi moia, moie Dziecię:
Lilay, lilay moie życie.

Nie

Nie płącz, nie płacz Dziecię moie,
Bo ia piię te łzy Twoie.
Patrz, kto kochasz pyszne życie,
Ná JEZUSA Pańskie Dziecię. O biedaż;

DZiwne powicia, że Pana życia
Scisle powiły, w żłobie złożyły!
Nad bieg natury w ciała tortury
Bóg niepoięty chciał bydź zamknięty.
Ktoż poiąć może, co czynisz Boże,
Jak z Słowa ciało dla nas się stało.
W Panny żywocie, przy całey cnocie,
Synem się stałeś, Oyca niemiałeś.
I w szczupłym żłobie twoiey Osobie
Doyść mieysca było, iąk w Niebie żyło.

Ná

Ná ciężkim chłodzie leżyſz o głodzie.
Płaczeſz, łzy leieſz, cały truchleiesz.
Wzorem człowieka, od Matki czeka
Pokarmu chwili, częścią ſię kwili.
Co ſtworzył chmury, niebios klauzury
Sam nieukryty, płacze powity!
W tey ieſt potrzebie ażeby ciebie
Wyrwał z więzienia, ſkłonił zbawienia.
Między bydlęty że nie przyięty,
Był od ſtworzenia, ſzukał ſkłonienia.
A dla nas całe na wieki trwałe
Bierze uboſtwo, nam daie Boſtwo.
Niebieſkie progi zniża pod nogi,
Dziwna odmiana, ubogi z Pana.

Ktoż

Ktoż za te dary kochać bez miary
Ciebie nie będzie, moy Jezu wſzędzie?
Jeſt nad ſtworzenie Twoie wcielenie!
Więcey ſprawiło, gdy nas zbawiło.
Przeto ci głosy aż pod niebiosy
Swe wynoſiemy, chwałę daiemy:
Duſze i ciało przyimi choć mało,
W ſercu mieſzkanie niech ci ſię ſtanie.
Swiat porzucamy, Ciebie kochamy
Nie gardź ſługami, żyy wiecznie z nami.
Bogiem Cię znamy, króluy nad nami
Proſiemy Ciebie, przyim nas do ſiebie,
Amen.

PO-

POCZYNAIĄ SIĘ PIESNI O MECE PANSKIEY

OYcze Boże Wſzechmogący, któryś z miłości gorącey, Zeſłałeś na te niſkości, Syna ſwego z wyſokości.

Ku wielkiemu pocieſzeniu, Twemu ludzkiemu plemieniu. Wydałeś Go ná ſtracenie, przez człowiecze odkupienie.

Mieymyż wſzyſcy ná baczności, Drogą śmierć Jego miłości, I ſmutek Matuchny Jego. Który cierpiała dla niego.

Gdy go we czwartek żegnała, Tak mu mowiąc narzekała: Weźmiy mię w Ogrodziec ſobą, Poydę rada ná śmierć z Tobą.

Pan

Pan ná Nię ſmutnie poglądał, po ſwey Mat-
ce tego żądał: Miła Matko racz mię puścić,
Nocci bliſko, iuż mam czas iść.

Smutneć było rozłączenie, z ſwym Synem
tey miłey Pannie, Miała ſerdeczne bolenie,
Patrząc ná Jego lękanie.

Gdy do Ogroyca przybieżał, Padł ná zie-
mię, Krzyżem leżał; Tam ſwą Mękę wſzyſtką
widział, Którą nazaiutrz cierpieć miał.

Miał w ſobie przeciwne ſiły dwie, á obie
wielkie były, Okrutnie z ſobą walczyły, Ma-
ło Go nie umorzyły.

Bo Mu lękaiąca ſiła, Okrutną śmiercią gro-
ziła: Ale miłość zwyciężyła, bo ta w nim mę-
żnieyſza była.

Klę-

Klęknął nà kolana potym, iął ſię pocić krwawym potem, Mowiąc: Oycze, możeli bydź, Racz ten kielich precz oddalić.

JEZU miły nie lękay ſię, Wſtań, nie klęcz, á pamiętay ſię: Maſz nie daleko Judaſza, ciągnie z ludem od Annaſza.

Wiedzie nà Cię lud nie mały, Z kiymi, z mieczmi, powrozami: We zbroie ſię ubierali, Przełożeni im kazali.

I przyſtąpił Judaſz cudnie, Pozdrowił Pana obłudnie: Potym Go zdradnie całował, Pan ſię ſchylił, Twarz mu podał.

Gdy ſię miał z żydy potykać, począł z niemi wprzod rozmawiać. Pytał ich kogo ſzukacie? Jeśli mnie, oto mię macie. Prętt-

Prętko kniemu przyſkoczyli, O ziemię Go uderzyli, Z głowy, z brody włoſy rwali, Opak Mu ręce związali.

Związawſzy Go tak okrutnie, Wiedli Go do Miaſta chutnie, Pchneli Go w rzekę Cedrową, Unurzyli Go i z głową.

Sami zdraycy ſzli po moście, Pana wiedli w rzekę proście; Powalił ſię upadł w wodę, Zbił ſobie o kamień brodę.

Annaſz Go ſrogo przywitał: Gdzie maſz Ucznie, tak Go pytał? Nie małoś tu złego zbroił, Fałſzywąś nauką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: Panie Annaſzu byś wiedział: Zawſze ia iawnie w Kościele, Powiadałem prawdę śmiele. Wy

Wyciągnąwſzy żyd prawicę, á miał zbroy-
ną rękawicę: Wyciął Mu ſrogi policzek, Pan
naſz zemdlał, upadł wſzyſtek.

A zaż tak odpowiadaią Paniętom, gdy Cię
pytaią, A czem niemasz w uczciwości, Bi-
ſkupa iego miłości.

Więc ná przeymy wſzyſcy ſłudzy, Jedni
z tyłu, w oczy drudzy: Włoſy Mu z brody
targali, ná Jego świętą Twarz plwali,

Gdy Mu oczy zawiązali, Prorokować Mu
kazali: Godząc Mu z pięścią do ſzyie; gaday
JEZU kto Cię biie.

Poſiedział Anaſz w noc chwilę, á miał czy-
ſtą krotofilę: Patrząc ná więźnia ſwoiego, ná
Zbawiciela naſzego.

Więc

Więc prowadzon do łożnice: Pan naſz wepchnion do piwnice, Jaki tam był nocleg Jego, Kościoł nie śmie ziawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnice, Jakoby łotr z męczennice. Prowadzon do Kaifaſza, od okrutnego Anaſza.

Widział tam Pan miłościwy, iż Biſkup nieſprawiedliwy: Fałſzywe nań świadki zwodził, bo Go ná śmierć wydać godził.

Gdyż Kaifaſz z ſwemi świadki, pletli nań wſzyſtkie nieſtatki: Stała prawda nieſtworzona, przed Biſkupem potwarzona.

Piłatowi Go poſłali, oſądzić mu Go kazali, Wdziali Mu łańcuch ná ramie, Ten był śmierci Jego znamię,

Wſzak

Wſzak wiemy Panie Piłacie, Iż ten łańcuch dobrze znacie: Każdy więzień co go noſi, od śmierci ſię nie wyproſi.

Daley Mu cierpieć nie możem, bo ſię czyni Synem Bożym: i Królem ſię też mianuie, co ſię nigdy nie znayduie.

Stał przed Piłatem związany, zbity, ſkłoty, zekrwawiony: Nie widział Piłat żadnego nigdy więźnia tak nędznego.

Zaś Go poſłał Herodowi, Galileyſkiemu Królowi: Oto maſz więźnia ſwoiego, wyzwol iako niewinnego.

Rzekł mu Herod niewſtydliwy, Ukaż mi tu iakie dziwy: Zydowie mi powiedzieli, iż Twoie cuda widzieli.

Widział Pan Krola pyſznego, nie rzekł mu ſłowa żadnego: Chciał z nim Herod gadać dwornie, Ale Pan milczał pokornie.

Król Herod ſerca pyſznego, wzgardził JEZUSA miłego: Ná Jego większe pośmianie, Wdziali nań z pawłok odzianie.

Paſtwili Mu ſię nad głową, z oſtrą koroną cierniową, Uczynili Mu żydowie, Tyſiąc Ran w Nayświętſzey Głowie.

Odeſłał Go Król Sędziemu, wielce nieſprawiedliwemu: Coś mi to przyſłał niemego? przyimiy zá ſię więźnia ſwego.

Widział Piłat iż niewinny, Rzekł: ieſt u mnie więzień inny: Niech ſię ſtanie wola waſza, ſkaze ná śmierć Barabaſza. Q Ka-

Kazał JEZUSA miłego, bić u ſłupa kamiennego: Bili Go żydowie ſami, biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy ſię nad nim ſpracowali, Ci ktôrzy Go katowali: Z powrozow Go rozwiązali, Piłatowi Go poſłali.

Wywiodł Piłat ubitego, iuż ná poły umarłego: Oto macie więźnia ſwego, wypuſzczam Go wam żywego.

Nie miłoſierni żywowie, okrutnieysi niż katowie! Ná Piłata zawołali: ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, Zydom Go gwoli oſądził: Skazał nà śmierć niewinnego JEZUSA Syna Bożego.

O

O Piłacie niecnotliwy! Czemuś tak niesprawiedliwy: Oto Baranek niewinny, idzie ná śmierć bez przyczyny.

Zydowie Go pochwycili, ná górę Go wprowadzili: Gwoździmi Go ná Krzyż przybili, między łotry postawili.

Wisiał nà Krzyżu zraniony, zbity, zkłoty, zekrwawiony: Nie maiąc odpoczywania, od ięcia aż do skonania.

Byłci tamże strach nie mały, Gdy się opoki padały, Ziemia nad obyczay drżała, iakoby się przepaść miała.

Stało się nad przyrodzenie, po wszem świecie zamierchnienię: Zywioły się zasmuciły, Gdy umierał nasz Pan miły.

O

O Panie naſz miłościwy; czemżeś tak bardzo cierpliwy: Dla zmiłowania naſzego, zapomniałeś Boſtwa ſwego.

Gdyż nas tak bardzo miłuiesz, ſromot, razów, ran, nie czuieſz: Raczże nas też tym darować, Day ſię ſiebie zamiłować.

Weźmyż to każdy w ſwą głowę, naydroższą śmierć JEZUJOWĘ. Rozmyślaymyż ią ſerdecznie, Będziem z nim królować wiecznie, Amen.

ROzmyślaymy dziś wierni Chrześcianie,
Jako Pan Chryſtus, cierpiał zá nas Rany.
Od poimania, nie miał odpoczuienia,
Aż do ſkonania.

Nay-

Nayprzod w Ogroycu wziął pocałowanie,
Tam Judaſz zdrayca dał był żydom znamie,
Oto żydowie mego Miſtrza macie:
Tego imaycie.
Wnet ſię rzucili iako lwi okrutni,
Apoſtołowie od niego uciekli:
Tam z wielkim pędem, wiedzion do Annaſza,
Pociecha naſza.
Pierwſzey godziny, przed Piłatem ſtawion,
Nieſprawiedliwie, od żydow oſkarżon,
Roſkazał Piłat aby był biczowan
Ten Niebieſki Pan.
Krzyknęli wſzyſcy o godzinie trzeciey:
Niechcemy daley ſwey krzywdy cierpieć tey.
Nie-

Niechay ná Krzyżu, swoy żywot położy,
Ten to Syn Boży.
Z ostrego ciernia, Koronę uwili,
Naszemu Panu Bogu, ná głowę wtłoczyli,
Naśmiewaiąc się, przed nim poklękali,
Królem Go zwali.
Szedł z Krzyżem z miasta Pan szostey godziny.
Zydowie z niego odzienie złożyli,
Potym Go ná Krzyż okrutnie przybili,
Octem poili.
Polecił Ducha BOGU Oycu w Ręce,
Wołaiąc umarł, Zaćmiło się słońce,
Ziemia się trzęsła dziewiątey godziny,
Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłow, mocą swego Bostwa,
Tamże wybawił, Oycow świętych z ieństwa;
Ciała umarłych, z grobow powstawały,
Widzieć się dały.

Nikodem z Jozefem prozby uczynili:
By Ciało z Krzyża bespiecznie zdiąć mogli,
Piłat ich prczby w niczym nie przebaczył,
Bo tak BOG raczył.

Czasow niespornych był z Krzyża zdeymowan,
Przez swoie sługi, wszego stworenia Pan:
Matuchna Jego Ciało Piastowała,
Rzewno płakała.

Drogim Balsamem Ciało namazali,
A z Nabożeństwem, w Syndon uwiiali,

Włożyli ie w grób ośtatniey godziny,
Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiay wierne Chrześciany,
Dziękuiąc Panu BOGU zá naydroższe Rany:
Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć,
Chcąc nas sobie mieć, Amen.

O Duszo wszelka nabożna, Ku miłemu Bogu skłonna. Weyzrzyi ná Syna Bożego, Ná Zbawiciela naszego.

Ogląday ná Krzyżu Jego, sromotnie zawieszonego, Okrutnie rozciągnionego, wszystkiego zekrwawionego.

Weyrzyi nà Głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną. Głogową i też cierniową, Gwałtem ná Głowę wcisnioną.

O-

Oczy Jego krwią ſpłynęły, Uſzy, i Uſta, wyſchnęły. Wſzyſtkie żyły w nim porwali, Krew świętą z Niego wylali.

Ręce Nogi Przenayświętſze, Gwoździmi okrutnie przebite: Bok i Serce przebodzono, Oſtatek Krwie wypuſzczono.

Wſzyſtko Przenayświętſze Ciało, Jak ſkorupa ſię padało: Wſzyſtkie ſiły z niego wyſzły, Ná zbawienie wſzelkiey duſzy.

O Duſzo iakożeś droga, Wielkim mytem zapłacona: Wſzyſtek ſkarb Nieba i ziemie, Boſtwo wydało dla Ciebie.

Nie przedawayże ſię tanie, Dla grzechow ná potępienie: Boć nie ieſt rzecz tańſza inna, Jedno, kto w grzechu umiera. Te

Tę by rzecz miał człowiek baczyć, Że ná świecie, krotko ma żyć. Tyſiąc lat przeciw wieczności, Jakoby dzień ku rowności.

Przeto ſię grzechow waruymy, JEZUSA ſię rozmiłuymy: Da tu nam lekkie ſkonanie, Po śmierci duſzne zbawienie, Amen.

KRzyżu święty nadewſzyſtko, Drzewo przenayſzlachetnieyſze: W żadnym leſie takie nie ieſt, Jedno nà którym ſam BOG ieſt: Słodkie drzewo, ſłodkie gwoździe, Roſkoſzny owoc noſiło.

Skłoń gałązki Drzewo święte, Ulżyi Członkom zbyt rozpiętym. Odmień teraz one ſrogość, ktoraś miało z przyrodzenia: Spuść le-

ku-

kuchno i cichuchno, Ciało Króla niebieſkiego.

Tyś ſamo było doſtoyne, nosić światowe zbawienie. Przez Cię przewoz ieſt naprawion Swiatu, ktory był zagubion. Który Swięta Krew polała, co z Baranka wypłynęła.

W Jaſłkach leżąc kiedy płakał, Już tam był wſzyſtko oglądał: Jako haniebnie umrzeć miał, Gdy wſzyſtek świat odkupić miał: W on czas między zwierzętami, á teraz między łotrami.

Nieſłychanać to ieſt dobroć, Zá kogo ná Krzyżu umrzeć: Ktoż to może dziś wykonać: Zá kogo ſwoię duſzę dać: Sam to Pan JEZUS wykonał, bo nas wiecznie umiłował.

Nędzneby to ſerce było, Coby dziś nie za-

płakało: Widząc Stworzyciela swego. Ná Krzyżu zawieszonego: Ná słońcu upieczonego, Baranka Wielkonocnego.

Marya Matka patrzała, Nà Członki które powiiała: A powiwszy całowała, Z tego wielką radość miała: A teraz widzi zczerniałe, Zyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie, Jaki czysta Panna miała, W on czas kiedy narzekała: Nędzna Ja sierota dzisiay, Do kogoż Ja się skłonić mam.

Jednegom Synaczka miała, Com Go z Nieba bydź poznała: I tegom iuż postradała, Jednom sama iuż została, Ciężki bol cierpi me serce: Od-smutku mi się rozsieść chce.

W radościm Go porodziła, smutku żadnego nie miała, A teraz wszystkie boleści: Dręczą mię dziś bez litości. Obymże ia to mogła mieć, Zebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu bliśko wisiał, Wzdyś ze mnie iako pomoc miał, Głowkę bym Twoię podparła. Krew zsiadłą z lica otarła: Ale Cię nie mogę dostać, Tobie Synu nic dopomoc.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią, On mówił, pełnaś miłości, A iam dziś pełna gorzkości, Symeon mi tak powiedział, Iż me serce miecz przebić miał.

Ni ia Oyca, Matki, Brata, ni żadnego Przyiaciela: Zkądże pocieszenie mam mieć? Wola-

ła-

łabym ſtokroć umrzeć: Niż widzieć żyda złoſnego, Włocznią przebość Syna mego,

Matki co Synaczki macie, Jako ſię wy w nich kochacie, Kiedy wam z nich ieden umrze, Ciężki bol ma waſze ſarce: Coż ia, com miała iednego, iuż nie będę mieć inſzego.

O nieſtetyſz miły Panie, Toć to marne rozłączenie, Przedtym było miłowanie, A teraz ciężkie wzdychanie, Czemuż Boże Oycze nie dbaſz, O Synaczku pieczy nie masz.

Którzy tey Pannie ſłużycie, Smutki iey rozmyśliwaycie: Jako częſto omdlewała, Częſto na ziemię padała: Przez te ſmutki ktoreś miała, Uproś nam Panno wieczną chwałę, Amen.

JE-

JEZU Chryſte Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy: Wznioſłeś ná Krzyż ręce ſwoie, Zà nieſprawiedliwość moię.

Płacz Go człowiecze mizerny, Patrząc iak ieſt miłoſierny: JEZUS ná Krzyżu umiera, Słońce iaſność ſwą zawiera.

Pan wyrzekł oſtatnie ſłowa, Zwiſła mu z ramienia Głowa: Matka pod nim frafobliwa, Stoi prawie ledwie żywa.

Zaſłona ſię popadała, Ziemia ſię rwie, łamie ſkała, Setnik woła: Syn to Boży, Tłuſzcza wierząc ſobą trwoży.

Ná koniec mu Bok przebito. Krew płynie z wodą obfito. My ſię dziś zaleymy łzami, JEZU zmiłuy ſię nad nami, Amen.

DAy nam Chryſte wſpomożenie, Day boleści wyſławienie Panny Maryi Matki twey.

Która w on czas boleść miała, Kiedy ná Cię poglądała: Ná Krzyżu zawieſzonego.

Stała Matka boleściwa, pod Krzyżem bardzo ſmutliwa: Ná którym iey Syn wiſiał.

Stoiąc, kniemu wznioſła oczy, Ządaiąc z Nieba pomocy: Od BOGA Oyca Niebieſkiego.

Mówiąc: móy Synu naymilſzy, Ktoż ſmutne ſerce pocieſzy: Przemow ſłowo łagodliwe.

Słyſzę i ze z Łotrem gadaſz, A nà mnie nic nie pamiętaſz, Ktòram Ciebie porodziła.

Weyrzyi ná moie uboſtwo, Udręczenie i ſieroctwo, Które mię zewſząd nachodzi.

Po-

Potym do Syna wołała, Narzekaiąca wzdychała: żądaiąca pocieszenia.

Przemów, przemów słowo do mnie, A że mnie boleść ominie: Ktorą iestem napełniona.

Pan JEZUS ná Krzyżu wiszą̨c, ná boleść swey Matki patrząc: A sam też nie mnieyszą̨ cerpiąc.

Nie rzekł do niey ani Panno, Bo temu czasu nie było, Łagodnego rozmowienia.

Ale Jey rzekł iako srogo, Nadewszystko przykre słowo: Niewiasto, oto syn Tobie.

Potym rzekł do Zwolennika, Do swoiego Miłośnika; Janie oto Matka twoia,

Ná poły wszystka umarła, Zemdlawszy ná

ziemię padła: Od ſmutku bardzo wielkiego.

Przez Twe Chryſte umęczenie, Day nam grzechow odpuſzczenie: A potym duſzne zbawienie, Z tobą wieczne krolowanie, Amen.

PŁaczże dziſiay duſzo wſzelka łzy wyleway obficie, Rozmyślayże Mękę wielką Pana ſwego ſerdecznie: JEZUS miły wſzyſtkie krzywdy, zá nas cierpiał okrutnie.

Weyrzyi ná Krzyż okiem ſwoim, ná JEZUSA krwawego. żałuy ſercem bardzo gorzkim, Stworzyciela ſwoiego: O JEZU moy! ia człowiek Twoy, weyzrzyi ná mnie grzeſznego.

Cierpiał JEZUS Rany wielkie, ſłowa przykre nieſłuſznie, wylanie Krwie bardzo wielkie,

gdy

gdy biczowan okrutnie. I koronę gdy wciściono ná Głowę nie lutościwie,

Nie ieft taka ani będzie żadna boleść ná świecie, Wierzą w to Nabożni ludzié, BOGU cześć, chwałę daią: JEZUS ſłodki w mękach gorzkich, dał biczować świętą Płeć.

Członki wſzyſtkie IEZUSOWE, okrutnie ſą zranione. Rece, Nogi, ku Krzyżowi gdy haniebnie przykuli: Krew wylali, Lice zeplwali, i żyły w nim potargali.

Nie była tam żadna litość nad JEZUSEM cierpiącym, Ani też żadna poczciwość przed BOGIEM Wſzechmogącym: Wielka boleść, ciężka żałość, Przyiaciołom to widzącym.

MA-

MARYA rzewno płakała, Syna swego żałuiąc, Silno, rzewno narzekała nà Rany Jego patrząc: O! JEZU Synaczku miły, iakoś żyw tak cierpiący.

O! drzewo Krzyża świętego; czemuż trzymasz Syna mego: Drzewo śliczne poświęcone, Barankową Krwią skropione, Poday mi Synaczka mego, Baranka Wielkanocnego.

Przez Twe Rany miły Panie, ktoreś cierpiał okrutnie, O Lekarzu duszy wszelkiey! i stworzenia wszelkiego: O JEZU moy! ia człowiek Twoy, Weyźrzy nà mnie grzesznego.

O serce me! czemuś twarde, tak bardzo nie litościwę, Nie rozmyślasz męki wielkiey Pana swe-

swego serdecznie, Miły Panie wspomniy nà mnie: Day zapłakać nabożnie.

O! Panie moy naymileyszy! JEZU Chryste łaskawy, Tyś BOG i Król moy naywyższy dzisiay w Mękach rzewliwy, Prosiemy odpuść nam złości, Domieść nąs wieczney radości, Amen.

Lament grzesznika, nad Jezusem cierpiącym.

PŁacz, płacz kto żyw, patrząc na dziw, ná żal niesłychany, że żywego BOGA Syn, ná śmierć iest skazany.

Straszny to sąd, z łotrami w rząd JEZUSA policzono, I tak, że człek zawinił, BOGA zawieszono.

Słoń-

Słońce w ten dzień ukrywſzy w cień, nocą ſię zaſłaniało, ażeby ſwym ná taką śmierć okiem nie patrzało.

Załośny wzór, wſzyſtkich gòr, A zdumiane ſkały, Krwawych ſwych łez nie mogąc lać, z żalu ſię pukały.

Ziemia ná gwałt, Widząc ten kſztał, proch Boſką Krwią ſkropiony, Aż ſię trzęſła, tak ią zdiał żal nie utulony.

Słychać niemal, ná Niebie żal, Jak tam Anielſkie Trony, Lamentuią, że tak ieſt Boſki Syn zhańbiony.

Wiſi ten BOG, Wſzyſtek do Nog krwią ſwą ná Krzyżu zlany, Wſzyſcy płaczą; á zły człek niedba o te Rany.

Ty

Ty JEZU znaíz, że tyle maſz, Zá Twoię śmierć nadgrody, Żeć tam dadzą chleba ſzmat, ſzeląg, kubek wody.

Że i móy dar, że wſzyſtkich miar, Jeſt tak, aż wſtyd, ubogi. Więc przynaymniey JEZU Twe całuię Nogi.

W oſtatku tak, ná zgody znak, O! JEZU między nami: Dziś ſię Tobie podpiſzem: Ty Krwią, á ia łzami.

STabat Mater dolorosa. iuxta crucem lacrymoſa
Dum pendebat Filius.

Cuius animam gementem, Contriſtatam & dolentem, Pertranſivit gladius.

O! quam triſtis & afflicta, Fuit illa benedicta, Mater Unigeniti.

Quæ

Quæ mærebat, & dolebat, Pia Mater dum videbat, Nati pœnas inclyti.

Quis eſt homo, qui non fleret, Matrem Chriſti si videret, In tanto ſupplicio?

Quis non poſſet contriſtari, Matrem Chriſti contemplari, Dolentem cum Filio?

Pro peccatis ſuæ gentis, Vidit Jesum in tormentis, Et flagellis ſubditum.

Vidit ſuum dulcem natum, Moriendo deſolatum, Dum emiſit Spiritum.

Eia Mater fons amoris, Me ſentire vim doloris, Fac ut tecum lugeam.

Fac, ut ardeat cor meum, In amando Chriſtum Deum, Ut ſibi complaceam.

San-

Sancta Mater istud agas, Crucifixi fige plagas,
Cordi meo valide.

Tui nati vulnerati; Tam dignati pro me pati:
Pœnas mecum divide.

Fac me tecum pie flere, Crucifixo condolere,
Donec ego vixero.

Juxta crucem tecum stare, Et me tibi sociare,
In planctu desidero.

Virgo Virginum præclara, mihi iam non sis amara: Fac, me tecum plangere.

Fac, ut portem, Christi mortem, Passionis fac consortem, Et plagas recolere.

Fac me plagis vulnerári, Cruce hac inebriari
Et cruore Filii.

Flam-

Flammis ne urar ſuccensus, Per te Virgo ſim defensus, In die judicii.

Chriſte cum ſit hinc exire, Da per Matrem me venire, Ad palmam victoriæ.

Quando corpus morietur, Fac, ut animæ donetur, Paradisi gloria, Amen.

STała Matka boleściwa, Pod Krzyżem bardzo ſmutliwa: Ná którym Jey Syn wiſiał.
Któ̀rey duſzę wzdychaiącą, W utrapieniu boleiącą, Miecz boleści przebiiał.
O! iak ſmutna i ſtrapiona, Matka ta błogoſławiona: Syna Jedrodzonego.
Która płakała i łkała, Z żalem drżała, gdy widziała: Mękę Syna miłego,

Ktoż-

Ktożby się nie wzruszył w sobie, Pomniąc o ciężkiey żałobie: Matki z Synem iedyném.
Dla złości ludu swoiego, Widziała tak zmęczonego: JEZUSA Syna swego.
Widziała Kochanka swego, Od wszystkich opuszczonego: Gdy ná Krzyżu umierał.
Cna Matko źrzodło miłości, Niech czuię gwałt Twey żałości: Dozwol mi z sobą płakać.
Spraw by miłością pałało, Serce me daiąc się cało: BOGU swemu w przysługi.
Swięta Matko dopuść ná mnie, niech ran Syna Twego znamię, Mam w sercu swym wyryte.
Twego Syna zranionego, tak bardzo dla mnie zbitego, Ze mną Mękę podzielay.

Niech

Niech z Tobą płaczę prawdziwie. Patrząc ná Krzyż żałośliwie: Dokąd duch z ciałem żyie. Pragnę ſtać pod Krzyżem z Tobą, dzielić ſię z Twoią Oſobą: Tak ſurowym płaczem twym. Ze wſzech Panien Panno zacna, Bądź tak proſzę nà mnie baczna: Day ſię z ſobą napłakać. Niech gorzką śmierć Pańſką noſzę, Krzyż i Rany iego proſzę: Niech ná ſercu wyrażam. Niech mię znaią Rany Jego, Niech znam moc Krzyża świętego: Przez miłość Chryſtuſową Jego zapał niech mam w ſobie, Poruczenie Panno w Tobie: Niechay mam dnia ſądnego. Niech mnie ten Krzyż Pańſki broni, Smierć Chryſtuſowa ochroni: Niech wſpiera łaſka Jego.

Kie-

Kiedy ciało póydzie w ziemię, Niech duſza, Niebieſkie plemie. Wieczney chwały nie traci, Amen.

Pieśń na tę notę, iako: Nowa Jutrzenko, i t. d.

CZemu me oko więcey łez nie daieſz,
Czemu w rzucaniu pereł twych uſtaieſz:
Które ſerdeczna Koncha dziſiay rodzi,
Gdy w krwawych zdroiach, JEZUS wſzyſtek brodzi.
Czyliś ſię twardym Dyamentem ſtało!
Byś ſypiące ſię perły hamowało:
Oto Krew z ſiebie JEZUS hoynie lele,
Od którey niechay twardość twa mięknieie.
Daie ci JEZUS Krwi ſwey Rubin drogi,

Ty

Ty łez swych perły wysyp Mu pod nogi,
Wyrzuć ie prędzey, choć parą strumieni,
Przy perle rubin niech twarz zarumieni.
Wysypuy tedy wszystkie skarby swoie,
Czeka ich JEZUS odkupienie twoie,
Wszak w Boku Jego skarbnica gotowa,
W której ie JEZUS dzisiay wiecznie schowa.
O! iak srodze iest rozpięty,
Na Krzyżu móy JEZUS Swięty,
Dla mizernego grzesznika,
Włocznią Bok Jego przenika.
Już niechay serce kamienne,
Staie się teraz odmienne,
Niechay z swey twardey opoki,

Puści źrzodło łez potoki.
Gdy JEZUS Ducha Swiętego
Wypuſzczaiąc z Ciała ſwego,
Z grzeſznikiem czyni przymierze,
Do Raiu go z ſobą bierze.

Lament Bolesney Matki Chryſtusa Pana.

JUż Cię żegnam naymilſzy Synu Chryſtuſie,
Serca mego pociecho, śliczny Jezuſie,
Coż ia pocznę utrapiona,
Matka Twoia opuſzczona,
Straciwſzy Ciebie,
Weź mię raczey nà śmierć z ſobą,
Wolę razem umrzeć z Tobą,
Zyć ſpołem w Niebie.

Wie-

Wieczerzę świętą z Ciała Twego gotuieſz:
Nogi Uczniom umywaſz, mile całuieſz:
Schylaſz ſię do ſtóp Judaſza,
Sliczność i ozdoba naſza,
Łzami polewaſz.
Abyś go odwiodł od zdrady,
Od niezbożnych żydow rady,
Wzgardę odbieraſz.
Już od żalu umieram, ná to patrzaiąc,
Niewiem co czynić, Matka ſmętna zoſtaiąc,
Widząc ziadłych żydow czyny,
Imaią Cię bez przyczyny,
Doſyć żałości.
Ná modlitwie klęczącego.

Krwa-

Krwawym potem płynącego,
Niemasz litości,
Wiążą, tłuką, i w rzekę z moftu wrzucaią,
Ani przed Biskupami nie przepuszczaią,
Policzki ciężkie zadaią,
Do piwnice Cię wtrącaią,
Paftwią nad Tobą.
Depcą, oczy zawiązuią,
Prorokować roskazuią,
Sami przed sobą.
Nieftetyż mnie ftrapioney, żem doczekała,
Nieszczęśliwey godziny, żem oglądała
Ciebie Syna związanego,
Przed Piłatem ftawionego,
By Cię męczyli.

Do Heroda Cię posłali,
Aby Cię i tám wyśmiali,
I Wyszydzili.

Srogość większą u Piłata pokazuią,
I u słupa rozgami mocno biczuią,
Lud okrutnie zakamiały,
W złości swey zapamiętały,
Nic nie folguie.

W ktorąkolwiek poyrzę stronę,
Widzę trudną bydź obronę,
Nikt nie lituie.

Miecz okrutny przebiia moie wnętrzności,
Widzę zawziętą srogość żydowskiey złości,
Że Cię w purpurę obłuczą,

O-

Oſtre ciernie w głowę tłoczą,
Nic nie folguiąc.
Ná Piłata, krzyczy, woła,
By Cię ná śmierć ſądził, zgoła
Nic nie lituiąc.
Łańcuch ciężki nà ſzyię świętą wkładaią,
Trzcinę nà pośmiewiſko, w ręce dawaią,
Ná śmierć iuż Cię dekretuią,
I krzyż okrutny gotuią,
O! zła godzino,
Ná ktòry maſz bydź włożony,
Między łotry policzony,
Straſzna nowina.
Ná Twe Ramiona święte Krzyż iuż włożono,

Ja-

Jako Baranka ná śmierć Cię prowądzono,
Trzykroć pod Krzyżem upadałz,
Zmiłowania nie oglądałz,
Wſzyſtek zemdlony.
Cyreneusz Krzyż podpiera,
Weronika Twarz ociera,
Takeś zmęczony.
Ná górze Kalwaryi iuż Cię krzyżuią,
Gwoździe, młoty, i włocznią ná Cię gotuią,
Wleką ná Krzyż przybitego,
Do mieyſca naznaczonego,
Serce me mdleie.
Patrząc ná Twą Mękę ſrogą,
I Krew Przenayświętſzą drogą,
Która ſię leie.

I w tym ieſzcze okrutni, nie przeſtawaią,
Ale więcey boleści mnie dodawaią,
Gdy widząc: Cię zemdlonego
I nie życząc mieć żywego,
Zołć Ci pić daią.
Bok Ci włocznią przebiiaiąc,
Oſtatek Krwie wypuſzczaiąc,
I naygrawaią.
Z Krzyża, Nikodem z Jozefem iuż Cię ſpuſzczaią.
A mnie boleſney Matce Ciało oddaią,
Które ná łonie piaſtuię,
Członeczki Twoie całuię,
Synu móy drogi.

Już

Już Cię do Grobu składamy,
Ná kolana upadamy,
Po śmierci srogiey,
Coż ia poczne ná świecie, kiedym pozbyła
Ciebie Synu naymilszy, marniem straciła.
Niechże umrę z tey przyczyny,
Ze mi wzieły ludzkie winy,
Syna moiego.
Ktory po to z stąpił z Nieba,
Ze okupu było trzeba
Ludowi Jego.
A po śmierci, proszę, kto z swoiey litości,
Włożywszy w grob moie Ciało, zbolałe kości,
Niech napisze takie słowa,

Ze

Ze tu Matka JEZUSOWA,
Zalem ſtrapiona.
Którey śmierci ieſt przyczyna,
Ze pozbyła ſwego Syna,
Tu położona.

MĄdrość i prawda wieczna, Oyca Wſzechmocnego,
BOG wcielony poiman, czaſu zarannego.
Od ſwoich Zwolennikow, zaraz odbieżany,
Będąc w moc żydom przedan wielce był ſtrapiony.
Przed Piłatem Pan ſtawion, w dzień pierwſzey godziny,
Tam fałſzywi świadkowie, kładli nań ſwe Owiny.

Opak Ręce związali, okrutnie Go bili,
Plwaniem według Proroctwa Twarz Jego
fzpecili.
W trzecią godzinę żydzi ukrzyżuy wołaią,
Przybrawfzy Go w purpurę, więc Go po-
zdrawiaią.
Głowę Jego, cierniową Koroną fkrwawili,
Krzyż do mieyfca ná fobie nofić przymufili,
Szoftey godziny Pana ná Krzyż rozciągniono,
Od bolu pragnącego, żołcią napoiono,
Do łotrow był przyrownan, przy nich zawie-
fzony,
Wyrzekł fię Go niefzczęfny, on łotr z le-
wey ftrony.

O dziewiątey godzinie, Heli Pan zawołał,
Gdzie umieraiąc, Oycu Ducha ofiarował,
Zrzodło w Boku przekłotym nam się otworzyło
Ziemia frodze zadrżała, Słońce się zaćmiło.
Z Krzyża w ten czas był zdięty, gdy Nieszporna chwila, (była.
Długo Boga Wszechmocność złym po woli
Tak frogą mękę podiął, Pan wszego stworzenia,
Dochodząc straconego ludzkiego plemienia.
Pod wieczor Ciało święte maścią pomazczono
Według Pisma w zamknionym grobie położono.
W tey męce ieft nadzieia, żywota wiecznego,

Prze-

Przeto niech niewychodzi nigdy z ſerca mego,
Tę pamiątkę godziny, Chryſte Twoiey Męki.
Rozmyślam, czyniąc Tobie zá nie wieczne dzięki,
A Ty iakoś ſrogą śmierć znioſł dla mnie grzeſznego,
Nie opuść mnie z łaſki Twey, do ſkonania mego, Amen.

CHoragiew Króla wiecznego, Nadchodzi,
Swięty Krzyż Jego, lśni ſię, nà którym ſkazany, BOG w Ciele zamordowany,
Nà którym od włoczni ſrogiey, Ranę odnioſł z kąd Krwie drogiey: Z wodą żywą ſzły ſtrumienie. Ná Duſz naſzych odkupienie.
Wzieło ſkutek Dawidowe, dawno Proroctwo

takowe: Iż BOG od Drzewa krolował Narodom, i w nich Panował.

Drzewo krwią drogą polane, W szkarłat Królewski przybrane: Z tak godnego pnia wycięte są dziś Członki ieszcze święte.

Szczęśliwe Twoie Ramiona, Ná ktorych iest odważona Summa, zá świat okup drogi: Zkąd i czartu był plon srogi.

O Krzyżu bądź pozdrowiony: Nadzieio naszey Korony! Przyczyń dobrym pobożności, W ten czas święty, zgładź złych złości.

Ciebie TROYCO Boże wielki, niechay wychwala duch wszelki, Rządź nas nà wieki łaskawie, Zbawionych w Krzyżowey sprawie, Amen.

O-

O Grodzie Oliwny, widok w tobie dziwny!
Widzę Pana mego nà Twarz upadłego.
Tęſkność, ſmutek, ſtrach Go ściſka,
Krwawy pot z niego wyciſka.
Ach JEZU mdleiący,
Prawieś konaiący!
Kielich gorzkiey męki, z Oyca Twego ręki,
Ochotnie przyimuieſz, zá nas ofiaruieſz:
Anioł Ci ſię z Nieba ziawia
O Męce z Tobą rozmawia,
Ach JEZU ſtrapiony,
Przed Męką zmęczony!
Uczniowie poſneli, Ciebie zapomnieli,
Judaſz zbroyne roty, ſtawia przede wroty,

I wnet do Ogroyca wpada,
Z wodzem swym zboycow gromada,
Ach Jezusa truie
Zdrayca gdy całuie!
A lubo z swym ludem, obalony cudem,
Gorzey, niż padł, wsteie, Jezusa wydaie:
Dopiero się nań rzucaią,
Więzy, łańcuchy wkładaią,
Ach Jezu poymany,
Zá złoczyńce miany!
W domu Anaszowym Arcykapłanowym
W twarz pięścią trącony, upadł też zemdlony,
Kaifasz Go w zdradzie pyta,
A za bluźnierce poczytą:

Ach

Ach Jezu zelżony,
I z czci odsądzony!
Wnet iak niegodnego prawa oyczystego,
Przed sąd poganina stawią Rzymianina:
Tam nań potwarzy wkładają,
O stracenie nalegaią:
Ach Jezu zhańbiony,
Jak łotr obwiniony!
A Sędzia nieprawy, chroniąc się tey sprawy,
Zwala ná drugiego, przeciwnika swego,
Herod się z tego naśmiewa,
W białą szatę przyodziewa.
Ach Jezu wzgardzony,
Ná śmierć wystąwiony.

W

W nieprzyiaźni byli, przez co ſię zgodzili,
Król Herod z Piłatem, kat z okrutnym katem,
Zaś ná Ratuſz prowadzony,
Pan powtornie oſądzony,
Ach Jezu ſtrudzony!
Tam i ſam włoczony!
Stroż ſprawiedliwości, świadkiem niewinności
Jezuſa ſię ſtaie Piłat, lecz wydaie
Wyrok ſwoy nà przywiązanie
Do ſłupa, i biczowanie:
Ach Jezu iak żwawie,
Ciężkie Ci bezprawie,
Wnetże kaci wściekli z ſzat Go ſwych zewlekli
Nagość Mu niż bicie, czyni cięższe życie.

Za-

Zatym sieką ná przemiany,
W Ranach głębsze czynią rany:
Ach Jezu zmęczony,
We krwi swey zbroczony!
Nic w Tobie zdrowego, nic niezranionego,
Tá tylko odmiana, siność, Krew, á rana,
Widzieć w zdartych piersiach kości,
Widzieć przez nie i wnętrzności,
Ach JEZU twe Ciało!
Co w ten czas cierpiało!
Zá nic okrucieństwo, maiąc to męczeństwo.
Nowe wynayduie, z ciernia wieniec snuie,
Ten ná głowę świętą wdziewa,
Krew z niey ranami wylewa:

Ach

Ach moy Jezu drogi,
Jaki bol Twoy frogi!
Krew nozdrzami, ufty, iako przez upufty,
Krew przez uſzy, oczy, ſtrumieniem ſię toczy,
W tym ſię z niego urągaią,
Przy Purpurze trzcinę daią:
Ach Jezu wſzech Królów,
Królu oraz bolów.
W takim Go ubierze, Sędzia z ſobą bierze,
W rynku Go ludowi, ná widok ſtanowi,
Oto Człowiek, taka poſtać
Czy może ſię w życiu zoſtać?
Ach Jezu, nikt Ciebie
Nie wſparł w tey potrzebie!

Okrzyk ná Cię ſrogi, uczynił gmin mnogi:
Zabiy, ſtrać, ukrzyżuy, z żywota Go wyzuy:
Rzecze Sędzia: co uczynił?
W czym któremu z was zawinił?
Ach Jezu nie było
Coby Cię winiło!
Coż zá wola waſza? macie Barabaſza?
Kogo z tych dwoch chcecie, życiem daruiecie,
Krzykneli: Barabaſz życia
Godzien ieſt, á Ten zabicia:
Ach Jezu Twa waga,
Ciężka ieſt zniewaga!
Zatym iakby ſmutny, Piłat łotr wierutny,
Ręce wodą myie, Krew niewinną piie,

De-

Dekret nań śmierci wydaie,
Ná wolą żydow podaie:
Ach Jezu nà złego
Trafiłeś ſędziego!
Więc nań Krzyż wkładaią, z Miaſta wypędzaią.
Przy Nim ku ohydzie, łotrów para idzie.
Wyſzedł Baranek niewinny,
Ofiarowan zá lud winny:
Ach Jezu zmęczony,
Lecz bardziey wzgardzony!
Matka idzie w tropy, licząc krwawe ſtopy.
Ná każdą łzy leie, á od żalu mdleie.
Nà twarz upada w tey drodze,
Upadłego biią ſrodze.

Ach

Ach Jezu, ach Panie,
Ach moie kochanie!
Ach w tak ciężkiey toni, żaden Cię nie broni!
Co chce dokazuie złość, nikt nie ratuie.
Doſtałeś ſię w ſrogie ręce,
Jak lwiey zaiadłey paſzczęce.
Ach Jezu żałości
Naſza, ach miłości!
Z wielką ſił ſłabością, pod Krzyża ciężkością,
Ná górę wſtępuie, á coraz ſzwankuie,
O goro ſtraſzna śmierciami,
Straſzna trupiemi głowami!
Ach Jezu przybicie
Twe, tu ſkończy życie!

Z ſzat Go odzieraią, ná ziemię rzucaią,
Krzyżem obciążaią, ciągną, rwą, targaią,
Każdy kat goźdź ſwóy przymierzy,
Młotem coraz weń uderzy,
Ach Jezu móy Boże,
Jak Twe twarde łoże!
Goździe gdy przez dłonie, ſzły ná obie ſtronie,
Ze ſękowe były, wlokły z ſobą żyły.
Tęż mękę nogi cierpiały:
Gdy ie goździe przebiiały.
Ach Jezu móy Swięty,
Ná Krzyżu rozpięty,
Z krzyżem podnieſiony, ná nim w doł wtrącony
Jednym dziwowiſkiem, raczey naśmiewiſkiem

Sta-

Stawasz Twym nieprzyiaciołom,
Płaczu przyczyną Aniołom:
Ach Jezu my sami
Płaczem z Aniołami!
Mało z Aniołami płakać, ze sługami,
Większey społeczności trzeba w tey żałości,
Z Matką Twą gorzko płaczemy,
Do smutku się Jey łączemy:
Ach Jezu zbolały,
Krwią zlany, z siniały!
Lecz próżno płaczemy, ieśli niewidziemy
Że większey tey męki, powod z naszey ręki.
Grzechy Go nasze zmęczyły,
I srogą śmiercią zabiły:

Ach

Ach Jezu ma wina,
Twych bolow przyczyna!
Oprawce o ſzaty, iakby łup bogaty,
Weſołemi głoſy, rzucaią ſwe loſy,
Igrzyſko przed Nim ſprawuią,
A tym ſamym Go morduią;
Ach Jezu Twe ſzaty,
Grą ſą między katy!
Zá nieprzyiaciele, prożby Oycu ściele,
Łotr gdy pokutuie, Ray mu obiecuie,
Ukochanemu Uczniowi
Matkę poleca Janowi.
Ach Jezu niech Twoia
Matka ieſt i moia!

Oy-

Oyca opuſzczenie, i w bolach pragnienie
Swoie oznaymuie, pomocy nieczuie.
I owſzem ſię naśmiewaią,
Ocet z żołcią Mu podaią.
Ach Jezu pragnienie
Twe, naſze zbawienie!
Wſzyſtko ſię ſpełniło, co Piſmo mówiło,
Głos wielki podnosi, Oyca ſwego prosi:
Oycze, po ſkończoney Męce,
Przyimiy Ducha Mego w ręce.
Ach Jezus umiera!
Oczy ſwe zawiera.
Matko Boga mego, dla mnie zabitego,
Coś w ten czas cierpiała, gdyś ná to patrzała?
Zwła-

Zwłaszcza gdy Mu z bokiem razem
Serce przebito żelazem.
Ach Jezu Krew, woda,
Z niego nam ochłoda!
Lecz iako Twa męka, którąć sroga ręka
Zadała nasz Panie, tak i tw skonanie
Spolne z Tobą Matce było,
Ná sercu ią umorzyło:
Ach Jezu zmęczony,
Z Matką umorzony!
Przy odeyściu Pana, wszech rzeczy odmiana,
Wprzód słońca zaćmienie, toż ziemi trzęsienie,
Opoki się ná pół kraią,
Zal swóy nad Panem wydaią;

Ach

Ach Jezu moy, ſkały
Nad Tobą płakały!

W Kościele zaſłona, Bogu poświęcona,
Ná pół ſię rozdziera, puſtki w nim otwiera:
Umarli z mogił powſtaią,
Ze Syn Boży umarł, znać daią.
Ach Jezu, ich ſiła
Smierć Twoia wzbudziła!

Dway Swięci Mężowie, ſwych ludzi wodzowie
Jôzef i Nikodem, z ſłonecznym zachodem,
Z Krzyża Go z żalem zdeymuią,
Ciało zranione całuią.
Ach Jezu iak wiele
Ran ieſt w Twoim Ciele!

Nim

Nim Go iednak swemi, oleyki drogiemi
Ná pogrzeb maścili, Matce użyczyli,
Ona Go obmywa łzami,
Droższemi, niż oleykami.
Ach Jezu Twe skronie
Składasz nà Jey łonie!
Składasz ciało święte, z Jey wnętrzności wzięte
Ná którym zli kaci, ni ludzkiey postaci
Morduiąc nie zostawili,
Gdy tak srodze poranili.
Ach Jezu, co siła
Złych w Tobie sprawiła!
Już też w pogrzebowe, prześcieradło nowe
Pana uwiiaią, do grobu wkładaią.

Mat-

Matka się z Synem rozstaie,
Ostatnie Mu słowo daie:
Ach Jezu przy Tobie
Składam serce w Grobie!
I my swe składamy, Panu kiedy damy,
Że dla nas zmęczony zmarł, i pogrzebiony:
A przy ostatnim rozstaniu
Z nim, mówmy ná pożegnaniu:
Ach JEZU zá Mękę
Twą, miey wieczna dziękę, Amen.

NA CZAS WIELKIEGO POSTU

NABOZENSTWO PASSYNE,

Które zwyczaynie w Poście śpiewaią około godzin Nieszpornych.

PO-

POBUDKA

Do rozmyślania Męki Pańſkiey.

GOrzkie żale przybywaycie,
Serca naſze przenikaycie.
Rozpłyńcie ſię me źrzenice,
Toczcie ſmutnych łez krynice,
Słońce, gwiazdy omdlewaią,
Załobą ſię pokrywaią,
Płaczą rzewno Aniołowie,
A ktoż żałość ich wypowie?
Opoki ſię twarde kraią,
Z grobu umarli powſtaią.
Co ieſt pytam? co ſie dzieie?
Wſzyſtko ſtworzenie truchleie.

Bo-

Boleść Męki Chryftuſowey,
Zal przeplata bez wymowy,
Uderz JEZU bez odwłoki
W twarde ſerc naſzych opoki.
JEZU móy we krwi Ran Twoich;
Obmyy duſzę z grzechow moich.
Upał ſerca mego chłodzę,
Gdy w przepaść męki Twey wchodzę.

CZĘSC PIERWSZA

HYMN.

ZAl mię rozpiera, ſerce boleść czuie,
Gdy ſłodki JEZUS ná śmierć ſię gotuie.
Klęcząc w Ogroycu, gdy krwawy pot leie,
Me ſerce mdleie.

Więc-

Więźnia miłości powrozmi krępuie
Zółnierz okrutny, Uczeń zły całuie,
W tym Jezus łzami gdy ſię miłość ztapia,
Jagody ſkrapia.

Biie, popycha żyd niepoſkromiony
Nielitościwie, z tey i owey ſtrony,
Zá włoſy targa; znoſi w cierpliwości
Król z wyſokości.

Zſiniałe przedtym, krwią zachodzą uſta,
Gdy zbroyną żołnierz rękawicą chluſta:
Wnet ſię zmieniło w płaczliwe wzdychanie,
Serca kochanie.

Oby ſię ſerce we łzy roztopiło,
Że Cię móy JEZU ſproſnie obraziło!

Zal

Żal mi, ach żal mi, ciężkich moich złości!
Dla twey miłości.

ŁAMENT DUSZY.

Nad cierpiącym Jezusem serdecznie bolejącey.

JEZU, ná zabicie okrutne.
Cichy Baranku od żydow szukany,
Jezu móy kochany.

Jezu, zá trzydzieści srebrnikow
Od niewdzięcznego Judasza przedany,
Jezu moy kochany.

Jezu, w ciężkim smutku żałości:
Tęskliwą śmierci bolażnią stroskany,
Jezu moy kochany.

Jezu, ná Modlitwię w Ogroycu,
We

We mdłości, krwawym potem zalany,
Jezu moy kochany.

Jezu, całowaniem zdradliwym
Od niewſtydliwego Ucznia wydany,
Jezu moy kochany.

Jezu, powrozami grubemi,
Od ſwywolnego żołnierſtwa związany,
Jezu moy kochany.

Jezu, od poſpolſtwa zełżywie
U ſądu Anaſzowego naygrawany,
Jezu moy kochany.

Jezu, przez ulice fromótnie
Do Kaifaſza zà włoſy targany,
Jezu moy kochany.

Jezu, od Malchusa frogiego,
Zbroyną rękawicą policzkowany,
Jezu moy kochany.
Jezu, od fałszywych dwu świadkow,
Zà zwodziciela niesłusznie udany,
Jezu moy kochany.
Bądź pozdrowiony: Bądź pochwalony:
Dla nas zelżony, I pohańbiony,
Bądź uwielbiony, Bądź wysławiony
Boże nieskończony.

SMUTNA ROZMOWA

Z żałośną Matką, nad Synem swoim ubolewaiącą.

ACh ia Matka tak żałośna!
Boleść mię ściska nieznośna, Miecz

Miecz me ſerce przenika.

Czemuż Matko ukochana,
Ciężko ná ſercu ſtroſkana?
Czemu wſzyſtka truchleieſz?
Co mię pytasz, wſzyſtkam w małości,
Mowić nie mogę z żałości,
Krew mi ſerce zalewa.
Powiedz mi o Panno moia!
Czemu blednieie twarz twoia?
Czemu gorzkie łzy leieſz?
Widzę me ſerca kochanie
Jezusa w Ogrocu zlane
Potu krwawym potokiem.
O Matko! źrzodło miłości.

Niech

Niech czuię gwałt twey żałości,
Dozwol mi z ſobą płakać.

CZĘSC DRUGA

HYMN

PRzypatrz ſię duſzo iak cię Bóg miłuie,
Jako dla ciebie ſobie nie ſołguie!
Przeciez go bardziey niż żydowſka dręczy,
Złość twoia męczy.
Stoi przed ſędzią Pan świata wſzyſtkiego,
Cichy Baranek, z kontemptu wielkiego,
Przez białą ſzatę, którą ieſt odziany,
Głupim nazwany.
Zá moie złości grzbiet ſrodze biczuią,
Podźcież nieczyści: oto wam gotuią,

Ze

Ze krwi Jezuſa dla ſerca ochłody
Zdroy żywey wody:
Pycha światowa niechay co chce wroży,
Co ná ſwe ſkronie wiie wieniec z róży,
W ſzarłat ná pośmiech, cierniem Król zraniony
Jeſt ozdobiony.
Oby ſię ſerce we łzy rozpływało,
Ze cię móy Jezu ſprośnie obrażało.
Zal mi, ach żal mi, ſprośnych moich złości
Dla twey miłości.

LAMENT DUSZY

Nad cierpiącym Jezusem.

JEZU, od żydoſtwa niewinnie:
Jako łotr godzien śmierci, obwołany.
Jezu moy kochany

Jezu, od złośliwych mordercow
Po śliczney twarzy tak sprośnie zeplwany,
Jezu móy kochany.
Jezu, pod przysięgą od Piotra
Po trzykroć z boiaźni zaprzany,
Jezu moy kochany.
Jezu, od okrutnych oprawcow
Ná sąd Piłata, iak zbóyca szarpany,
Jezu móy kochany.
Jezu, od Heroda i dworzan,
Królu chwały zelżywie wyśmiany,
Jezu moy kochany.
Jezu, w białą szatę szyderską
Ná większy pośmiech i hańbę ubrany,
Jezu mòy kochany.

Jezu, u kamiennego ſłupa
Nie miłoſiernie biczmi uſmagany,
Jezu móy kochany.

Jezu aż do mozgu przez czaſzkę
Ciernia kolcami ukoronowany,
Jezu moy kochany.

Jezu, z naygrawania od żydow
Ná pośmiewiſko purpurą odziany,
Jezu moy kochany.

Jezu, w głowę trzciną ubity,
Królu boleści, klęcząc naygrawan
Jezu moy kochany.

Bądź pozdrowiony: Bądź pochwalony:
Dla nas zelżony, Wſzyſtek ſkrwawiony,
Bądź

Bądź uwielbiony, Bądź wysławiony,
Boże nieskończony.

ROZMOWA DUSZY
Z Matką Bolesną.

ACh! widzę Syna moiego
Przy słupie obnażonego,
Rozgami uśieczonego,
Swięta Panno dopuść ná mię,
Niech Syna twoiego znamię
Mam ná sercu wyryte:
Widząc ach iako mizernie
Ostre głowę rani ciernie,
Busza moia ustaie!
O Marya! Syna twego

Oſtrym cierniem zranionego,
Podzielże ze mną mękę!
Obym ia Matka ſtrapiona,
Mogła na ſwoie ramiona,
Złożyć krzyż twoy Synu moy!
Proſzę cię Panno iedyna,
Bez przeſtanku twego Syna:
Niechay z tobą Krzyż noſzę.

CZĘSC TRECIA

HYMN.

DUſzo oziębła czemu nie goreieſz?
Serce me czemu wſzyſtko nie topnieieſz?
Toczy moy Jezus z ogniſtey miłości
Krew w ofitości.

Ogień miłości gdy go tak rozpala,
Szkaradne drzewo ná ramiona zwala,
Zemdlony Jezus pod krzyżowym ſtęka
Ciężarem klęka.
Okrutnym katom poſłuſznym ſię ſtaie,
Ná krzyż ſromotny ochotnie podaie
Ręce i Nogi, ludzkiego plemienia
Sprawca zbawienia.
O ſłodkie drzewo! ſpuśćże nam iuż ciało,
Aby ná tobie dłużey niewiſiało:
My go uczciwie w grobie położemy,
Płacz uczyniemy.
Oby ſię ſerce we łzy rozpływało,
Że cię moy Jezu ſprośnie obrażało,

Zal

Zal mi, ach żal mi, ciężkich moich złości
Dla twey miłości.
Niechżeć móy Jezu cześć będzie w wieczności,
Zá twe obelgi, mękę, żelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga iedyny
Cierpiał bez winy.

LAMENT DUSZY

Nad cierpiącym Jezusem

JEZU, od poſpolſtwa niezbożnie
Jako złoczyńca z łotry porownany.
Jezu moy kochany.
Jezu, od Piłata nieſłuſznie
Nà ſzubieniczną śmierć dekretowany.
Jezu móy kochany.

Jezu, frogim krzyża ciężarem
Ná kalwaryiſką górę zmordowany,
Jezu moy kochany.

Jezu, od fromotnego drzewa
Przytępionemi gwoździami przykowany,
Jezu móy kochany.

Jezu, iawnie w pośrod dwu łotrow
Zelżywie od żydow ukrzyżowany,
Jezu móy kochany.

Jezu, od ſtoiących około,
I przemiiaiących z hańbą urągany,
Jezu móy kochany.

Jezu, bluźnierſtwami od złego,
Wſpoł wiſzącego łotra nagabany,
Jezu moy kochany.

Jezu, gorzką żołcią i octem,
Wołaiąc: pragnę, w mdłości napawany,
Jezu moy kochany;
Jezu, w ręce Oyca ſwoiego
Ducha oddawſzy zamordowany:
Jezu moy kochany.
Jezu, od Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany,
Jezu moy kochany.

Bądź pozdrowiony, Bądź pochwalony,
Dla nas zmeczony, I krwią zbroczony,
Bądź uwielbiony, Bądź wyſławiony,
Boże nieſkończony.

ROZMOWA DUSZY
z Matką Bolesną.

ACh mnie Matce boleściwey
Pod krzyżem ſtoiąc ſmutliwey,
Serce żałość przeymuie!
O Matko! niechay prawdziwie,
Patrząc na krzyż żałośliwie,
Płaczę z tobą rzewliwie.
Jużci, iuż moie kochanie,
Gotuie ſię na ſkonanie:
Toć i ia z nim umieram:
Pragnę Matko pod krzyż z tobą,
Dzielić ſię z twoią Oſobą:
Smiercią Syna twoiego!

Zam-

Zamknął Jezus ſłodką mowę,
W tym ku ziemi ſkłania głowę,
Już żegna Matkę ſwoię!
Marya, niech gorżką noſzę
Smierć, krzyż, rany iego, proſzę,
Niech ſerdecznie rozważam.
Potym zaśpiewać po trzykroć
Któryś dla nas cierpiał rany, Jezu Chryſte zmiłuy ſię nad nami.

PIESN

Do ukrzyżowanego Pana Jezusa.

WIſi ná krzyżu Pan Stwórca Nieba,
Płakać zá grzechy człowiecze trzeba,
Ach! ach! ná krzyżu umiera

Je-

Jezus, oczy ſwe zawiera.
Nayświętſze członki i wſzyſtko ciało
Okrutnie zbite na krzyżu wiſiało,
Ach! ach! dla ciebie człowiecze:
Z boku krew Jezuſa ciecze.
Oſtrą koroną ſkronie zranione,
Język zapiekły, uſta ſpragnione.
Ach! ach! dla moiey ſwywoli,
Jezus umiera, i boli.
Woła i kona, łzy z oczu leie.
Pod Krzyżem Matka boleſna mdleie,
Ach! ach! ſprośne złości moie,
Sprawiły te niepokoie.
Więc ſię poprawię, ty łaſki doday:

Zy-

Zycia świętego ſpoſob mi poday,
Ach! ach! tu kres złości moich,
Przy nogach przybitych twoich.
Tu z Magdaleną będę pokutować,
I zá me grzechy ſerdecznie żałować,
Ach! ach! zmiłuy ſię nademną:
Uczyń miłoſierdzie ze mną.
Rozbrat obłudny świecie wypowiadam,
Grzechow ſię moich ſzczerze wyſpowiadam,
Ach! ach! ſerdecznie żałuię,
Bo cię BOZE moy miłuię,

A
M E
N

W PRO-

PROCESSYA
NAKWIETNIĄ NIEDZIELĘ

CUm appropinquaret Dominus Jerosolimam. misit duos ex Discipulis suis, dicens: Ite in Castellum, quod contra vos est, & invenietis pullum asinæ alligatum, supra quam nullus hominum sedit: solvite & adducite mihi. Si quis vos interrogaverit, dicite: opus Domino est. Solventes adduxerunt ad Jesum, & imposuerunt sua vestimenta, seditque in eum.

Z Nieba zesłany Syn BOGA żywego,
Gdy w Jeruzalem wieżdżał czasu swego,
We wsi Bethsage, rzekł Uczniom gotowe
Słowa takowe:

Dway

Dway do Miasteczka teraz pobieżycie,
Które przed sobą leżące widzicie,
Mnie przywiedziecie oślicę, oślątko,
Dwoie bydlątko.
Jeźliby wam kto chciał trudność zadawać,
Moię potrzebę macie opowiadać,
Dosyć uczynić tey to Pańskiey woli:
Zaraz pozwoli.
Wszystkie te rzeczy, dzieią się dla tego,
Że to rzeczono, z pisma Prorockiego:
Córko Syońska, Król iedzie ku tobie,
W cichey osobie.
Co Pan roskazał, sludzy uczynili,
Jego ná bydlę przywiodłszy, wsadzili:

Tłuſzcze ná drogę wielkie, zabiegały,
Panu śpiewały.

Alii expandebant veſtimenta ſua in viá.

Jedni poczciwość taką wyrządzili:
Co naprzeciwko Panu wychodzili,
Kędy miał iechać; poſłali ná ziemie
Swoie odzienie.

Alii ramos de arboribus proſternebant.

Drudzy poſługi takie wyrządzali:
Gałęzki zielone z drzewa obłamali,
Ścielą ná ziemię, niechay piękna będzie
Ozdoba wſzędzie.

Et qui ſequebantur, clamabant, Oſanna, Benedictus qui venit in Nomine Domini.

Be-

Benedictum Regnum Patris noſtri David: *Oſan: na in excelſis. Miſerere noſtri Fili* David.

A drudzy z chęci zà Panem chodzili,
Do niego takim ſpoſobem mowili:
Zbaw nas, zmiłuy ſię, nie opuſzczay żydow,
Synu Dawidow.

Cum audiſſet Populus, quia JESUS *venit Jeroſolimam, acceperunt ramos Palmarum, exierunt obviam ei, & clamabant pueri dicentes:*

Skoro poſpolſtwo o tym uſłyſzało.
Że JEZUS idzie: wnet mu zabieżało:
Niosąc gałązki z drzewa Palmowego,
Z ſerca prawego.

Hic eſt, qui venturus eſt in ſalutem populi.

Dzie-

Dziatki żydowſkie zabiegłſzy śpiewały,
Wdzięcznemi głoſy Pana wyznawały:
Ten ieſt, co przezeń, ludzkie pokolenie,
Weźmie zbawienie.

Hic eſt ſalus noſtra & redemptio Israel.

Dziatki powtore, przez Ducha Swiętego
Wołaiąc: ten ieſt, ktòry ludu ſwego,
Z mocy ſzatańſkiey ieſt Odkupicielem,
I Zbawicielem.

Quantus eſt iſte, cui Thronus & Dominationes occurrunt.

O! iako zacny, i iako Pan wielki,
Jako przemożny, ten ieſt ná czas wſzelki,
Ktoremu zaſzli drogę Aniołowie,
Wſzyſcy Tronowie.

Nolite timere Filia Sion, ecce Rex tuus venit tibi, sedens super pullum asinæ, sicut scriptum est.

Załosna boiaźń niechay precz odeydzie,
Córko Syońska, oto Król twoy idzie
Ktobie, Król cichy, znay z Pisma świętego,
Oślicę iego.

Salve Rex. Fabricator mundi, qui venisti redimere nos.

Zawitay Krolu, Zbawicielu świata,
Ciebie przez długie czekaliśmy lata:
Tyś przyszedł zbawić człowieka grzesznego,
Tobie wiernego.

Ante sex dies solemnes Pascha, quando venit Dominus in Civitatem Jerusalem, occurrerunt ei

pu-

pueri, & in manibus portabant ramos Palmarum & clamabant voce magna dicentes: Osanna in excelsis, Benedictus qui venit in multitudine misericordiæ. Osanna in excelsis.

Kiedy szosty dzień był przed Wielkanocą,
Do Jeruzalem wieżdżał dziwną mócą:
Dziatki wychodzą z Palmami ku niemu,
Spiewaiąc iemu,
Niech chwała Bogu z ust naszych wypływa,
Który ná Niebie wysokim przebywa:
A ty co idziesz knam Błogosławiony,
Bądź pochwalony.

Gloria, laus, & honor Tibi sit Rex Christe Redemptor, cui puerile decus promsit, Osanna pium.

Chwała, ſława, i wſzelka cześć bądź Tobie, O! Krolu naſz Panie, któremu dziecinny głos pieie: Zmiłowanie racz dać Twoie.

Israel es tu Davidis, & inclyta proles, qui in Nomine Domin Rex Benedictus venis.

Izraelſki ieſteś Krolewicz, Dawidow Syn, i też Rodzic: Wſzego świata prawdy dziedzic, Ciebie Krolu idziem chwalić.

Cœtus in excelſis, Te laudat cœlitus omnis & mortalis homo, & cuncta creata ſimul.

Anieli ná wyſokości, Swięci w Niebie, dziś chwalą ciebie: Wſzelka płeć, wſzyſcy ludzie, wſzelkie ſtworzenie chwali Ciebie.

Plebs Hebræa Tibi cum palmis obviam venit:

Cum

Cum prece, voto, hymnis, adſumus ecce Tibi.

Lud żydowſki wyſzedł ktobie, Z palmami ná cześć tobie, A my grzeſzni Chrzescianie, Z nabożeńſtwem chwalim ciebie.

Hi Tibi paſſuro, ſolvebant munia laudis, nos Tibi regnanti, pandimus ecce melos.

Owo ręce naſze obie: Palmy nioſąc idziem ktobie. Twey miłości proſim ſobie, Racz nam dać królować w Niebie.

Hi placuere tibi, placeat devotio noſtra, Rex pie, Rex clemens, cui bona cuncta placent.

Bądź tobie lube śpiewanie naſze, które czyniem Chryſte głoſem: Krolu chwały i miłości, Oddal od nas wſzyſtkie złości,

Pu-

Pueri Hebræorum, tollentes ramos Olivarum, obviaverunt Domino, clamantes & dicentes: Osanna in excelsis.

Dziatki żydowſkie, z roſzczki Oliwnemi,
Zachodzą Panu z głosy takowemi:
Zmiłuy ſię Panie, zbaw nas z twey miłości,
Nà wyſokości.

Pueri Hebræorum veſtimenta proſternebant in via & clamabant dicentes: Oſanna Filio David, Benedictus qui venit in Nomine Domini.

Dziatki żydowſkie ziemię pokrywały
Swemi ſzatami: i tak zawołały:
Synu Dawidow, zbaw nas z twey miłości,
Nà wyſokości.

Oc-

Occurrunt turbæ cum floribus & palmis Redemptori Domino.

Zachodzą tłuſzcze z kwiatkami wonnemi,
Ná przeciw Panu z palmami ślicznemi:
Służą zwycięzcy ſławiąc prawdziwego
BOGA żywego.

2do Occurrunt.

Poczty wychodzą ku Panu rozliczne,
Rzucaią kwiatki, niosą palmy śliczne:
Czynią poſługi Panu pokornemu,
Zwycięzcy ſwemu.

3tio Occurrunt.

Wielka to miłość oney tłuſzczy była,
Iż praca żadna im nie przykra była:

Dla

Dla Pana swego, tak się uwiiaią,
Boga wyznaią.

Et victori triumphanti digna dant obsequia. Filium Dei ore gentes prædicant, & in laudem Christi voces tonant per iubila: Osanna

Zwycięzcy z wielkim tryumfem zacnemu,
Służył świat temu Synowi Bożemu:
Rozlegały się z wielką chwałą głosy,
Aż pod Niebiosy.

Fulgentibus palmis prosternimur adventienti Domino, huic omnes occurramus cum hymnis & canticis glorificantes & dicentes, Benedictus Dominus.

Jasność wielka po świecie, palmy się lśnią
i kwie-

i kwiecie, Ná oblicze padamy, Boga ná ziemi mamy,

Nuż mu wszyscy zabieżmy, Ná sercach radość nieśmy.

Rozlicznie mu śpiewaiąc. Błogosławiony mowiąc:

Witay Błogosławiony, zdawna oczekiwany: Ciebie my wyznawamy, BOGIEM bydź naszym znamy.

Scriptum est enim, percutiam Pastorem, & dispergentur oves gregis: postquam autem surrexero, præcedam vos in Galilæam, ibi me videbitis: dicit Dominus.

NO-

NOKTURNY

NA WIELKI TYDZIEN

KYrie eleiſon: Alter. *Domine miſerere.* Chorus *Chriſtus Dominus factus eſt obediens uſque ad mortem.* Pueri. *Kyrie eleiſon, Chriſte eleiſon.* Sacerdos. *Qui prophetice promiſiſti: ero mors Tua, o! mors.* Pueri. *Domine miſerere.* Chorus. *Chriſtus Dominus &c.* Pueri. *Kyrie eleison, Chriſte eleison. Kyrie eleiſon.* Sacerdos. *Qui expanſis in Cruce manibus traxiſti omnia ad te ſæcula.* Chorus. *Rex Chriſte factorum omnium, Redemptor credentium, placare votis ſupplicantium Te laudibus colentium.*

LAus Tibi Chriſte qui pateris, in Cruce pendens pro ſervis, qui cum Patre regnas in Cælis, nos reos ſalva in terris. K. C. K. C. K.

Pueri 2. Chorus: *Chriſte audi nos, ſalva nos.*

Pueri 2. Chorus *Maria ſis propitia, Maria ora pro nobis.* Chorus. *Cuius benigna gratia, Crucis per alma vulnera, virtute ſolvit ardua, primi parentis vincula.*

CHwała Tobie Chryſte, iżeś cierpiał, zá nas grzeſzne, ſwą Krew przelał, iż krolujeſz z Oycem ná Niebie, zbawże nas grzeſzne ná ziemi, Kyrie eleyſon, Chryſte eleyſon, i t. d.

Chryſte racz nas wyſłuchać, raczyſz nam ſwoię miłość dać.

MA-

MARYA bądź miłościwa, Marya modl się zá nami.

Chorus: *Qui es Creator ſyderum, regnum ſubiiſti carneum, dignatus es hanc viliſſimam pati doloris formulum.*

Pueri: *Sancta MARIA Tuus Filius JESUS Chriſtus noſter Dominus moritur in Cruce pro hominibus, ut regnemus cum Eo in Caleſtibus.*

K. C. K. C. K.

Chriſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia: MARIA ora pro nobis.

Chorus: *Ligatus es ut ſolveres mundi ruentis complices, per probra tegens crimina, quæ mundus auxit plurima.*

Swięta MARYA Twoy miły Syn, JEZUS Chryſtus naſz miły Pan, umarł ná Krzyżu zá wſzyſtek lud, aby nas tam domieścił, gdzie króluie ſam. K. C. K. C. K. C. K.

Chryſte racz nas wyſłuchać, racz nam ſwoią miłość dać.

MARYA bądź pozdrowiona, MARYA modl ſię dziś zá nami.

Chorus: *Cruci Redemptor figeris, terram ſed omnem concutis, tradis potentem ſpiritum, nigreſcit atque ſeculum.*

Pueri. *In horto flexis genibus Patrem precabatur, calice ab Angelo confortabatur, nam ex eius corpore guttæ manarunt, mixtæque, cum*

ſan-

sangvine in terram stillarunt. K. C. K. C. K.

Chryste audi nos, salva nos.

MARIA sis propitia, ora pro nobis.

Chorus. *Mox in Paternæ gloriæ victor resplendet culmine, cum spiritu munimine, defende nos Rex optime.*

Klęcząc w Ogrodzie Oycu się modlił, Anioł z Nieba iego pocieszył: Z iego Ciała kroplami pot się wylał, pomieszał się ze Krwią ná ziemię padał K. C. K. C. K.

Chryste racz nas wysłuchać, racz nam swoią miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się zá nami.

Fe-

Feria ſexta, reliqua.

PEndens in Cruce noſter Salvator, lancea latus eius perforatur, lumen ſolis obſcuratur, ſcinduntur petræ, terra movetur K. C. K. C. K.

Chriſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia, MARIA ora pro nobis.

Zawieſzon ná Krzyżu naſz miły Pan. Bok iego włocznią ieſt przebodzon, światłość ſłoneczna wnet ſię zaćmiła, opoki ſię padały ziemia ſię trzęſła. K. C. K. C. K.

Chryſte racz nas wyſłuchać, racz nam ſwoią miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA modl ſię zá nami.

Ma-

Maria Magdalena ibat ad tumulum, obviamq; habuit Christum Dominum, in aliena specie sibi apparuit: ut hortulanum cerneret ipsum adoravit. K. C. K. C. K.

Christe audi nos, salva nos,

MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.

Marya Magdalena gdy do grobu szła, w inszey osobie Chrystusa uyźrzała, by był Ogrodnik, tak mniemała, chwałę Jemu dała, gdy Go poznała, K. C. K. C, K.

Chryste racz nas wysłuchać, racz nam swoią miłość dać

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się zá námi.

Pi-

Pilatus Judex iniquus, JESUM condemnavit, Herodes cum ſuis ſervis ipsum illuſit, alba veſte Pilato remiſit, ſtagellatus ducitur, ut Crucifigatur. K. C. K. C. K.

Chriſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia, MARIA ora pro nobis.

Piłat Sędzia złośliwy, JEZUSA osądził: Herod z swemi sługami z niego się naśmiewał, w białe odzienie iest obleczon, do Piłata posłan, aby biczowan. K. C. K. C. K.

Chryste racz nas wysłuchać, racz nam swoię miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA modl się zá nami.

O!

O! dolose Juda repletus ſcelere, mundi Salvatorem auſus es tradere, ob hoc inferni cruciamina tibi non deerunt per æterna ſæcula. K. C. K. C. K.

Chriſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia, MARIA ora pro nobis.

O niewierny Judaſzu, coś to udziałał, iżeś ſwego Pana zdradliwie przedał! Przeto tobie męka ieſt naznaczona, aby twoia duſza w piekle gorzała.

Chryſte racz nas wyſłuchać racz nam ſwoię miłość dać.

MARYA bądź miłościwą, MARYA modl ſię zâ nami, Amen.

PO-

POCZĄTEK PIESNI O ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM.

PRzez Twoie Swięte Zmartwychwstanie Boży Synu odpuściſz nam naſze zgrzeſzenie: Tyś ten dzień ſam wſtawił, żywoteś naſz naprawił, śmierci wieczney nas zbawił, ſwoię świętą moc ziawił.

WEſoły nam dzień dziś naſtał, Którego z nas każdy żądał, Tego dnia Chryſtus Zmartwychwſtał, Alleluia, Alleluia.

Król Niebieſki knam zawitał, Jako śliczny kwiat zakwitnął, Po śmierci ſię nam pokazał, Alleluia.

Piekielne moc zwoiował, Nieprzyiaciele po-

podeptał, Nad iętemi się zmiłował, Alleluia.
Do trzeciego dnia tam mieszkał, Oyce święte tam pocieszał: Potym im zá sobą kazał, Al.
Ktorzy w Otchłaniach mieszkali, Płaczliwie tam zawołali, Gdy Zbawiciela uyźrzeli, Al.
Zawitay pożądaiący, Boże Oycze Wszechmogący, wybaw nas z piekielney mocy, Al.
Wielkie tam wesele mieli, Gdy Zbawiciela uyźrzeli, Ktorego zdawna żądali, Alleluia.
Potym swą mocą Zmartwychwstał, Pieczęci z grobu nie ruszał, Ná stroże wielki strach powstał, Alleluia,
A gdy Chrystus Pan Zmartwychwstał, Miłośnikom się pokazał, Anioły do Matki posłał, Alleluia.

O!

O! Anieli naymileyſi, Idźcie do Panny Nayświętſzey, Do Matki moiey naymilſzey. All.

Odemnie ią pozdrawiaycie, I weſoło zaśpiewaycie: Krolowa Rayſka weſel ſię. Alle.

Potym z ſwą wielką świątłością, Do Matki ſwey przyſtąpiwſzy: Pocieſzył ią pozdrowiwſzy, Alleluia.

Napełniona bądź ſłodkości, Matko moia i radości: Po oney wielkiey żałości, Alleluia.

Witayże Jezu nayſłodſzy, Synaczku moy naymileyſzy, Pocieſzenie wſzelkiey duſzy, Al.

Jeſtem iuż bardzo weſoła, Gdym cię żywego uyźrzała, Jakobym ſię narodziła, Alleluia.

Łaſkawie z nim rozmawiała, Uſta Jego ca-

ło-

łowała, W radości ſię z nim rozſtała, Alleluia.

Przez twe Chryſte Zmartwychwſtanie, Day nam grzechow odpuſzczenie. A potym duſzne zbawienie, z Tobą wieczne krolowanie, Amen

WEſoły nam dzień naſtał, gdy Pan Chryſtus zwyciężył, trzeciego dnia Zmartwychwſtał. Tegoż dnia weſołego, prośmy Krola Niebieſkiego, by nas uchował od piekła gorącego. Aby nas domieścił radości Kroleſtwa Niebieſkiego. Byśmy z grzechow powſtali, Pana Jezu Chryſta naśladowali. A po śmierci ná wieki wieczne z nim krolowali, Amen.

CHryſtus Zmartwychwſtan ieſt. Nam ná przykład dan ieſt: Iż mamy zmartwych powſtać,

wstać, z Panem Bogiem krolować Alleluia.

Leżał trzy dni w grobie, Dał bok przekłoć sobie, Ręce i Nogi obie, Ná zbawienie człowiecze tobie.

Trzy Marye poszły, Drogie maści niosły: Chciały Chrystusa pomązać, Jemu cześć i chwałę dać, Alleluia.

Gdy ná drodze były, tak sobie mowiły: Jest tam kamień nie mały, A ktoż nam go odwali? Alleluia.

Powiedz nam Marya, Gdzież Pana widziała? Widziałam go po męce, Trzymał chorągiew w ręce, Alleluia.

Gdy nad grobem stały, Rzekł im Anioł biały:

ły: Nie lękaycie ſię Dziewice, Uyźrzycie Boże lice, Alleluia.

JEZUSA ſzukacie, Tu Go nieznaydziecie: Wſtałci zmartwych, tu go nie, Tylko Jego odzienie, Alleluia.

Łukaſz z Kleofaſzem, Oba iednym czaſem Szli do Miaſteczka Emaus, Potkałci ich Pan JEZUS, Alleluia.

Bądźmyż wſzyſcy weſeli, iako w Niebie Anieli: Czegośmy pożądali, Tegośmy doczekali, Alleluia. Amen.

W Stał Pan Chryſtus Zmartwych ninie, Al, Uweſelił ſwoy lud miłe, Alleluia, Alle. Ktory cierpiał dnia trzeciego, Alleluia.

Dla

Dla człowieka mizernego, Allel:
Niewiasty gdy do grobu szły, Allel:
Drogie maści z sobą niosły, Allel:
Niewiasty co się boicie, Allel:
Do Galileá tam idźcie, Allel:
Powiedźcież to Zwolennikom, Allel:
Iż powstał Król ná wiek wiekom: Allel:
Tegoż dnia Wielkanocnego, Allel:
Chwal każdy Syna Bożego, Allel:
Swiętą Troycę wyznawaymy, Allel:
BOGU cześć i chwałę daymy. Allel:

Surrexit Dominus valete luctus: Totus concinat orbis Alleluia. Ut qui nos sanguine suo redemit, illuxeret teneatq; corda nostra Christus Qui nunc tar-

tartareas fregitq; diras catenas, concluſosq; Patres reduxit ab umbris. Mortem morte ſtravit, vitamq; nobis donavit, & conſtrinxit miſero manus Plutoni.

DNia tego świętego wielkanocnego, wſzyſtko ſtworzenie chwal Syna Bożego, Który w wielki Piątek zá nas ucierpiał, chcąc aby nas przy ſobie w ſwym Króleſtwie miał. Oto iuż Zmartwychwſtał, iako nam przed tym powiedział. Oycze Swięte od dawna ięte, z mocy ſatańſkiey wybawił, Dobrze o nas radził, ſwą śmiercią naſzę śmierć zgładził. Aby nas przez ſwą niewinną mękę, do chwały ſwey doprowadził: Aby nas po tym mizernym świecie, do chwały ſwey przyiąć raczył.

Chry-

CHryſtus Pan Zmartwychwſtał, zwycięzſtwo otrzymał: Bo zburzył śmierć ſrogą, ſwoią śmiercią drogą. Alleluia, Kyrie eleyſon.

Zwalczył czarta złego, I ſtarł głowę iego: Człowieka grzeſznego wydarł z mocy iego, Alleluia, Kyrie eleyſon.

Smierć ſrodze poraził, A moc czarta ſkaził: Zywot naſz naprawił, Toć z łaſki ſwey ſprawił, Alleluia, Kyrie eleyſon.

O! Chryſte naſz Panie, Przez Twe Zmartwychwſtanie: Day nam z grzechow powſtać, łaſki twoiey doſtać, Alleluia, Kyrie eleyſon.

A potym kłopocie, Day w wiecznym żywócie: Widzieć Oyca ſwego Boga Wſzęchmocnego, Alleluia, Kyrie eleyſon.

PIESNI
O DUCHU SWIĘTYM

VEni Creator Spiritus, Mentes tuorum visita,
Imple superna gratia, Quæ tu creasti pectora.
Qui diceris Paraclitus, Altissimi donum DEI:
Fons vivus ignis, charitas, Et spiritalis unctio;
Tu septiformis munere, Digitus Paternæ dexteræ,
Tu rite promissum Patris, Sermone ditans guttura.
Accende lumen sensibus, Infunde amorem cordibo
Infirma nostri corporis, Virtute firmans perpeti.
Hostem repellas longius, Pacemq́; dones protinus,
Ductore sic te prævio, Vitemus omne noxium.
Per te sciamus da Patrem, Noscamus atq́; Filium
Teque utriusq́; Spiritum, Credamus omni tempore.

Da gaudiorum præmia, Da gratiarum munera,
Dissolve litis vincula, Adstringe pacis fœdera.
Deo Patri sit gloria, Et Filio qui á mortuis,
Surrexit ac Paraclito; In sæculorum sæcula, Amen

DUCHU Swięty Stworzycielu, Serc ludzkich Nawiedzicielu, Racz swoią łaską napełnić Serca ktoreś raczył sprawić.

Tyś sam nasz iest Pocieszyciel, Darow Bożkich Nauczyciel, Studnią żywą, ogniem miłości, I wszelką Niebieską radości.

Siedmiorakie dary dawasz, Ręką Bożą Ty sam władasz, Co nam był Oyciec obiecał, Toś Ty sam miłościwie dał.

Oświećże naszę ciemności, A w serca nam

wley

wley miłości. Racz umocnić nasze ciało, Albowiem bardzo struchlało.

Odpądź co iest złośliwego, Nabaw pokoiu twoiego: A sam racz chodzić przed nami, Albowiem błądziemy sami:

Day nam wesołą zapłatę, Byśmy mieli każdą cnotę: Racz dać zgodę, miłowanie, Oddal przeciwne gabanie.

Ukaż drogę Oyca poznać, I Syna Jego miłować, Ciebie też Ducha Swiętego, Wierzyć z nim BOGA iednego.

Bądź chwała Oycu żywemu, Z Synem Duchowi Swiętemu, że nam Syna przezeń posłał, Jako był przed tym powiedział, Amen.

Pan

PAn Chryſtus dnia Swiątecznego, Obiawił Ducha Swiętego, Gdy ná ſwoie Zwolenniki, Spuścił ogniſte ięzyki.

Byli wſzyſcy napełnieni, Duchem Swiętym obdarzeni, Ze w ten czas z nich każdy kazał, Jak im Duch Swięty rozkazał.

Rzekł im będziecie wodzeni Przed Króle, Xiążęta, Pany, A wſzakże ſię nie ſtaraycie Jako odpowiadać macie.

Ná ten czas wam będzie dano, I od Oyca poruczano, Jako i co macie mowić, Także iak co macie uczyć.

PRośmy dziſiay Swiętego DUCHA, Byśmy byli prawey wiary, Jąko ná to przyſłuſzna

Aby

Aby był Pan BOG przy tey chwili, Gdy się dusza z ciałem rozdzieli, Tak nam Boże day.

O Marya cna Dziewica, porodziłaś Krolewica, Niebieskiego Dziedzica. A porodziłaś Go bez boleści, Zbaw nas z smutku Panno i żałości, Bądź pozdrowiona.

Swięty Janie Ewangelista, Proś zà nami Pana Jezu Chrysta, Panny Maryi Syna, Aby nasza dusza była czysta, Kiedy poydzie przed Sąd Jezusa Chrysta, Syna Bożego.

Swięta Anno samotrzecia, Racz wysłuchać ktobie wołaiącego każdego człowieka, Aby nasze grzechy odprosiła, czasu śmierci przy nas była: Zá nami się modliła,

Zstąp

ZStąp DUCHU Przenayświętszy,
Spuść nam iak naygorętszy
Promień twoiey miłości.
Przybądź Oycze ubogich,
Udziel nam darow drogich,
Zstąp serdeczna światłości.
Wdzięczny Pocieszycielu,
Drogi nasz Przyiacielu,
Słodka nasza ochłodo,
Tyś w pracach odpocznienie,
W upałach ugaszenie,
Miła w smutku swoboda.
O! Nayświętsza światłości:
Oświeć serc głębokości.

Lu-

Ludu twego wiernego.
Boć bez Twoiey dzielności,
Nic w naſzey nikczemności,
Niemaſz nic porządnego.
Więc oczyść co ſzpetnego,
Skrop co w nas ieſt oſchłego:
Uzdrow co nie zdrowego.
Skruſz co zatwardziałego,
Rozgrzey co oziębłego,
Sprawuy co ieſt błędnego.
Użycz nam w Cię wierzącym,
I w tobie ufaiącym,
Siedm Darów świątłości.
Pomnoż w Cnotach zaſługę,

Day Zbawienia wysługę,
Day zapłatę w wieczności, Amen.

PIESNI
O NAYSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE.

O Salutaris Hostia, Quæ Cæli pandis ostium,
Bella tremunt hostilia, Da robur, fer auxilium.
Uni Trinoque Domino. Sit sempiterna gloria,
Qui vitam sine termino, Nobis donet in Patria.

AVe verum Corpus natum, Ex MARIA Virgine; Vere passum immolatum, In Cruce pro homine, Cuius latus perforatum. Unda fluxit & sanguine: Esto nobis prægustatum, Mortis in examine O clemens! o pie! o JESU Fili MARIÆ. Miserere nobis.

Wi-

Witay Ciało Przenayświętſze, z Panny czyſtey narodzone, Które ná śmierć ieſt wydane, i ná Krzyżu umęczone, Którego bok przebodzony, Krwią Nayświętſzą upłyniony. Raczyſz nam bydź ná pomocy. Byśmy uſzli ciemney nocy. O! Panie, o! Boże o! JEZU ſłodki, Synu Panny MARYI, Zmiłuy ſię nad nami.

REx Chriſte primogenite, Agnelle Dei myſtice,
Virtutum fons vita, Mundi caro viva,
Divinitatis Hoſtia, Æterni Patris victima,
Omnium Plasmator, Mundi reſtaurator.
Tuo nos Corpore refice, Sacroq; Sanguine ablue
Sordes noſtræ culpæ JESU Chriſte.

Fi-

Flant Domine, oculi tui intendentes ſuper Regnum iſtud, & ſuper proceres Regni iſtius, Regionem iſtam & omnem Chriſtianum Populum: Sapientiam, pacem, charitatem, & omnia, quæ nobis noſti eſſe neceſſaria: Clemens & propitius tribuere digneris.

Pange lingua glorioſi, Corporis myſterium,
Sanguinisq; pretioſi, Quem in mundi pretium:
Fructus ventris generosi, Rex effudit gentium.

Nobis natus, nobis datus, Ex intacta Virgine:
Et in mundo converſatus. Sparso verbi ſemine.

Sui moras incolatus, Miro clauſit ordine.
In ſupremæ nocte cœnæ, Recumbens cum fratribus,
Obſervata lege plene, Cibis in legalibus:
Cibum turbæ duodenæ, Se dat ſuis manibus.

Ver-

Verbum Caro, Panem Verum, Verbo carnem efficit.

Fitq́; Sanguis Chriſti merum, Et ſi ſensus deficit.

Ad Firmandum cor ſincerum, Sola fides ſufficit.

TAntum ergo Sacramentum, Veneremur cernui.

Et antiquum documentum, Novo cedat ritui.

Præſtet fides ſupplementum, Senſuum defectui.

Genitori, Genitoque: Laus & iubilatio,

Salus, honor, virtus quoque Sit & benedictio.

Procedenti ab utroq́; Compar ſit laudatio, Amen.

SŁaw ięzyku, chwalebnego Ciała ſkryte
świątości: Wſpomniy drogą Krew do tego,
Okup ludzkiey krewkości, Co z żywota owoc
cnego, Wylał Król wſzyſtkich włości.

Nam

Nam zrodzony, nam wydany, z Panny Niepokalaney: I ná świecie dobrze znany, Po nauce rozsianey. Wszystek żywot bez nagany, W sprawie zamknął zdumianey.

Więc wieczerzał Pan ostatnie, siedząc wespoł z Uczniami, Wypełniwszy dość dostatnie, Zakon i z obrządkami, Apostołom dawał płatnie Siebie swemi rękami.

Słowo będąc, Chleb prawdziwy, Słowem Ciało swe czyni: Z wina Krew iest napoy żywy, Choć tu rozum, zmysł wini: Kto iest w sercu nie wątpliwy, Dość mu wiara uczyni.

PRzed tak wielkim Sakramentem upadaymy ná twarzy, Niech ustąpią z Testamentem,

No-

Nowym ſprawom iuż ſtarzy: Wiara będzie ſuplementem, Co ſię zmyſłom nie zdarzy.

Oyciec z Synem niech to ſprawi, By mu dzięka zabrzmiała: Niech Duch Swięty błogoſławi, By ſię Jego moc ſtała: Niech nas naſza Wiara ſławi, Gdzie ieſt wieczna cześć, chwała, Amen.

Jubilus Sancti Bernardi.

JESU dulcis memoria, Dans vera cordis gaudia; Sed ſuper mel & omnia, Eius dulcis præſentia.

Nil canitur ſuavius, Auditur nil iucundius, Nil cogitatur dulcius. Quam JESUS Dei Filius.

JESU ſpes pœnitentibus, Quam pius es petentibus: Quam bonus te quærentibus, Sed quid inuenientibus.

JE-

JESU dulcedo cordium, Fons vivus, lumen mentium; Excedens omne gaudium, Et omne desiderium.

Nec lingua valet dicere, Nec litera exprimere. Expertus potest, credere, Quid sit JESUM diligere.

JESUM quæram in lectulo, Clauso cordis cubiculo: Privatim & in publico, Quæram amore sedulo.

Cum Maria diliculo, JESUM quæram in tumulo, Clamore cordis quærulo, Mente quæram non oculo.

Tubam perfundam fletibus, Lectum replens gemitibus: JESU provolvar pedibus, Strictis hærens amplexibus.

JE-

JESU Rex admirabilis, Et Triumphator nobilis: Dulcedo ineffabilis, Totus desiderabilis.

Mane nobicum Domine, Et nos illustra lumine: Pulsa mentis caligine, Mundum replens dulcedine.

JEZU słodkie pamiętanie, Serca prawdziwe kochanie: Nad miod, nad wszystkie mniemanie, Słodsze z toba obcowanie.

Nic wyśpiewać wdzięcznieyszego, Nic usłyszeć weselszego, Nic nie pomyśleć słodszego, Nad cię Jezusa miłego.

Nadzieio pokutuiącym, Jakieś łaskawy proszącym, A co więcey nayduiącym, Dobry Ciebie szukaiącym.

Ni

Ni ięzyk może wymowić, Ani litera wyſławić: Swiadomy może ten zeznać, Co to ieſt Ciebie miłować.

JEZU bądź moią ochłodą, Który bydź maſz i nadgrodą: Niechay moia chwała w Tobie Przebywa na wieki w ſobie.

JEZU ſłodkości ſerdeczna, Zrzódło prawdy, iaſność wieczna: Przechodziſz weſele wſzelkie, Toż i pożądanie wielkie.

Z Maryą rano wzdychaiąc, JEZUSA ciebie ſzukaiąc: Z ſerca będę głoſem wołać, Duſzą, A nie okiem ſzukać.

Grób obleię łzami, łkaniem, Mieyſca napełnię wzdychaniem, JEZU moy do twych nog padnę, Obłapiaiąc nie odpadnę.

JEZUSA ciebie ſzukaiąc. Płacząc, uſta przytulaiąc: Będę żebrał odpuſzczenia, Łaſki i duſzy zbawienia.

Miłość Twoia ieſt nayſłodſza, A prawdziwie naywdzięcznieyſza, Jako pobożnym ſmakuie, Rozum wyſławić nie umie, Amen,

ECce Panis Angelorum. Factus cibus viatorum.
Vere Panis filiorum, Non mittendus canibus.
In figuris præſignatur, Dum Isaac immolatur,
Agnus Paſchæ deputatur, Datur Manna Patribus,
Bone Paſtor, Panis vere, Jesu noſtri miſerere.
Tu nos paſce, nos tuere, Tu nos bona fac videre.

TWoia cześć, chwała naſz wieczny Panie,
Ná wieczne czaſy niech nie uſtanie.

Tobie dziś daiem z woyſkiem tych ludzi,
Pokłon i pienie my twoi ſłudzy.
Dziękuiąc wielce Twey Wielmożności,
Zá ten dar zacny Tey wſzechmocności:
Żeś ſię darował nam nic niegodnym,
W tym Sakramencie nam tu przytomnym.
Raczyłeś zoſtać w takiey oſobie,
Dla nas grzeſznikow, nie folguiąc ſobie.
Ciało Twe święte co krzyżowali,
I Krew Nayświętſzą, ktorą przelali.
Przyſzedłeś ná świat, Pan wieczney chwały,
Użyłeś wiele nędzy nie małey.
Dałeś ſię potym, z wielkiey miłości,
Nà męki frogie, bez twey litości,

Wſtę-

Wstępuiąc potym do chwały wieczney.
Zostawiłeś nam ten to dar zacny,
Ná to my patrząc w tym Sakramencie,
Z pociechą wielką serce nam rośnie,
Tobie my Boże teraz śpiewamy,
Przed Twą świątłością nisko padamy.

KAżde stworzenie śpieway, A dziś zawołay: Jezu, Jezu, Jezu, Panie łaskawy, Boże prawy. Ku tobie wołamy, Zmiłuy się nad nami swemi sługami.

Acz czegośmy niegodni, łaski twey pewni. Jezu, Jezu, Jezu. Jeśli nas swe stworzenie wzgardzisz, w nędzy nas opuścisz. Zá grzechy nasze gniew swoy wypuścisz.

Do

Do kogoż ſię uciekniem, I dokąd poydziem. Jezu, Jezu, Jezu, niech łaſkę twą znamy, nâ ziemi, A potym mizernym świecie, Królować z Tobą i z twemi Swiętemi.

Zmiłuy ſię nad nami Jezu Chryſte profiemy, Jezu, Jezu, Jezu. raczże nam dać upamiętanie, I z grzechow powſtanie. A potym z tobą wieczne Królowanie, Amen.

Podczas podnieſienia

U Drzwi twoich ſtoię Panie,
Czekam ná twe zmiłowanie:
Któryś pod oſobą chleba,
Prawdziwy Bóg zſtąpił z Nieba,
W tey Hoſtyi ieſt Bóg żywy;

Choć

Choć zakryty, lecz prawdziwy.
W tym Nayświętſzym Sakramencie,
Z Nieba ſtawa tu w momencie.
Jak wielki Bóg cud uczynił,
Że chleb w Ciało ſwe przemienił!
A nam pożywać zoſtawił,
Chcąc, aby nas przez to zbawił.
Swięty mocny nieśmiertelny,
W Maieſtacie ſwym niezmierny.
Aniołowie ſię lękaią,
Gdy ná Jego twarz patrzaią.
Wſzyſcy Niebieſcy Duchowie,
Lękaią ſię i Królowie.
Niebo, ziemia, ani morze,

Poiąć, co ieſt Bóg? niemoże.
Zaden z Woyſka Anielſkiego,
Niedoſtąpi nigdy tego.
Czego człowiek doſtępuie,
Ciało i Krew gdy przyimuie.
Jam niegodzien Panie tego,
Abyś wſzedł do ſerca mego?
Rzekniy tylko ſłowo twoie:
A tym zbawiſz duſzę moię.
Kłaniam ſię tobie ſamemu,
Bądź miłościw mnie grzeſznemu.
Niechay żyię z tobą Panem,
Aż ná wieki wiekow, Amen.

DO Ciebie Panie pokornie wołamy,
Łzy wylewaiąc: ſerdecznie wzdychamy:

Racz ná nas weyźrzeć z Nieba wyſokiego,
A racz pocieſzyć człowieka grzeſznego.
Ktoregoś Panie, zbytnie umiłował,
I Krwie Nayświętſzey przelać nie litował,
Acz miecz twoy ſrogi bardzo ſię rozſzerzył,
By złości naſze, ſwą ſrogością zburzył.
Lecz nic nie dbamy, w złościach naſzych trwamy: (my.
Jednakże Panie, ku Tobie wołamy:
Byś naſzych złości łaſkawie przebaczył,
A gniew twoy ſrogi pohamować raczył.
Użycz łaſki twey, ku upamiętaniu,
Day ſerce prawe, ku ſwemu wzdychaniu.
Abyśmy zawſze w pobożności żyli,
Ciebie z Swiętemi ná wieki chwalili, Amen.

HY-

HYMNUS.

TE DEUM laudamus, Te Dominum confitemur.
Te Æternum Patrem: omnis terra veneratur.
Tibi omnes Angeli, Tibi cæli & universæ potestates
Tibi Cherubim & Seraphim incessabili voce proclamant:
Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus Sabaoth,
Pleni sunt Cæli & terra Maiestatis Gloriæ Tuæ:
Te gloriosus Apostolorum Chorus.
Te Prophetarum laudabilis numerus.
Te Martyrum candidatus laudat Exercitus:
Te per Orbem terrarum Sancta confitetur Ecclesia.
Patrem immensæ Maiestatis,
Venerandum tuum verum, & unicum Filium.

San-

Sanctum quoque Paraclitum Spiritum.
Tu Rex gloriæ Chriſte.
Tu Patris ſempiternus es Filius.
Tu ad liberandum ſuſcepturus hominem, non hõrruiſti Virginis uterum.
Tu devicto mortis aculeo, aperuiſti credentibus Regna Cælorum.
Tu ad dexteram Dei ſedes in Gloria Patris:
Judex crederis eſſe venturus.
Te ergo quæſumus Tuis famulis ſubveni, quos pretioſo ſanguine redemiſti.
Æterna fac cum Sanctis tuis in Gloria numerari.

Ciebie Boże chwalemy, Ciebie Panem bydź wyznawamy,

Tobie Oycu wiecznemu wszystek okrąg ziemski cześć oddawa.

Tobie wszyscy Aniołowie, Tobie Niebiosa i wszystkie mocarstwa,

Tobie Cherubinowie, i Serafinowie nie przestannym głosem śpiewaią:

Swięty, Swięty, Swięty Pan Bóg Zastępow,

Pełne są Niebiosa i ziemia Maiestatu Chwały Twoiey,

Ciebie przesławny Chór Apostolski,

Ciebie chwalebny poczet Prorocki,

Ciebie świętne woysko chwalebnych Męczennikow wysławia.

Ciebie po wszystkim świecie święty Kościoł wyznawa. Oy-

Oyca niezmiernego Maieſtatu,
Chwalebnego i prawdziwego á iedynego Syna twego,
I Ducha Swiętego Pocieſzyciela.
Tyś ieſt Król Panie Chryſte,
Tyś ieſt Syn BOGA Oyca wiekuiſty,
Tyś maiąc przyiąć Człowieczeńſtwo naſze, dla zbewienia naſzego, nie brzydziłeś ſię w Panieńſkim żywocie mieſzkania.
Ty ſkruſzywſzy żądło śmierci, otworzyłeś wierzącym Kroleſtwo Niebieſkie.
Ty ná prawicy Bożey ſiedziſz w Chwale Oyca Twego.
Ztąd wierzemy, że nas przyidziesz ſądzić.

Prze-

Przetoż Cię proſiemy, racz wſpomoc ſługi twoie drogą Krwią twoią odkupione.
I racz naz z Twemi Swiętemi chwały wieczney obdarzeniem opatrzyć.

PSALMY NIEKTORE DAWIDOWE.

PSALM I. *Beatus Vir qui non abiit.*

SZczęśliwy, który nie był między złemi w radzie,
Ani ſtop ſwoich torem grzeſznych ludzi kładzie.
Ani ſiadł nà ſtolicy, gdzie tacy ſiądaią.
Co ſię z nąuki zdrowey, radzi naśmiewaią.

Aleć

Aleć to iego umyſł, i iego ſtaranie,
Aby we wſzyſtkim pełnił, Pańſkie przykazanie
Dzieńli po Niebie wiedzie, nocli ſwóie ko-
nie,
On uſtawicznie w Pańſkim rozmyśla Zakonîe.
Taki podobien będzie, drzewu poprzecz-
nemu.
Które co rok przynoſi owoc Panu ſwemu,
Liścia nigdy nie traęąc, choć zła chwila
przyydzie, (dzie.
Temu wſzyſtko co pocznie, ná dobre wyni-
A inſi, ktorzy Boga, ni wſtydu nie znaią,
Tego ſzczęścia, tey nigdy zapłaty nie maią.
Rowni plewom, ktore ſię walaią po ziemi,

A wiatry, potym gdzie chcą, wſzędzie wieią niemi.

Dla tego przed ſądem, bydź muſzą pohańbieni,

Ani w liczbie z dobremi, będą policzeni.

Pan bowiem ſprawiedliwych nà wſzelki czas broni,

A przewrotne złe ludzie, licha poſtać goni.

PSALM IV. *Cum invocarem exaudivit.*

WZywam Cię Boże świadku moiey niewinności,

Ktoryś mię zwykł wywodzić, zawżdy z mych trudności.

Chciey ſię teraz nademną troſkliwym zmiłować,

A moie ſmutne prożby łaſkawie przyimować
A wy, o nieżyczliwi, i zapamiętali!
Długoż ſię ná mę ſławę będziecie targali?
Długoż rzeczy znikomych naśladować chcecie,
A lada wiatru głupi chwytać ſię będziecie?
Racżcie wiedzieć, kogo Pan ſobie umiłuie,
Tego w żadney potrzebie iuż nie odſtępuie.
Nie odſtąpi mię moy Pan nigdy z łaſki ſwoiey,
Dawał mieyſce i dawa, i da prożbie moiey.
Radzę tedy: żebyście przed oczyma mieli
Pańſką boiaźń, á gniewać więcey Go nie-
chcieli.
Co noc, to rozbieraycie dnia przeſzłego ſpra-(wy,
Tom przyſtoynię uczynił: tym BOGU nie-
prawy:
Więc

Więc nie baranem, ani Go wołem błagaycie,
Ale przedeń ſumnienie czyſte przynaſzaycie.
Co gdy będziecie czynić, pewni bydź możecie,
Że ſię ná ſwych nadzieiach nic nie zawiedziecie. (ba.

Mowiąc drudzy: dobrego mienia nam potrze-
O Panie Ty chciey tylko ſwoim okiem z Nieba

Ná mię ſpòyrzeć grzeſznego! to ſą oſiadłości,
To ſkarby, to pociechy, to moie radości.
Inſi niechay ſzpiklerze nawiezione maią,
Niechay wſzyſtkie piwnice winem zaſtawiaią.
Ja w nadzieię łaſki twey będę ſpał beſpiecznie,

Bo

Bo mię ty ſam moy Panie opatruieſz wiecznie.

PSALM XXIX. *Exaltabo te Domine.*

BEdę Cię wielbił moy Panie, Poki mnie ná świecie ſtanie: Boś mię w przygodzie ratował, i śmiechow ludzkich zachował.

Panie wołałem ku Tobie, A tyś mię wſparł w mey chorobie: Dodałeś mi ſwey pomocy, Zem nie uznał ciemney nocy.

Zborze Pańſki śpieway ſwemu, Obrońcy naypęwnieyſzemu: Uczyń cześć powinną z checi, Jego Nayświętſzey pamięci,

Gniew Jego nie trwalſzy piany, A łaſki wiek nieprzebrany: Kogo wieczor zafraſuie, Tego rano umiłuie.

Nie poprawdzie ſzczęście było, Tak dalece mną złudziło: Zem śmiał rzec: w tey chlubie ſtoię, Że ſię odmiany nie boię.

Łaſka twoia Panie była, Tak mocno mnie utwierdziła, Ale ſkoroś twarz odwrocił, Wnetoś moię hardość ſkrocił.

Cożem ia miał począć ſobie, Jedno głos podnieść ku Tobie: Co zá korzyść mocny Boże, Z mego zginienia bydź może.

Zalić proch cześć będzie dawał, Albo twą dobroć wyznawał; O Panie racz ſię zmiłować, A mnie grzeſznego ratować.

Użyłeś zwykłey litości, Obrociłeś płacz w radości: Zdiąłeś ze mnie wor żałobny, A włożyłeś płaſzcz ozdobny.

Prze-

Przeto Cię weſoło wſzędzie, Lutnia moia wielbić będzie: Chwała twoia wieczny Panie, W uściech moich nieuſtanie.

PSALM XLII. *Judica me Deus.*

NIewinność Panie moię, przyimiy w obronę ſwoię. Przeciw potwarzy żywey, i powieści fałſzywey.

Chciey ſię przy mnie zaſtawiać, Mnie z frogich rąk wybawiać, Panie w ktorym obrona, Moia ieſt położona.

Czemu mnie troſkliwego, Pchaſz od Oblicza ſwego, Czemu chodząc narzekam, Nieprzyiacioł ſię lękam.

Niech z twey pomocy Panie, Swiatło prawdzi-

wdziwie w ſtanie, Zá którym i ia poydę, i twych wyſokich doydę.

Pałacow twoich Panie, Gdzie ty maſz przebywanie: Tam do Ołtarza świętego, Poydę do Pana mego.

U Pana me kochanie, Ktoremu dam wyznanie; Graiąc w łagodne ſtrony, Że BOG niezwyciężony.

Duchu móy czemu mdleieſz, Czemu we mnie truchleieſz? Ufay Panu Twoiemu, Jako Bogu wiecznemu.

Temu ia mam dziękować, Że mię raczył zachować.

PSALM

PSALM LIV. *Exaudi Deus Orationem.*

OBrońco uciśnionych, Boże litościwy,
Uſłyſz modlitwy moie, i głos żałośliwy:
Nie proſzę, ale wołam! takem ieſt ſtrapiony,
Z nieprzyiaciela mego, wielce zatrwożony.
Wſzyſtkie ſwoie fortele ná mnie obrocili,
Wſzyſtkę ſwą popędliwość ná mnie wyrzucili.
Aż ſerce we mnie taie, ſiła odſtępuie,
Smierć przed oczyma lata, aż mię ſtrach zdeymuie.
Ja ſię bęłę uciekał Panie móy do Ciebie,
A ty mey niewinności daſz mieyſce u ſiebie
Rano będę i w wieczor, i w południe proſił,

Bę-

Będę ſwoy głos płaczliwie do Nieba podnoſił.

A ty Panie wyſłuchaſz, i obroniſz ſnadnie,
Choć nà mnie nagle woyſko, naywiękſze przypadnie.

Wyſłuchaſz, mam nadzieię pewną, i obroniſz,
A ludzie niecnotliwe, ſwoią pomſtą zgromiſz.

Prożno ſię tam ſpodziewać, kiedy obaczenia,
Ludzie ſą niezbożni, i złego ſumnienia.

Rzucił ſię ná niewinne, zapomniał umowy,
Powieść iego miodowa, á umyſł boiowy.

Słowa tak mu z uſt płyną, iako oley cichy,
Ale kto chce uważyć, ſą śmiertelne ſztychy

Włoż ná Pana twoy ciężar, á on cię ratuie,
Sprawiedliwego nigdy Pan nie odſtępuie,
Chytrego upad człeka, w poł wieku zoſtanie
Mężoboyca: ia w tobie mam nadzieię Panie.

PSALM XC. *Qui habitat in adiutorio.*

KTo ſię w opiekę poda Panu ſwemu, A całym ſercem, ſzczerze ufa iemu. Smiele rzec może: mam obrońce Boga, Nię przyidzie ná mnie żadna ſtraſzna trwoga.

Ciebie on z łowczych połowiu wyzuie, i w zaraźliwym powietrzu ratuie, W cieniu ſwych ſkrzydeł, zachowa cię wiecznie, Pod iego pióry uleżyſz beſpiecznie.

Stateczność iego, tarcz i puklez mocny. Zá

kto-

ktorym ſtoiąc, ná żaden ſtrach nocny, Ná żadną trwogę, ani dbay ná ſtrzały, Ktoremi ſieie przygoda w dzień biały.

Z tąd wedle ciebie tyſiąc głów polęże, Ztąd drugi tyſiąc, ciebie nie doſięże, Miecz Nieuchronny, A ty przecię ſwemi, Oczyma uyźrzyſz pomſtę nad grzeſznemi.

Iżeś rzekł Panu, Tyś nadzieia moia, Iż Bóg naywyżſzy ieſt obrona twoia, Nie doſtąpi cię żadna zła przygoda, Ani ſię znaydzie w domu twoim ſzkoda.

Aniołom ſwoim każe cię pilnować, Gdziekolwiek ſtąpiſz, którzy cie piaſtować, Ná ręku będą, abyś idąc drogą, Na oſtry kamień nie ugodził nogą.

Bę-

Będziesz bespiecznie po źmiiach gniewliwych, I po padalcach deptał niecierpliwych, Ná lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz, I ná ogromnym smoku ieździć będziesz

Słuchay co mowi Pan: iż mię miłuie. A przeciwko mnie szczerze postępuie, Ja go też także w iego każdą trwogę, Nie zapamiętam, i owszem wspomogę.

Głos iego u mnie nie będzie wzgardzony, Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony, Niech pewien będzie, pewien i zacności, I lat sędziwych, i mey życzliwości, Amen.

PSALM CXII. *Laudate pueri Dominum.*

DZiatki niewinne, Panienki uczciwe. Spiway-

waycie Imię Pańſkie świątobliwie. To niechay zawżdy w uściech waſzych ſłynie, Poki pamiętny wiek ſwym torem płynie.

Gdzie zorze wſchodzą, i gdzie zapadaią, Wſzędy niech Pańſkie Imie wyznawaią, Ten ma narody wſzyſtkie pod nogami, A iego ſława buia nad gwiazdami.

Kto kiedy z Panem tym porówna, ktory: Dziwnie wyſoko ſiedząc, przecie z góry: I co nà Niebie, i co ieſt ná ziemi, Oczyma widzi nieuchronionemi.

Ten ubogiego wziąwſzy z gnoiu prawie, Umie poſadzić nà Xiążęcey ławie, Matkę nie płodną i zdiętą troſkami, Lubemi cieſzy zá czaſem dziatkami.

PRZY-

PRZYDATEK WIELU PIESNI NABOZNYCH

TRoyca BOG Oyciec, BOG Syn, BOG Duch Swięty, W Troycy Bog ieden; nigdy niepoięty.

Bòg Oyciec przedwiek, Syna z ſiebie rodzi,
Bòg Duch od Oyca, i Syna pochodzi.
Syn Boży ſtał ſię człowiekiem dla ciebie,
Wziął Duſzę, ciało, abyś ty był w Niebie,
Począł ſię z Ducha Swiętego bez Męża,
Zrodziła Panna ſtarłſzy głowę węża.
Trzydzieści trzy lat żył ná świecie z nami,
Okrutnie ná Krzyż przybity gwoździami,
Umarł, pogrzebion i do Piekłow wſtąpił,
Wſtał Zmartwych, potym nà Niebioſa wſta[illegible]il.

A z tamtąd przyidzie ná Sąd oftateczny,
Dobrym da Niebo, złym zaś ogień wieczny.
A że zły człowiek łamie Przykazanie,
W chorobie w ſzkodzie, w czarach ma ufanie.
A Bog rozkazał: wierz w Boga iednego.
Drugie: Jmienia nie bierz darmo Jego.
Trzecie: pamiętay byś święcił dni moie,
Czwarte: zaś ſzanuy Oyca, Matkę twoie,
Piąte: nie zabiy, Szoſte: nie cudzołoż,
Siodme: nie kradniy, Oſme: fałſzu nie mnoż.
Dziewiąte: żony nieżąday bliźniego,
Dzieſiąte: ani żadney rzeczy iego.
Pięć Kościelnego mamy Przykazania,
Dni Swięte święcić, z dawnego podania,

Słu-

Gdy ich Anielſka trąba z grobow wzbudzi,
On dzień oſtatni, i Niebieſkie ſiły
Poruſzy, oraz odſłoni mogiły.
Przegniłe ciało i ſkruſzone kości,
Zarowno przyidą do ſwoiey całości.
Wroci ſię Duſza do ſwoiego ciała,
Aby z ſpraw ſwoich rachunek oddała.
Ná Jozafata ſtaniemy dolinie,
Tam ſię obaczym wraz wſzyſcy w godzinie,
Lecz niezadługo odmiana naſtanie;
Zważ co świat kochaſz zważcie Chrześcianie.
Matce od corki rozdzielić ſię trzeba,
Corka do piekła, á Matka do Nieba.
Albo też Corka poydzie ze Swiętemi,

Nie-

Nieſzczęſna Matka wraz z potępionemi.
Brat z bratem, Oyciec z ſynem ſię rozſtanie,
Ieden do Nieba, drugi w piekle ſtanie,
I mąż od żony weźmie rozłączenie,
Iedno ná męki, drugie ná zbawienie.
Potym Bóg Sędzia ná tronie zaſiędzie.
Ogłoſi Dekret: co tam za płacz bedzie?
Gdy tam obaczą wſzyſtkie ſwoie ſprawy,
Myśli, złe mowy, i ſprośne zabawy.
Bóg ſprawiedliwy wſze dzieła poznaie,
Kto iak zaſłużył tak zapłatę daie.
Rzecze do dobrych: podźcie z wybranemi,
Zli zas nâ wieki idźcie z przeklętemi.
Szczęśliwy który w Niebo ſię doſtanie.

Ach

Ach biada temu co w piekle zoſtanie.
Załuy grzeſzniku zá twe ſprośne złości,
Poprzeſtań grzeſzyć, będzieſz w ſzczęśliwości
Łaſkawy Pan Bóg niegubiąc człowieka,
Gorzkich łez iego i pokuty czeka,
Jeżeli nie chceſz żałować ſerdecznie,
Będzieſz przeklęty i zaginieſz wiecznie, Am.

Wierzę że Bóg ieſt, i że ſprawiedliwy; Łaſkawy dobrym, á ná złych ieſt mściwy;
Bóg w trzech Oſobach iſtota iedyna, Dla nas człowiekiem chciał mieć ſwego Syna.
Ten ſię narodził z Panny ſprawą Boga, Dla nas przelana Krew ieſt iego droga.
Umarł, pogrzebion, i do piekłow zſtąpił,

Wstał zmartwych, potym ná Niebiosa wstąpił,
Zkąd przyidzie sądzić wszystkich iawnie ludzi, Ktorych Anielska trąba z grobow wzbudzi
Dobrych ná prawą, złych ná lewą rękę,
Dobrych do Nieba, złych skaże nà mękę.
Dał nam z miłości na swych łask zebranie,
Siedm Sakramentow, 1. Chrzest, i 2. Bierzmowanie.
3. Spowiedź, 4. Małżeństwo, i 5. Kapłaństwo Swięte, 6. I namaszczenie przed smiercią przyięte.
7. Także pod chleba, wina przymiotami
Ciało swe i Krew dał, żeby tak z nami
Miłośniey mieszkał do świata skończenia,
Usilnie pragnąc naszego zbawienia. Z

Z tych Sakramentow, wſzyſtko nam zbawienie, Płynie i pełni naſze odkupienie,
Kto wierny, w nich ſię z grzechow obmyć może, I w więkſzą łaſkę Boſką zapomoże.
Nad to dał Chryſtus pod klucz Piotra głowy, ſkarb z ſwoich zaſług, i Swiętych gotowy:
Odpuſty, z tego ſkarbu ná zniesienie, Karania, ktore gładzi przewinienie.
Oſtatek winy, ktorzy ieſzcze maią, Ci ſię po śmierci do Czyſca doſtaią.
Tych ſprawiedliwi mogą modlitwami, I pobożnemi wybawiać ſprawami.
Z Swiętemi w niebie społeczność też mamy: A wielbiąc Swiętych, Boga uwielbiemy.

Tych

Tych Swięte kości, i Swięte obrazy, Czcić nam fię godzi, bez wiary urazy.

Siedm miłofiernych uczynkow przyimuię: Ktoremi ciała bliźniego ratuię:

1. Łaknących karmić, 2. pragnących napoić 3. Więźniow wykupić, 4. chorych żale koić. 5. Nagich przyodziać, 6. wnieść w grob umarłego, Gościa w dom przyiąć, albo podrożnego.

Przez fiedm uczynkow mamy poratować, Bliźniego dufzę, 1. błędnych poprawować. 2. Wątpliwym radzić, 3. Krzywdy fkromnie znefić, 4. Winy odpufzczać, 5. Cieszyć fmutnych, 6. Profić

Za bliżnich Boga, 7. á W naukach ćwiczyć proftych: zá to Bóg da w niebie dziedziczyć.

Ośm błogoſławieńſtw: 1. Bydź w duchu ubogim. 2. bydź miłoſiernym, 3. gniewom podlec ſrogim.

4. Bydź cichym, 5. czyſtym, 6. ſpokoynym, 7. cierpliwym, 8. Pragnąć i łaknąć, byś był ſprawiedliwym.

Cztery ieſt grzechow do Nieba wołanie: 1. Trapienie ſierot, nędznych, 2. oſzukanie W zapłacie winney komu, 3. Dobrowolne zaboyſtwo ludzi, 4. ſodomſtwo ſwawolne.

Siedm grzechow głownych. 1. Pycha, 2, z nieczyſtością, 3. Łakomſtwo, i 4. gniew, 5. obżarſtwo, 6. z zazdrością. 7.

7. Leniſtwo, Grzechow dziewięć przyczytanych, 1. Rozkaz, lub 2. rada w rzeczach zakazanych,

3. Spolne z grzeſzącym ná grzech zezwolenie, 4. Pobudka nà złe, 5, niecnot pochwalenie.

6. Milczenie, 7. ſpolność w cudzey niezłości. prawości, 8. Folga bezprawna, i 9. obrona

Sześć grzechow przeciw Duchowi Swiętemu: 1. Rozpacz, 2. ufanie zbytnie łaſkawemu Bogu, 3. nienawiść, 4. ſprzeczne prawdzie znanie, 5. Pokuty wzgarda, 6. w grzechu kiąbrne trwanie.

Zgo-

Zgoła, cokolwiek Kościoł Rzymſki uczy Pi-
ſmem, podaniem (ktoremu ſwych kluczy
Chryſtus powierzył) to wſzyſtko przyimuie,
Zà to i ná śmierć życia nie żałuie.
W tey wierze żyię, w tey wierze umierać
Pragnę mòy Boże, niechcieyże zawierać
Przedemną Nieba, w ktorym twe widzenie
Nadgrodzi naſze w Ciebie uwierzenie.
Tak ſobie tuſzę w twey Chryſte dobroci:
Ze twoia łaſka złości moie ſkroci.
I daſz mi chwałę krwią twoią kupioną,
Lubo złym życiem moim utraconą.
Gzechem ſię brzydzę dla twoiey miłości,
Dobro nad wſzyſtkie dobra, i z żałości

Ser-

Serdecznie ięczę: Boże! odpuść Boże!
Coż ci zá korzyść z mey zguby bydź może?
Pomoż przyczyną twoią Matko Boga,
Przez ciebie profta nam do Syna droga.
Pomożcie Swięci, by z płaczow padołu,
Bóg nam dał w Niebie bydź z wami pofpołu.

Pieśń o Miłości Boſkiey.

BOZE kocham cię, Boże kocham cię,
Całym fercem kocham cię,
Co ieft ná ziemi ftworzenia,
Odmieniam w miłości pienia,
Niech cię chwalą wyflawiaią,
A mnie do uſzu wołaią:
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.

Słoń-

Słońce, Miesiąc, wszystkie Gwiazdy,
Rok, godziny, moment każdy,
Noc i dzień niechay cię chwalą,
Serca miłością zapalą,
Boże, kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Co się ná ziemi znayduie,
Co nad ziemią wylatuie,
Co w rzekach i w morzu pływa,
Niechay tę Pieśń ze mną śpiewa:
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Jle trawek się rachuie,
Jle liścia się znayduie,
Tyle pragnę mieć języka,
Każdym z nich serce wykrzyka:

Boże

Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Duſza, ciało, wſzyſtkie ſiły,
Ciebie tylko ulubiły,
I co ſię we mnie znayduie,
Miłością ſię twą krępuie,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Rozum, wola, zmyſły, chęci,
Sławę, honor, i co nęci
Serca, wſzyſtkoć to daruię,
Wiecznym prawem zapiſuię,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Wſzyſtkie tchnienia i ſtąpienia,
Znaczą miłości pragnienia,
Ile razy puls uderza,

Miło-

Miłością ſię twą wymierza,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Choć ſię oczy zamykaią,
Snu z potrzeby zażywaią:
Duſza, ſerce, chęci czuią:
Uſtawicznie wykrzykuią,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Myśli, mowy, wſzyſtkie ſprawy,
I obroty. i zabawy,
Gdziekolwiek ia ſię obrocę,
Zawſze śpiewam, zawſze nócę:
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Jeżli mnie chceſz ſłuchać Panie,
Oto tylko me wołanie:

Weźmiy co ieſt światowego,
A day mi ſiebie ſamego,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Weź, idź świecie co ieſt twego,
Weźmi co ieſt pieſzczonego,
Nic mię iuż nie kontentuie,
Tylko kiedy wykrzykuie:
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Ani mnie twa marność zwiedzie,
Ani od Boga odwiedzie,
Cale światu iuż dziękuię,
Tobie ſzczerze wyśpiewuię,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Zaden ſmutek doległości,

Nie-

Nie odmienią mey miłości,
Kłopot i prześladowanie,
I te zmocnią me kochanie,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Niech ſię ſię i piekło natęży,
Miłości mey nie zwycięży,
Nikomu iuż nie hołduię,
Bo w tych ſłowach tryumfuię,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Niech ſię ze mną co chce ſtanie,
Choć mię i opuściſz Panie,
Choć wſzyſtko złe padnie na mnie,
Wołać będe nieuſtannie:
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.

Pieśń w utrapieniu.

PRzed tobą Panie zawſze dobrotliwy,
Schylaymy kark naſz długo niewſtydliwy.
Przed tobą grzechy z żalem przekładamy,
Z karaniem, ktore dopuſzczaſz rownamy.
Więcey, ach! więcey nierownie grzeſzemy,
Niźli nad ſobą plag twych ponoſiemy:
Mnieyſza co płaciem, niż zaſługuiemy,
Lżeyſza co cierpiem, cięższa co czyniemy,
Pod ſprawiedliwym, ięczemy kamieniem,
A gardziem grzechow powinnym karaniem,
Skruſzona ſłabość, pod biczami mdleie,
A złość uparta, w ſwey zgubie ſię śmieie,
Niemaſz odmiany, lub potrzębę znamy.

Ná

Ná zaſadżonym, kroku grzech trzymamy:
Gryziem ſię myślą ſerdecznie katuiąc,
Ale nie ſchylem ſzyie, pokutuiąc,
Jęcząc w boleściach żywotnych tęſkniemy,
A o poprawie życia nie myślemy!
Jeźli folguieſz, śmiele w grzechy brniemy,
Jeżeli karzeſz, wſtrzymać nie możemy,
Gdy nas przyciſną, pod ſłuſznym karaniem
Odrzekamy ſię złości z przyſięganiem:
A ſkoro folga, że oczy przetrzemy,
Wſzyſtkich obietnic gnuśno zapomniemy,
Jlekroć uyźrym Rękę rozgniewaną,
Błagamy rzewną ſkruchą obiecaną:
Skoro zaś ſchowaſz miecz twoy miłoſiernie,

Odſtę-

Odſtępuiemy od ſtatku niewiernie.
Kiedy uderzyſz, o łaſkę wołamy,
Kiedy odpuściſz, znowu cię gniewamy:
I gardziem łaſką oną powabieni,
I giniem karą, karaniem ściśnieni.
Oto maſz Panie, pokorne wzywanie,
Pokaż łaſkawe, grzeſznym litowanie:
Że darmo zbawiaſz, chętnie wyznawamy,
Zà grzechy naſze, ſłuſznie ginąć mamy.
Ty ktoryś ſtworzył, człowieka z niczego,
Możeſz krom zaſług, ratować każdego:
Ratuy, á dawſzy byśmy ſię modlili,
Day, byśmy łąſki twoiey nie tracili.

Pieśń

Pieśń żalu za grzechy.

BOZE w dobroci nigdy nieprzebrany!
Zadnym ięzykiem niewypowiedziany:
Ty ieſteś godzien wſzelakiey miłości,
Poſzanowania chwały, uczciwości,
Ciebie chcę, pragnę, ſzacuię ſamego,
Nad wſzyſtkie dobra, tyś u ſerca mego,
Naywiękſze dobro, tyś w naywyżſzey cenie,
Sam ieden u mnie nad wſzyſtko ſtworzenie.
Choćbyś mię nigdy zá grzechy moy Panie,
Nie karał, przecię żałowałbym zá nie;
A żałowałbym z ſerca uprzeymego,
Zem cię obraził Pana tak dobrego.
Więc o moy Boże! i teraz żałuię,

Dla tego że cię nad wſzyſtko miłuię.
I to u ſiebie ſtatecznie ſtanowię,
Ze grzechow moich więcey nie ponowię,
Mam mocną wolą ſpowiadać ſię ſzczerze.
I zawſze trzymać z tobą to przymierze.
Co gdy uczynię, ſpodziewam ſię ciebie
Widzieć z radością, i żyć z Tobą w Niebie,
O Boże wieczny! Boże litościwy!
Chciey bydź mey duſzy nędzney miłościwy.

Pieśn Pokutuiącego grzeſznika.

STraſzliwego Maieſtatu Panie!
Za me grzechy płakać łez nie ſtanie,
Jam ſtworzenie twe wyrodne,
Swiętych Oczu twych niegodne,

Twoy

Twoy Maieſtat nieſkończony:
Przed ktorym klękaią Trony:
Obraziłem.
Nie śmiem oczu podnieść z publikanem,
Ale ſprawa bardzo z dobrym Panem,
Skoro w oczach łzy obaczy,
Wſzyſtko mi darować raczy,
Lecz z tąd w ſercu większa rana,
Zem tak łaſkawego Pana,
Smiał obrazić.
Kto da oczom łez obfite rzeki,
Trzeba bowiem płakać całe wieki
Zem wiecznego BOGA mego,
Zá moment czaſu marnego,

Ja grzeſznik zapamiętały,
Pana wiekuiſtey chwały,
Obraziłem.
Nędzny prochu ná coś ſię odważył,
Stworcęś ſwego haniebnie znieważył.
Wieſzli co ieſt grzech przeklęty?
Słuchay co rzekł Paweł Swięty:
Każde przeſtępſtwo Mandatu,
Jeſt zniewagą Maieſtatu
Naywyżſzego.
Bym był zepchnion ná bezdno piekielne,
I tam gorzał zá grzechy śmiertelne,
Całą wieczność gorząc ſrodze,
Już tey krzywdy nie nadgrodzę,
Chyba

Chyba że mi ſam daruie:
Ná wieki nie powetuie
Tey zniewagi.
O! nad wieczność i ogień piekielny,
Straſzliwſzyś ieſt moy grzechu śmiertelny,
Zà cię zadość nie uczynię,
W wowey ogniſtey dolinie,
Chyba dla Krwi Syna ſwego,
Odpuści dług grzechu mego,
BOG łaſkawy.

Pieśń do Ukrzyżowanego Pana Jezusa

NIech JEZUS Chryſtus będzie pochwalony,
Zem łaſką iego świętą uzbroiony,
Poruczam świata obiekta,

Kie-

Kieruiąc w Niebo affekta.
Więc teraz Panie o to ciebie proſzę,
Niech w ſwych zamyſłach ſzwanku nieodnoſzę
Duſzę i ciało w twe Rany,
Oddaięć Jezu kochany.
Jeżeli przez grzech ieſtem oddalony,
Niech Jezus Chryſtus będzie pochwalony,
Przynaymniey przyimiy te dary,
Ze cię chcę chwalić bez miary.
Już nie chcę więcey świątowego licha,
Do ciebie Jezu ſerce moie wzdycha,
Oczy od ciernia twe krwawe,
Niech będą ná mnie łaſkawe.
Ná wieczne czaſy i przez miliony,

Niech

Niech Jezus Chryſtus będzie pochwalony,
Ze nas przyimuie do ſiebie,
Chwalmy go wſzędzie i w Niebie.

Pieśń o Boſkiey Opatrzności.

SZczęśliwy kogo Opatrzność Boſka,
Ma w ſwym reſpekcie niech ſię nie troſka,
W każdym przypadku ten nie ſzkoduie
Kogo obrona Boſka pilnuie.
Nie tak miedziany mur ieſt beſpieczny.
Ani dyament tak długo wieczny;
Jak kto łaſkawym przy BOGU ſtoi,
Zadnych nieſzczęścia niech ſię nie boi.
Niechay ſię ná mnie i świat oburzy,
Niech mnie fortuna w żalach zanurzy,

Gdy

Gdy tylko ſpoyrzy niebieſkie oko,
Wyidę z tey toni pewnie wyſoko,
Jzraelowi zá ſprawą Boga,
Sucha w puł morza ściele ſię droga.
A Faraona wozy i konie,
I pyſzne woyſko w dnie morſkim tonie.
Miecz Dawidowi nie był potrzebny,
W Królewſkiey zbroi nie tak chwalebny;
Gdy młode iego Bóg ſzczęścił lata,
Jednym kamykiem zbił Goliata.
Samſon ná ſiebie ſię zbieraiące,
Szczęką nie mieczem, płaſza tyſiące.
Kto Bogu ufa, i bez oręża,
Nieprzyiacioły ſwoie zwycięża.

Ktoż

Ktoż o mizernym pomyślił Jobie?
Kiedy w uboſtwie leżał iak w grobie.
Tu go przyiaciel ſam odſtępuie,
A niém ſię w ten czas Bóg opiekuie.
Boże opatrzny w tobie nadzieie,
Wſzyſtkie ſkładamy, niech ſię nie śmieie
Z nas nieprzyiaciel, kiedyśmy w toni,
Twoia nas łaſka niech zawſze broni.
Z Ciebie łaknący maią Paſterza,
Zywiſz po knieiach tak wiele zwierza.
Ptaſtwo z twey ręki żywności czeka,
A większy reſpekt maſz ná człowieka.
Tyś choruiącym ieſt zá Lekarza,
Błędnego wiedzieſz morzem żeglarza.

Mo-

Morzem i ziemią ten nie zabłądzi,
Ktorym twa Boſka Opatrzność rządzi.
Tobiaſz drogę, Jozef więzienie,
Zuzanna cierpi złe osławienie,
Iſmael pragnie, lwi Daniela
Strażą, nie było tam przyiaciela;
Ale gdy ciebie Boże wzywaią:
Sławę, ochłodę, i żywność maią.
Ty ſtrażą ieſteś, ty przewodnikiem,
Możnaż wymowić ludzkim ięzykiem?
Gdy woda w gorę Noego wzbiła,
Ręka go Boſka tam unoſiła.
Moyżeſz rzucony w koſzu ná wody,
I tam naymnieyſzey nie odnioſł ſzkody.

A Dzic-

A Dzieciom owym co w Babilonie,
I włoſek ieden w ogniach nieſpłonie.
Z pięknieyſzą z tamtą wyſzli urodą;
Bo im Opatrzność była ochłodą.
Więc nas doczeſne więcey ſtaranie
Niech nie frafuie: w tobie naſz Panie
Wſzyſtkie zabiegi naſze ſkładamy,
Opatrzność twoię gdy wychwalamy.

Pieśń o Boſkiey Opatrzności.

WSzechmocna mego Opatrzności BOGA,
Gdy ná mnie zewſząd naſtępuie trwoga,
W naywiękſzych ludzkich reſpektach nie dufam,
Bo Bogu ufam.
Kto ſię ná Boga doſkonale ſpuści,
W wſzel-

W wſzelkich terminach BOG go nieopuści,
Twey ſię polecam Opatrzności Boże,
Niech mnie wſpomoże.
W głębokiey puſzczy okrutne zwierzęta,
I Lwy, Tygryſy, i małe ptaſzęta,
Ni ſieią, orzą, ni brogow ſkładaią,
A żywność maią.
Z twey Opatrzności miłościwy Boże,
A ktoż twą łaſkę godnie ſławić może,
W ktorey ieſteśmy, i z ktorey żyiemy,
Bez niey nie tchniemy.
Noe z Potopu świata uwolniony,
Lot z Sodomſkiego ognia wywiedziony,
Moyżeſz i Jonaſz, w morzu nie zginęli,
Nie potonęli. Jozef

Jozef przedany od rodzonych Braci,
W Egyptcie żyie, i ſławy nie traci,
Bo cały Egypt, oyca z bracią żywi,
Swiat mu ſię dziwi.
Nie umarł z głodu nà puſzczy Eliaſz,
Anioł ſalwuie, ſzczęśliwy Tobiaſz,
Daniel głodnym lwom, ku pożarciu dany,
Nic nie tykany.
Bo BOG wybranych w nieſzczęściu ratuie,
Tyſiące giną, iednego ſalwuie,
Bo ſprawiedliwy u BOGA w eſtymie,
Nigdy nie zginie.
Letko ten ſądzi, ktorego świat cieſzy, (ſzy,
BOG wſzyſtkim włada, człowiek darmo grze-

A kto

A kto rozumie, że kto inſzy rządzi,
Wiecznie pobłądzi.
Jako rzemieśnik drzewo bez wyboru,
Ná kſztał rąk ſwoich ścina bez uporu,
Nie wymowi ſię, ani żadne zgadnie
Gdzie ktore padnie.
Jedne ná Trony krolewſkie wycięte,
Drugie ná Ołtarz, gdzie Ofiary święte
Kapłan odprawia, trzecie ogień pali,
Inne wiatr wali.
Tak BOG z człowiekiém wyrabia igrzyſko,
Jednego w górę, á drugiego niſko
Stawia ná nogi, ktoż kontrować może,
Z tobą moy Boże.

Ja

Ja życia mego losy ná Twą wolą
Poruczam Panie, swą mizerną dolą,
Ukaż mi szczęście, do zbawienia drogę.
Niech się wspomogę.
Bom mizerny człek, darmo trawię lata,
Będę Cię wielbił do skończenia świata:
Bo mi nie miłe bez twey łaski życie,
Opatrz sowicie.
Synu Przedwieczny: wszak to rzekę sobie,
Proś w Imię Oyca, dam ci w każdey dobie,
Ja obserwuię twoie Przykazanie,
Day i mnie Panie.
I tak nadzieię mam w tobie stateczną,
Że mi dasz łaskę w tym życiu skuteczną,

Że-

Zebym cię chwalił poki wieku ſtanie,
Naywyżſzy Panie, Amen.

Pieśń o Boſkiey Opatrzności.

ACh nieſkończony Boże w twey ſzczodrocie
Co pełen łaſki ieſteś w ſwey iſtocie,
Pamiętaſz, pamiętasz, pamiętaſz o każdym ſtworzeniu,
Poſilaſz, poſilaſz, poſilaſz w głodzie i pragnieniu,
Kontempt nadgradzaſz honorem.
Podaieſz Rękę wdowie i ſierocie,
Ratuieſz wſzyſtkich w ſmutku i kłopocie,
Wſpomagaſz, wſpomagaſz, wſpomagaſz naywiększe uboſtwo,

Wy-

Wyrażaſz, wyrażaſz, wyrażaſz ná nas ſwoie Boſtwo,

Daiąc łaſk z twoiey dobroci.

A gdzie nie może ludzka ſiła doſtać,
Tam Opatrzności ſwoiey kładziesz poſtać.
Niech będą, niech będą, niech będę iak biedne kruczęta,
Nie zginą, nie zginą, nie zginą i drobne ptaſzęta,

Bo BOG ma o nich ſtaranie.

Niech mi cały świat bynaymniey nie ſprzyia,
Fortuna, ſzczęście, honor niechay miia,
Porzucą, porzucą, porzucą wſzyſcy Przyciele,

Utopią, utopią, utopią w łzach gorzkich kąpiele,
Wſzelakie ſię zwalą troſki:
Wſzechmocny Oyciec ten mię nie odſtąpi,
Z każdym łagodnie w nieſzczęściu poſtąpi,
Pogodzi, pogodzi, pogodzi zaiątrzone ſerce.
Pocieſzy, pocieſzy, pocieſzy w każdey poniewierce,
I mnie grzeſznego wſpomoże.
On Joba zleczył, ná ſzczęściu i zdrowiu,
Moyżeſza noſił po morzu w ſitowiu,
Łazarza, Łazarza, Łazarza w grobie śmierć zawarła.
Jonaſza, Jonaſza, Jonaſza choć ryba pożarła,
Wydarł go BOG i z gardła. Ach

Ach ſerce moie porzuć ſwe rozpaczy,
Wſzak BOG Wſzechmocny co ma dać prze-
znaczy:
Zaniechay, zaniechay, zaniechay na twą dolą
ſkargi,
Zatrzymay, zatrzymay, zatrzymay prędkie
do ſłow wargi,
I ięzyk do narzekania.
Ni ſię waż kiedy mowić przed Aniołem,
Ze Opatrzności nie maſz, lecz biy czołem:
Upadłſzy, upadłſzy, upadłſzy przed nim nà
kolana,
Wyſławiay, wyſławiay, wyſławiay naywyż-
ſzego Paná,
Wdzięcznością rekompenſuiąc.

Boć on ieſt we dnie i w nocy nad tobą,
Staieſz ſię tego dobrodzieyſtwa probą,
Uważay, uważay, uważay, to niebieſkie Oko,
Wychwalay, wychwalay, wychwalay zawſze to wyſoko,

Teraz i ná wieki wiekow, Amen.

Pieśń do Nayświętſzey Panny Maryi

BĄdź pozdrowiona Nayświętſza MARYA,
Ciebie wzywaią wſzyſcy grzeſzni i ia:
Boś ty ieſt Matką Synowi Bożemu, A ttąd
pociecha każdemu grzeſznemu.

Do ciebie Panno my grzeſzni wołamy, Łzy wylewaiąc ſerdecznie wzdychamy, Ratuy nas, ratuy w tym naſzym frаſunku: Niechay doznamy twoiego ratunku. Grze-

Grzechy to naſze ſłuſznie zaſłużyły, Plagę tak wielką ná ſię powabiły: Niechże iuż koniec tego utrapienia, będzie o Panno zażyy użalenia.

Niech nam ná pomoc przybędą Poſłowie, Ku nam przychylni Swięci Aniołowie, Niech nas iuż doydzie ſzczęśliwa nowina: Macież iuż pokoy od moiego Syna.

Uczyń to JEZU dla Matki kochaney. Niech głos płaczliwy, będzie wyſłuchany, A my Cię zà to z twym Synem ſpołecznie, Będziem wychwalać nà wiek wiekow wiecznie, Amen.

Pieśń druga do N. P. Maryi.

TY ktoraś pięknie, dni ſwoie ſkończyła, I w Pa-

I w Paleſtynie ſzczęśliwię zaſnęła,
Day dobrze ſkonać, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
A kiedy przyydzie oſtatnia godzina,
Uproś nam łaſkę u ſwoiego Syna,
I żal zá grzechy, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Kiedy nam ięzyk śmiertelność ſkrępuie,
I myśli naſze rozum rozwięzuie,
Uproś nam ſkruchę, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Twoy Syn, á Bog naſz, był przy zeyściu two- (im.
Gdy będziem konać, świętym Ciałem ſwoim
Niech nas poſili, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.

Tobie dwanaście Kapłanow ſłużyli,
Proſiemy, żeby i ci z tobą byli
Przy naſzey śmierci, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.

Jozef Panieńſtwu twemu poślubiony,
Ty z iedney, á on także z drugiey ſtrony,
Niech przy nas będzie, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.

Ziemi śmiertelne ciało leguiemy,
W godzinę śmierci, duſzę oddaiemy
Do ręku twoich, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.

Ciebie do Nieba z tryumfem Duchowie
Zaprowadzili, weſpoł Aniołowie,

Nam

Nam też dopomoż, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Szczęśliwaś ktorey Panieńskiego Ciała,
Okrutna fię śmierć dotykać nieśmiała,
Broń nagłey śmierci bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.
Przez boleść twoię, ktoraś w on czas miała,
Gdy Syn twoy konał, tyś pod Krzyżem ftała,
Uproś dobrą śmierć, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.
A że przy tobie dano Ray Łotrowi,
Zá twą przyczyną, i mnie grzeſznikowi
Niech Niebo dadzą, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.

Szczę-

Szczęśliwyś Łotrze, że z litości swoiey,
Jezus z Maryą był przy śmierci twoiey.
Uproś lekką śmierć, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.
A ci ktorzy iuż dni swoie skończyli,
I tak straszliwy termin odprawili,
Niech maią pokoy, bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.

Pieśń trzecia do N. M. Panny.

WItay Swięta, i Poczęta Niepokalanie,
MARYA śliczna lilia, nasze kochanie.
Witay czysta Panienko,
Nayiaśnieysza Jutrzenko,
Witay Swięta w Niebo wzięta
Niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością, Nieba goruieſz
Doſtoieńſtwa, i Panieńſtwa, wſzyſtkie celuieſz
W pierwſzym Panno momencie,
Swięte twoie Poczęcie,
Jaśnieiące iako Słońce,
Niepokalana.
Sam Bog Swięty z ciebie wzięty dla tey przyczyny,
Żeś ſię ſtała i zoſtała zawſze bez winy,
Tyś przed wieki przeyrzana,
I zá Matkę wybrana,
Jezuſowi Chryſtuſowi,
Niepokalana.
Twoie Pańſtwa i poddańſtwa, świat Niebo Pani

Co-

Cesarzowie, Monarchowie, twoi poddani,
Dla twoiey niewinności,
Dał ci Bóg z swey hoyności,
Żeś Poczęta, zaraz Swięta,
Niepokalana.

Luminarze chociaż w porze nie tak iaśnieią,
Bo przy Swiętym Poczęciu twym wszystkie
blednieią.
Tyś nad Słońce iaśnieysza,
I nad Gwiazdy pięknieysza,
Jako zorze w swoiey porze,
Niepokalana.

Sami Swięci w Niebo wzięci nie wyrownaią,
Twey piękności i czystości, ktorąć przyznaią,
Wszy-

Wszyscy ci się dziwuią,
Niewinność adoruią,
Żeś tak Swięta, z Anny wzięta,
Niepokalana.

I świat cały, lub zuchwały, twoie Poczęcie
Niepokalane wychwala w pierwszym momen-
Wszystkie ze mną stworzenia, (cie,
Wyznaią bez wątpienia,
Że iest droga Matka Boga,
Niepokalana.

Więc cię sławiąc błogosławiąc, Panno prosiemy
Niechczystemi, niewinnemi zawsze będziemy
Zá to życie daiemy, I mocno wyznaiemy,
Żeś iest Swięta i Poczęta
Niepokalana.

Pieśń o N. P. Maryi Szkaplerzney

WItay Pani (my poddani) do Nog padamy,
Przyimi dary, i ofiary, ktoreć ſkładamy,
Naſze Serca zebrane, Tobie wſzyſtkie poddane
Z takiey dani, śliczna Pani, racz być kontenta.
Jeſt to iawna, żeśmy zdawna dług zaciągneli
Gdyśmy z czyſtych Macierzyſtych Rąk Szkaplerz wzieli:
I dobrze nam w tey barwie, bo tych piekło nie zarwie,
Co Szkaplerzem, iak puklerzem ſą uzbroieni.
Ale zá te tak bogate, Orderu znaki,
Cóż ci damy gdy niemamy ziemſkie żebraki,
Tylko duſzę i ciało, przyimiyże to choć mało,

A tak

A tak wſzędzie głośno będzie, żeśmy poddani.
Niechże radzi o czeladzi twoia Opieka,
A po ſzarży, tam gdzie patrzy, poznaſz człowieka.
Nawet z czyſca wyrwani, Twoi będą poddani,
A ci prędzey, po tey nędzy ná wolność poydą.
W tym Orderze, kto go bierze, znak ma zbawienia,
Że nie zginie, owſzem minie piekła płomienia
Bo i z czyſca taraſu ratuie tych zawcząſu,
Slizna Pani, co w otchłani z Szkaplerzem ſiedzą.
W Liberyi od MARYI, zadatek wieczny,
Że w wolności każdy gości, i ieſt beſpieczny,

Przed

Przed ogniſtym piorunem zaſłoniſz ſię tym (noſi,
runem,
Nie ma ſzkody z ognia, wody, kto tę tarczę
Nie tak zbroyny pod czas woyny żoł-
nierż w ſzyſzaku,
Jak w zbawiennym dwóy ramiennym MA-
RYI znaku,
Jeſzcze kula niebyła, by tę ſuknią przeſzyła,
I granaty od tey ſzaty odpadać zwykły.
Proſim tedy, w ten czas, kiedy trzeba ſię (iawić.
ſtawić
Przed Sędziego ſtraſzliwego wſzyſtko wy-
Niech nam będzie obroną Szkaplerż grze-
chow zaſłoną,

A tak

A tak śmieli i weseli wniydziem do Nieba.
Więc tey Pannie nieustannie śpiewaymy dzięki,
Żeśmy taki znak nad znaki wzieli z Jey Ręki,
Gdy tę suknią nosiemy, o to Panno prosiemy:
Byśmy Ciebie tu i w Niebie wychwalać mogli, Amen.

Pieśń do N. P. Maryi w Obrazie Berdyczoskim.

WOła do Ciebie cała ukraina,
Kochana Pani, nadzieio iedyna:
Zebyś podała twą rękę w przygodzie,
W ogniu, w powietrzu, w woynie, oraz w głodzie:
Twoie przed Synem obroneś czyniła;

Gdy

Gdy duſza naſza wielce zawiniła,
Nie day nam zginąć, bo maſz do nas prawo,
Wſzelkie nieſzczęście oddał zawſze żwawo.
Wſzak ſię do ciebie zewſząd lud gromadzi,
Mowiąc: ta Matka wſzyſtkiemu poradzi:
Bo w Berdyczowie, kto Cię o co proſi,
Zupełną zawſze pociechę odnoſi.
Tu ślepy, chromy, chory bywa zdrowy,
Zdeſperowany, wziął ratunek nowy:
Napaść ſzatańſka, i ta uſtępuie,
Kto tylko oczy do ciebie ſkieruie.
Ci nawet ſami co wodą zalani,
Biorą ſwe życie miłościwa Pani:
I ktorych biorą grobarze ná mary.

Wſkrzeſzeni wielbią Maryą bez miary.
Wſzak po tuteyſzych ścianach, ſą pamięci,
Wiele łaſk wzieli ſłudzy z twoiey chęci.
Niech Kraiu tego Lud wſzyſtek ogłoſi,
Że wſzyſtko dobro z twey ręki odnoſi.
Tu ſwe gromadzi fortuny i zdrowie,
Widząc to dobrze, że ná twoiey głowie
Wſzyſtko zawiſło ludzkie dobre mienie,
Honor fortuna, i wieczne zbawienie.
Coż ci więc zá to o Pani oddamy?
Chyba to tylko, że ſzczerze kochamy.
I kochać będziem całym życiem ciebie,
Wielbiąc nà ziemi, à potym i w Niebie.

Pieśń

Piśń o Cudownoy Preświatoy Bohorodycy.

WZywaiet Teb- ciła Ukraina,
Diwo Caryce nadeżdo iedyna,
Abyś podała Ruku iey w pryhodi,
W ogniu, powitru, woyni i hołodi.
Ty nam czrez Syna zbawłenie ſprawyła,
Choć duſza z tiłom, mnoho ſohryſzyła,
Neday propaſty, maieſz do nas prawo,
Otżeny ſylno, wſiako zło łukawo.
Ktebi od wſich ſtran, lud ſia ſobyraiet,
Bo wſich pryimaieſz kto tia pryzywaiet,
Tu w Berdyczowi kto tia o ſzczo proſyt,
Ciło radoſtno błahodat odnoſyt:
Slip, chory, chromy, buwaiet zdorowy,

W ſmu-

W ſmutku ratunok, odbyraiet nowy,
Syła biſowſka, i ta oſtupaiet,
Pomoſcz MARYI, ſyiu prohaniaiet.
Ymże ſtuczytſia, w wodach potopaty,
Zywot daruieſz, prebłahaia Maty.
Buduczy uże, ſtozenny ná mary,
Chwalat tia Diwo, i prynoſiat dary.
Swidczat tabłyci, ruk, noh, połny ſtyny,
Mnoho łaſk wziały, od łaſkawoy ſyny
Nech ſeho kraiu, kruch ciły hołoſyt
Jak mnoho darow, z ruk twoich odnoſyt
Ty ſwawołuyie, kupy prohonyła.
Ot naſzeſtwyi ych hrad twoy ſochranyła.
Ty pokoy ſtadki, dała Ukraini,

Za

Za ſzczo tia chwałyt, od wika do nyni.
Pomahay Matko, nam w każdoy potrebi,
Zywuſzczym ná zemli, i ſpodoby w Nebi.
Łycem ko łycu BOHA ohładaty,
Snym y z Toboiu, wiczne carſtwowaty.

Pieśń o Swiętym Jozefie.

SZczęśliwy kto ſobie Patrona
JOZEFA ma zá Opiekóna,
Niechay ſię nikogo nie boi,
Gdy święty Jozef przy nim ſtoi,
Nie zginie.
Idźcie precz marności świątowe,
Boście wy do zguby gotowe,
Już ia mam nad kanar ſłodſzego

Jo-

Jozefa Opiekuna mego,
Przy ſobie.
Uſtąpcie ſzatańſkie naiazdy,
Przyzna to ze mną człowiek każdy,
Ze choćby i ſamo powſtało,
Piekło ſię ná mnie zbuntowało.
Nie zginę.
Gdy mi ieſt Jozef ulubiony,
Obrôńca od każdey złey ſtrony,
On ci mnie ze ſwoiey Opieki
Nie puści, i zginąć ná wieki
Nie mogę.
Przeto cię upraſzam ſerdecznie,
Jozefie Swięty, bym beſpiecznie

Mogł

Mogł mieć zgon, i lekkie ſkonânie,
I grzechow moich ſkaſowanie
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyidzie przed Sędziego
Stawić ſię wielce ſtraſzliwego:
Bądźże mi Jozefie przy Sądzie,
Kiedy mnie BOG ſądzić zaſiędzie,
Patronem.

Odpądźże precz Jnſtygatora,
Duſzy moiey akkuzatora,
Kiedy mi ſkarżyć, prześladować
Będzie chciał, chcieyże mnie ratować,
O Swięty.

Jozefię oddal czarta złego,

BO-

BOGA ná mnie zagniewanego
Przeiednay, o co Cię ferdecznie
Upraſzam, bym mogł z Tobą wiecznie
Krolować, Amen.

Pieśń o Swiętym Tadeuſzu.

KTo chce ná świecie żyć bez ludzkiey zdrady
Niechay Swiętego Tadeuſza rady
W każdey potrzebie używa ſtatecznie,
On go w zamyſłach ufunduie wiecznie,
On deſperatom daie łaſk ſwobodę,
I z nieprzyiaźni wnet uczyni zgodę,
Niechay ná kogo i piekło powſtanie,
Tylko Tadeuſz niech ná pomoc ſtanie
Z obronną ręką, à wnet ſię uśmierzy,
I pie.

I piekło ſamo, niechay każdy wierzy.
Kto od żelaza ná ciele ſzwankuie,
Od Tadeuſza wnet folgę uczuie.
Niechay zły człowiek ná twe życie godzi,
Nic ſię nie lękay, Tadeuſz pogodzi,
Kiedy ſię czyim ten Patronem ſtanie,
Ten ſię w złe ręce nigdy nie doſtanie.
Niech świat wymyślnym ſpoſobem cię truie,
Niech cię w taraſach śmiertelnych łokuie,
Niech Machiawel ſwe zaoſtrzy groty,
Przez Tadeuſza uydzieſz złey fromoty.
Kto ſię w opiekę poda z właſney chęci,
Tego Tadeuſz, ma zawſze w pamięci,
On i ſierotom ſpoſob w życiu daie,

Kto

Kto się do niego garnie, ten doznaie.
Niech komu ſławy ięzyk zły uwłoczy,
Niech nieprzyiaciel z orężem otoczy,
Połamie ſzyki i obłudną mowę,
Nieprzyiaciołom takim zetrze głowę.
Niech Oyciec, Matka: odſtąpi w złym razie.
A kto przy Jego Cudownym Obrazie,
Stanie wnet Oycem Tadeuſz mu wſzędzie,
I od upadkow zawſze bronić będzie,
Bież tu czym prędzey Chrześciańſka duſza,
W każdey potrzebie błagay Tadeuſza,
Niechay i ſama śmierć cię nagła goni,
Swięty Tadeuſz i od niey obroni.
Gdy ia do tych czas łaſk, cudow doznaię,

Zá

Zá to mu dzięki ná wiek wiekow daię,
Niech Bogu chwała, i Swiętemu będzie,
Ze On nad nami ma opiekę wſzędzie, Amen

Pieśń Swiętego Eliaſza Proroka.

RAyſka ozdobo ELIASZU Swięty,
W ogniſtym wozie zá żywota wzięty.
Zapal twych Synow ſerca do miłości,
Doday oziębłym twoiey żarliwości.
Ciebie czci ziemia, i podziemne kraie,
Wſzędzie Twey chwały echo ſię wydaie,
Brzmi zewſząd głośno Jmie Eliaſza!
A z tąd pociecha, z tąd i radość naſza.
Jeſzcześ był w Matki wnętrznościach zamknięty,

A iuż

A iuż znać było, że miałeś bydź Swięty,
Oyciec miał we śnie, niby ſtarcy w bieli,
Ogniem Cię Matki u pierſi karmili.
Jak zaiaśniała z młodości twey cnota,
Gorzała prędka ku Bogu ochota.
Ná Twoie ſłowo ogień ſpadał z Nieba,
Deſzcześ zatrzymał, kiedy było trzeba.
Tyś dał modeluſz życia Zakonnego,
Nie naznaczaiąc tytułu innego.
Tylko MARYI nazwałeś ſługami,
Ktorzy bydź mieli potym naſtępcami.
Wymowić trudno iak Potomkow wielu
Poſzło zá Tobą do Góry Karmelu.
I tego w krotce ſtali ſię godnemi,

Ze

Ze od MARYI Bracią ſą zwanemi;
Więc Cudotworco w Raiu oſadzony,
Ktorego Niebo wzywa do Korony,
Ktorego ziemia przed dniem ſądnym czeka,
Do Ciebie Syny wołamy zdaleka:
Chciey ſerca naſze zapalić do Boga,
Doday ratunku gdy naſtąpi trwoga,
Odpędź pokuſy mieczem żarliwości,
I do ſzczęśliwey poprowadź wieczności, Amen

Pieśń o S. Pannie Męczenniczce Tekli, ná tę notę iako: Kto chce ná świecie, i t. d.

BOZE ktoryś ieſt w ſobie niepoięty,
Przez Ciebie ſłynie w cudach każdy Swięty.
Aby twych darow grzeſzni nie dociekli,

Po-

Pomocy Swiętey udzieliłeś TEKLI.
Twoia to Panie wſzechmocność, nie czyia,
Ze Ją z Poganow rodząc Jkonia.
Duchem przez Pawła Swiętego natchniąna,
Zoſtała w Wierze od niego ochrzczona.
W oſmnaſtu leciech gdy widzą Rodzice
Już w Chrześciańſtwie będącą Dziewice.
Co mogli, to te czynili ſpoſoby,
By pozbawili Duſzy Jey ozdoby,
Lecz gdy daremna praca ich w tym była,
Złość choć Rodzicow mocna przyſtąpiła:
Oddaią Pannę ná ſąd do Tyrana,
A Ta nà ogień od niegoż ſkazana,
Wychodzi ná plac Panna uzbroiona,

Wiarą i łaſką Bożą napełniona,
Zegnała ſiebie, Krzyżem ſtos ogniſty,
Zſyła BOG ná ten pożar deſzcz rzęſiſty,
Zalewa ogień, lecz ogień z tey miary,
Wznieca w Poganach do Chrztu świętey Wiary.
Uwalnia Pawła Swiętego z więzienia,
Cud nad cudami wſzyſtkim do wierzenia,
Po uwolnieniu gdy był oddalony,
Szukać ſwoiego Miſtrza w cudze ſtrony,
Poſpieſza Swięta, gdy w Ateny wchodzi,
Tyſiąc ſię męczeńſtw Jey w tym Kraiu rodzi,
Zà Swiętą ktorę czyniła naukę,
Naycięższą Tyran ſwą tąm wywarł ſztukę:

Bo-

Bo nawrocenie Pogan z Boga wſparcia,
Broniło od Lwich impetow pożarcia.
Wtrącona Panna nie znaiąca winy
W iezioro, ktore obfite w gadziny,
Tam przez dni dziewięć zoſtała nie tknięta,
Bo Ją broniła Twa Opatrzność święta.
Widząc te Cuda złość Tyrańſka wściekła
Tak oczywiſte, tego nie dociekła:
Że Jey nie będą ſzkodzić dzikie woły,
Co Ciało miały rozerwać ná poły.
Puſzczaią tedy Swiętą Pannę wolno:
Tá chcąc w ſzukaniu Miſtrza zdać ſię zdolno
W ſwym przedſięwzięciu gdy go wynayduie,
Ten, w ſwoy kray właſny iść Jey roſkazuie.

I tam

I tam ſtanąwſzy, by BOGA uznanie
Przez Swiętey Panny uſt opowiadanie,
Czyniła: zá toć Wiarę co w niey roſła,
Ręka Anielſka ná górę wynioſła.
Do dziewięćdzieſiąt lat tam Swięta żyła,
BOGU pobożnie, i wiernie ſłużyła,
Nie maiąc nigdy w pobożności miary,
Pełniła BOGU powinne ofiary.
Tych czaſow ieſzcze Matka Boſka w życiu
Była. á Tekla przy częſtym przybyciu,
Nayświętſzą Matkę Boſką nawiedzała,
I nâ uſłudze przez długi czas trwała.
Tę Swiętą Pannę i właśni Poganie
Czcili, i tąkie było u nich zdanie:

Ze ich Bożyſzcza miłosć przychęciła,
Zá to, że Panna czyſtość poświęciła,
A gdy iuż Swięta wieku doſkonała,
A poganom ſię Azya doſtała,
Skarb przez Aniołow Ciała przenieſiony,
Do Hiſzpanii Miaſta Tarakony.
Arcy-Biſkupſtwo ná cześć, honor, chwałę,
Tam fundowane Swiętey, i wſpaniałe,
Też opatrzywſzy w znaczne dóbr dochody,
Wydała zaraz Cudow ſwych dowody.
Bo gdy Piotr czwarty á Krol Tarakonu,
Do Duchownego wziął ſię wdzierać plonu:
Ty Swięta Panno plagąś go zgromiła,
Po głowie, przez moc Boſką, wiek ſkrociła.

Pio-

Pioruny, ognie, Twą łaſką uſtaią,
Dzikie beſtye impetu nie maią,
Ná ludzi z Twoiey pomocy Dar drogi,
Kto Ciebie wzywa, nie bywa ubogi,
Tyś ieſt w przypadkach wielkich zoſtaiącym
Obroną, i w złych nałogach będącym.
Jednym przed Bogiem grzeſznych poiednaniem,
Slepi wzrok maią zá Twoim ſtaraniem.
Ciebie wzywaią wſzyſtkie świata ziemie,
Z Ciebie odbiera ludzkie całe plemie
Od Boga łaſkę, i gdzie tylko Bractwo
Twe wprowadzone, tam duſzy bogactwo.
Kiedy ſpragnieni w duchu pacyenci,

Po-

Pozyſkali Cię w Kray twoi klienci.
Stanełaś Panno z upragnieniem wielu,
Ná Górze świętey w tuteyſzym Karmelu.
Odbierzże Panno co wyraża ſerce,
Spragnione, nie day aby w poniewierce
Ná wieki Duſza u czarta nie była,
Wſzakżeś przyczyną Twą tylu zbawiła.
Chciey bydź od ognia dla wſzyſtkich zaſłoną,
Od nieprzyiacioł i pogan obroną.
A gdy przy śmierci będzie ná nas trwoga,
Przybądź w tym razie i przeiednay BOGA, Amen.

Pieśń o S. Janie Nepomucenie

Będąc oſławiony przez ludzkie ięzyki, á niewidząc z niſkąd pomocy, Gdy

Gdy mnie z każdey ſtrony, zawziętych kry-
tyki attakuią we dnie, i w nocy,
Serce ſię lęka, duſza ſtroſkana,
Chyba poręka Swiętego JANA,
Z zaſtawionych ſideł wybawi.
Już nie miłe życie, w takowych obrotach,
inſzey niemam folgi ná ſerce,
Tylko płakać ſkrycie w codziennych kłopo-
tach, i żalić ſię ná ſwe oſzczerce,
Gdy łez nie ſtaie, á ſerce mdleie,
W Cudownym Janie ſkładam nadzieie,
Ze podarty honor naprawi.
Przecież takiey chwili doczekać ſię mogę,
przy pomocy mego Patrona,

Ze

Że ſię źle wyſili, co rzucał przez nogę, choć cnotliwych ludzi imiona,
Dopiero wiarą mocną uwierzy,
Że iaką miarą kto komu mierzy,
Taką ſię też iemu doſtanie.
Łzy z oczu wylane pogrążą go na dno, że nie łatwo wyydzie z odmentu,
Paſkwile pisane wyſkrobać nie ſnadno, bo zá wiele miał atramentu,
I tak ſię iemu toż ſamo zyiści,
Co on bliźniemu dla nienawiści
Rozpożyczał ná złe oddanie.
Niechayże pamięta, kto cudzym honorem ſzarza bez wſzelkiego reſpektu,

Że

Że gęba zawzięta i z swoim ozorem, doczeka
się swego despektu,
I ktora plama, teraz mię nudzi,
Będzie taż sama, ná nim od ludzi,
Bo Bóg skarze chociaż nie rychło.
A ia sobie teraz przy mym Protektorze, z łez
otarłszy gorzkich powieki,
Co płakałem nie raz, ufam że w honorze, da-
wnym będę z Jego opieki,
Juźci po chmurach, widzę pogodę,
Po dyshonorze, sławy nadgrodę,
Co szczekano ná wiatr ucichło.

Pieśń o Swiętym Izydorze.

SWięty Oraczu, dziwny Izydorze,

Prac

Prac Bogu miłych, przykładzie i wzorze,
Wielkiemi cudy nà ziemi wſławiony,
Bądź pozdrowiony.
Ciebie nie droga Purpura wſławiła,
Ani bogata Matka urodziła,
Między pokorney ziemi robaczkami,
Bawiąc wołami.
Robiłeś Panom: przy twoiey robocie,
Piękny poſtępek uczyniłeś w cnocie,
Kochaiąc zawſze Stworcę BOGA Twego,
Z ſerca całego.
Tyś BOGU modły czyſte ofiarował,
A Anioł zá cię rolą uprawował,
I Twego ośla od źwierza ochraniał,
Gdyś mu ſię kłaniał.

Ty pragnącemu Panu ná wygodę,
Z ſuchey toczyłeś ziemi żywą wodę,
I teraz ſłynie ná pamiątkę cudu,
Ná zdrowie ludu.
Z cząſtki twey małey obiadu krôtkiego,
Karmiłeś mnoſtwo ludu zgłodniałego,
A BOG przyſparzał w garnuſzku potrawy,
Ná Cię łaſkawy.
Przez lat czteryſta i pięćdziesiąt, cały
Leżałeś w ziemi, á robak zdumiały,
Żaden Cię nie tknął: ani zgniłość ziadła
Ná Cię przypadła.
Ręką Anielſką kołyſane dzwony,
Czciły Cię dzwiękiem, gdyś był podnieſiony:

A nieſkażone, piękną wonność Ciało
Z ſiebie wydało.
Cudowne ſprawy BOGA Wſzechmocnego,
Nad chorobami ludu pobożnego,
Wielkie i gęſte, iakieś BOGU miły,
Głośno ſławiły.
Patronie Swięty od Boga nam dany.
Przybądź życzliwy nà pomoc wezwany,
Ratuy zmorzone różnemi pracami,
Swemi modłami.
Niech BOGA chwalem, á przy czoła pocie,
Niech ſię kochamy w nieśmiertelney cnocie,
Byśmy na wieki BOGA oglądali,
Cześć Mu oddali.

Chwa-

Chwała bądź BOGU w Troycy Jedynemu,
Oycu, Synowi, Duchowi Swiętemu,
BOGU prawemu niech zawsze i wszędzie,
Cześć wieczna będzie, Amen.

Ządza Oyczyzny Niebieskiey.

O Kiedy, kiedy z tey ciała biedy wyzwolisz duszę moię! Kiedy się stanie, że ia wieczny Panie oglądam Twarz Twoię.

Jako troskliwa, że śmierć skwapliwa, nie skroci dni moich. Abym się pospieszył, z Ciebie mile cieszył, i przybytkow twoich.

Smierć mi nie sroga, i owszem droga, dla twoiey miłości: Pragnie dusza ciebie, przyymiy ią do siebie, z tych ziemskich niskosci.

Ktoż

Ktoż mi piór poda? kto skrzydeł doda gołębia lotnego? Polecę szeroko, ku Niebu wysoko, do Boga moiego.

Miasto chwalebne, Niebo wielebne, iak pięknie iaśnieiesz, Oyczyzno kochana, dobrym pożądana, iak się wesoło śmieiesz.

Słodkie kochanie, JEZU wołanie, przyymiy do uszu twoich, A nie oddzielay mię, ani odrzucay mię od pocztu sług twoich.

Pieśń o Sądzie ostatecznym.

RAczcie posłuchać tey sprawy, ktora się w Ron czas obiawi: gdy Pan Chrystus ná swym sądzie, złym i dobrym płacić będzie. Staną przed Sędzią grzesznicy, à będą się smucić wszy-

ſcy: Bo im ſumnienie ukaże, iż Pan Bog zá grzechy karze. Staną też grzeſznicy przed niem ſprawiedliwość z miłoſierdziem: Jedna ná ſtrone Sędziego, á druga wedle grzeſznego.

Gdy tak ſtaną obiedwie, pocznie mowić miłoſierdzie zá grzeſznym, chcąc go ratować, który niechciał pokutować. Raczże Panie ná to wſpomnieć, iżeś raczył Ciało przyiąć: Ná twe Boſtwo z Panny czyſtey, to świadczą Prorocy wſzyſcy. Cierpiałeś z młodości wiele, ná ſwoim nayświętſzym Ciele. A przeto dla twey miłości, przepuść człowieczey krewkości

Bo ieślibyś ná to baczył, iż człowiek Zakon twoy zgwałcił: Każdy taki winien będzie.

dzie, ná twym ſprawiedliwym Sądzie. A powſtawſzy ſprawiedliwość zacznie ſkarżyć nâ ludzką złość, mowiąc: Nie znali Cię Panie, przeto przepuść ſwoy gniew nà nie. Racz ſądzić ſprawiedliwe, wſzyſtkie martwe i też żywe. Ktorzy twoy Zakon gwałcili, według ſwoiey woli żyli.

Cierpiałeś ty Panie doſyć, przeto ie chciey iuż ukrocić: Aby ſwą zapłatę wzieli, á ná wieki zagineli. Miłoſierdzie przyſtąpiwſzy, oblicze ſwe nakłoniwſzy: Rzecze ku ſprawiedliwości, chcąc ie odwieść od frogości: O ſprawiedliwości Boſka, czemużeś tak bardzo gorzka: Przeciw człowiekowi grzeſznemu miłoſierdzia proſzącemu.

Zaż-

Zażbyś ná tym mało miała, iżebyś tak długo karała: Jako człowiek długo grzeſzył, pokitu ná świecie długo żył. Sprawiedliwość uſłyſzawſzy, poczeła mowić powſtawſzy: Nie tak ſądziſz miłoſierdzie, chceſz oſądzić, ſądź że wiernie. Tak ſądź: iż Pan Bog ieſt wieczny, przeto wſzelki człowiek grzeſzny. Wieczną mękę będzie cierpiał, iż wiecznego Pana gniewał.

Słyſząc grzeſzni te rozmowy, ſchylą ná doł ſwoie głowy: I cożeśmy to działali, iżeśmy tak w grzechach trwali. Dziś nam żal cośmy grzeſzyli, woli twoiey nie pełnili. Dałem wam ſwe przykazanie, à wyście nie dbali

Prze-

nà nic.

Przeto dziś dla waſzych złości, idźcie od mey oblicznośći: Zdawam was ná zatranenie. ktoremu nie ieſt ſkończenie. Sentencya tá żałoſna, żadney świeckiey nie ieſt rowna: Ktorey ſię człek każdy boi, gdy wynidzie przed ſąd ſrogi.

Tey ſentencyi ſtraſzliwey, Chryſte Sędzio ſprawiedliwy: Racz uchować Chrześciany, dla ktorycheś podiął Rany. A przez ſwą nay drożſzą mękę, racz nas przyiąć pod ſwą rękę. Byśmy ſię tobie doſtali, z tobą wiecznie krolowali, Amen.

REJESTR PIESNI

Pieśni Adwentowe.

	kar:
Heynał wszyscy za:	1.
Boże wieczny, Boże ży	2.
Mittit ad Virginem	4.
Zdrowaś bądź Marya	4.
Po upadku człowieka	8.
Urząd zbawienia lud:	10.
Gwiazdo morza głę:	11.
Tobie nad pomyśł,	14.
Kto chce Pan: Maryi	15
O Nayświętsza Lilia	22
Archanioł Boży Gab:	23.
Chwalmy Boga Wsz:	27.
Ave stella matutina	30.
Zawitay ranna Ju:	31.
Imperatrix Virgo	32.
Cesarzowa Krolowa	33.
O Gloriosa Domina	34.
O Gospodzie uwiel:	36.
Stella Cali extirpa:	37.
Gwiazdo morza ktor:	38.
Ave maris stella Dei	39.
Zdrowaś Gwiazdo	40.
O Nayświętsza Matko	42

Pieśni o Narodzeniu Pańskim.

Nuźmy Crześcianie 43.
Salve parvule, Dzie: 46.
Kiedy Krol Herod 46.
Puer natus in Bethle: 50.
Dzieciątko się naro: 50.
Puer nobis nascitur 51.
Dzieciątko się narod: 32.
Collaudemus Christ: 52.
Już pochwalmy Krola 53
In Natali Domini 53.
Ná Boże Narodzenie 54.
Angelus Pastoribus 55.
Anioł Pasterzom mo: 56.
W Dzień Bożego Na: 57.
Mamy Przyiaciela C. 59.
Angelus ad Pastores 61.
Łaska Nieba gornego 61.
Creator Cœlorum atq; 63.
Ktoż o tey dobie, pła: 65.
Natus est nobis Sal: 67.
Rozkwitneła się Lilia 68
Cœlum gaude, Terra 70.
Witay Synu nayśliczn: 71
Ey Bracia czy śpicie? 74.
Præ cæteris na świe: 79.
Ah biada mnie Hero: 82.
Przy owey gorze 84.
Paśli Pasterze woły 85.
Hymnizemus jubile: 87.
Kolenduymy przyśp: 87.
Messias venit, huic 87.
Messyasz przyszedł 88.
Może teraz bydź we: 90.
Dicite nobis Pastor: 91.

Powiedź-

Powiedźcie Paſterze 92.
Z Raiu pięknego mia: 97.
A wczora z wieczora 100
Zagrzmiała runeła 102.
W dzień Bożego Na: 103.
Przybieżeli do Betle: 116
Przyſkoczę ia do tey 118
Largum veſper, Rex 120
Szczodry wieczor, 120
Grates nunc omnes 120.
Dziękuymy wſzyſcy 121.
W żłobie leży, ktoż 121.
Pomaluśku Joz:fie 125
Zawitay Jezu z Panny 128
Nowy Rok bieży, we 129

Pieśni nowe o Narodzeniu Pańſkim.

Ach ubogi żłobie, coż 132
Witay Jezu ukochany 134
Coż to za Dziecie? 135
Dziecino Niebieſka 138
O Jezu móy drogi ta: 139
Apokaliptyczny Bar: 143
Witay Jezu kochany 147
Hey w dzień Narodz: 149
Coż z tą Dziecina 151
Lulayże Jezuniu mo: 155
Jam ieſt dutka Jezuſa 157
Przy oney dolinie 160
Sliczna Panienka Jez: 164
A ſpis Bartek? Symek 169
Hola, hola Paſterze 193
Paſterze mili, coście 198
Salve Jeſu parvule 201
Witayże Jezu ſere n. 202

Co

Co iest tego za przy: 207
Jdziesz z Nieba Panie 212
Abrys Zakonnego ub: 216
Pan bez sługi, Król 219
Witay dzisiay Polska 222
Rano powstali, na 224
Co to za gość, co 227
Dziwne powicia, - 229

Pieśni o Męce Pańskiey na Wielki Post.

Oycze Boże Wszech. 232
Rozmyślaymy dziś 242
O Duszo wszelka na: 246
Day nam Chryste W. 254
Płaczże dzisiay duszo 256
Płacz, płacz kto żyw 259
Stabat Mater doloro: 261
Stała Matka boleści: 264
Czemu me oko więcey 267
O! iak srodze iest ro: 268
Już cię żegnam nay: 269
Mądrość i prawda wi: 277
Chorągiew Krola W. 280
Ogrodzie Oliwny wi. 284
Gorzkie żale przyby: 299
Wisi na Krzyżu Pan 317

Na Kwietnią Niedzielę Processya z śpiewaniem.

Cum appropinquaret 320
Z nieba zesłany Syn
Boga żywego - 320
Noktur: na wielki ty: 333

Pieśni

K P·A·N
BIBLIOTEKA GDAŃSKA
Su I
20403